# POLACY ZAGRANICĄ

ORGAN ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY

**Nr. 8** **SIERPIEŃ 1935** **ROK VI**

T R E Ś Ć:



REDAKTOR NACZELNY
Biura Prasy i Propagandy
Św. Zw. Pol. z Zagranicy — inż. JERZY GRABOWSKI

REDAKTOR — WŁADYSŁAW OSZELDA

WYDAWCA — STEFAN LENARTOWICZ

# Wspólny solidarny i zjednoczony front

## PO II ZLOCIE MŁODZIEŻY POLSKIEJ Z ZAGRANICY

Gdybyśmy okiem bacznego obserwatora wgłębili się w życie wewnętrzne Polonji Zagranicznej — musielibyśmy bezsprzecznie zauważyć w ciągu dwu ostatnich lat szereg zmian w jej łonie.

Głównym motywem owych metamorfoz stał się zwrot ku młodzieży.

Uświadomienie sobie przez starsze społeczeństwo polskie zagranicą, że jedynie młodzież może i musi w przyszłości stanowić wątek, treść i istotę prac i poczynań w duchu narodowym, że nikt inny, tylko ona decydować będzie o polskości na obczyźnie, kazały już dziś poświęcić pracy nad i dla młodzieży polskiej zagranicą więcej niż dotychczas uwagi.

Gdybyśmy myślą przebiegli i zanotowali wszystkie przejawy budzącego się ducha narodowego wśród młodzieży polskiej na obczyźnie, gdybyśmy dokładnie zapoznali się z pracą w łonie organizacyj młodzieżowych i z tym żywiołowym wprost pędem ku scaleniu wysiłków i sprowadzaniu ich na drogi jaknajbardziej celowe — musielibyśmy kornie schylić głowę przed tą pracą, tak pełną poświęcenia i samozaparcia.

Ale impuls do tej pracy, inwencję daje nietylko starsze społeczeństwo polskie zagranicą, przeciwnie, młodzież polska na obczyźnie samorzutnie garnie się do pracy organizacyjnej, społecznej, sama dyktuje sobie wskazania na przyszłość.

Poprzez Zjazdy i Zloty, jakie odbywa młodzież polska na terenach, wytwarza się wspólne zrozumienie zadań i założeń ideowych, konstytuują się związki, kółka i stowarzyszenia lokalne i centralne.

Dowodem całkowitego scalenia ruchu polskiej młodzieży mogą stać się tereny Niemiec i Czechosłowacji.

Tysięczne trudności, jakie napotyka, są raczej dla niej bodźcem do dalszych wytrwałych wysiłków — maksymalnych.

*Trwamy — wytrwamy — nie damy!* — oto hasło, które głęboko skryte w jej sercu, nie da się wymazać lub choćby nawet zmienić.

Twardo i niezłomnie stoi młodzież polska zagranicą przy sztandarze polskości.

Spójrzmy na Litwę, Łotwę, gdzie walka o duszę polską jest bezpardonowa. Tu, jak zresztą i gdzieindziej, dowodów heroicznych wysiłków młodzieży polskiej nie brak.

Niespożytą jest również siła narodowa młodzieży polskiej w U. S. A. Nawet ci, którzy urodzeni na ziemi Washingtona zapomnieli języka swych ojców i dziadów, pamiętają, że są Polakami. Prąd głębokiego zainteresowania się polską kulturą, językiem i historją jest coraz większy.

„Uczmy się po polsku" przenika do serc młodych Polaków w Ameryce.

W tym okresie regeneracji polskości w sercach młodych Polaków, jakby jasnym momentem, przeglądem sił, stał się II Zlot młodzieży polskiej z zagranicy.

Trudno dziś z perspektywy zaledwie kilku tygodni oceniać wagę odwiedzin młodzieży naszej z obczyzny w ojczystym kraju. Nie sposób oceniać i klasyfikować poszczególne fragmenty Zlotu.

Moment przybycia licznych kadr młodych przedstawicieli Polonji Zagranicznej na ziemię swoich przodków stał się wielkiem świętem polskości, sięgającej daleko w świat, poza linje politycznych granic państwa.

Reprezentantem interesów Polonji Zagranicznej, uzewnętrznieniem idei scalania wysiłków wszystkich Polaków, bytujących w państwach obcych, jest *Światowy Związek Polaków z Zagranicy.*

Jednym z głównych założeń Związku jest praca wśród młodzieży polskiej zagranicą. W tym też kierunku praca w Światowym Związku pogłębia się stale i rozwija.

Jako konkretne wyniki tej pracy są kursy, które co roku urządza Św. Zw. Pol. z Zagr. dla młodzieży polskiej z poza granic. W roku bieżącym odbywały się między innemi następujące kursy: „Wiedzy o Polsce", bibljotekarski, świetlicowy i inne.

Kurs Eksportowy, urządzany głównie dla młodzieży krajowej, ma wykształcić nowych pionierów ekspanzji polskiego, rodzimego przemysłu i handlu na rynkach zagranicznych.

Pomoc w dziedzinie kulturalno-oświatowej okazuje Ś. Z. P. młodzieży na obczyźnie przez wysyłanie bibljotek, książek, specjalnych swoich wydawnictw e. t. c.

Doceniając ważność bezpośrednich bliskich i serdecznych wzajemnych kontaktów między młodzieżą polską w kraju i zagranicą przystąpiono do urzeczywistnienia go. Obecnie przeszło 300 szkół krajowych pozostaje w jaknajściślejszym kontakcie z odpowiedniemi szkołami na obczyźnie.

Celowa i uświadamiająca propaganda na rzecz potrzeb szkolnictwa polskiego zagranicą wzbudziła zainteresowanie się jaknajszerszych warstw społeczeństwa polskiego w kraju sprawami Polonji Zagranicznej. Głębokie zrozumienie najistotniejszych potrzeb młodzieży polskiej na obczyźnie przejawia się w ofiarności społeczeństwa polskiego w kraju, które corocznie opodatkowuje się na rzecz szkolnictwa polskiego na obczyźnie i — należy to podkreślić — składki płyną od najbiedniejszych, groszowe. Z roku na rok ofiarność ta wzrasta. *Podczas gdy zbiórka na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą w r. 1934 przyniosła zł. 428.066, to w roku bieżącym, 1935 podwoiła się do sumy zł. 890.717.*

Niestety ramy krótkiego artykułu nie pozwalają na zbyt szczegółowe omówienie wszystkich zasadniczych cech prac Ś. Z. P. w dziedzinie wychowania młodzieży polskiej zagranicą.

W zakres jej wchodzi przecież jeszcze sport i wychowanie fizyczne, akcja stypendjalna, urządzanie obozów, wycieczek, wymiana korespondencji, dostarczanie materjałów instruktorskich na tereny, kwestja śpiewactwa, teatrów amatorskich, świetlic e. t. c.

II Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy stał się nietylko przeglądem sił, nawiązaniem serdecznych nici, kontaktów z Ojczyzną. Miał on też zadanie bardziej realne, jakiem było z jednej strony poznanie potrzeb, usłyszenie dezyderatów, wysuniętych przez delegatów poszczególnych ośrodków, któreby pozwoliły Św. Zw. Pol. z Zagr. pracę wśród młodzieży oprzeć na przesłankach jaknajbardziej praktycznych.

Pozatem przez wymianę myśli, poglądów na sprawy o podobnym charakterze, chociaż zróżnicowane przez odmienność warunków danego terenu, nasunęły się nowe plany, które mogą być przeszczepione na odpowiedni teren i realizowane.

Ideowe założenia narodowe nie znalazły różnic między delegatami konferencji młodzieży. Konsolidacja polskiego ruchu młodzieńczego, oto hasło, które stało się wytyczną w pracy organizacyjnej wszystkich terenów.

Duma z polskiego pochodzenia, utrwalanie jej i wszczepianie świadomości, że Polak jest równy w świecie wszystkim przedstawicielom najpotężniejszych państw, winno być fundamentalnem hasłem w budowie jaknajbardziej powszechnego, a zarazem jaknajgłębszego poczucia narodowego na obczyźnie.

Jako wynik obrad delegatów młodzieży polskiej z zagranicy była rezolucja, powzięta przez uczestników konferencji.

Rezolucja ta brzmi:

*Delegaci młodzieży polskiej z zagranicy, zebrani w Warszawie w dniach 8—10 lipca 1935 r., na konferencji, zwołanej przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy, z radością stwierdzają, że konferencja dała im możność wzajemnego zaznajomienia się z ich położeniem, pracą i metodami działania na terenach zagranicznych oraz przez osobiste zetknięcie się, zbliżyła ich i utorowała drogi do bezpośredniego kontaktu z Macierzą i między sobą.*

*Ożywiona wymiana myśli, zawarta w wygłoszonych referatach i dyskusjach, pozwoliła stwierdzić, że młodzież polska zagranicą konsekwentnie realizuje wskazania Światowego Związku Polaków z Zagranicy oraz wytrwale dąży do pomnożenia polskiego stanu posiadania w świecie.*

*Widząc w Światowym Związku Polaków z Zagranicy wyraz jedności narodowej Polaków, bez względu na miejsce zamieszkania, czy przynależność społeczną — młodzież z zagranicy będzie ze swej strony dążyć do najbardziej zwartego zespolenia młodych Polaków drogą organizacyjnej rozbudowy ruchu młodzieży.*

*Dając zawsze i wszędzie wyraz polskiej godności narodowej, młodzież polska zagranicą będzie pracować w duchu ideowego dziedzictwa wielkiego Budowniczego Polski — Józefa Piłsudskiego.*

Jak II Zjazd Polaków z Zagranicy, odbyty w r. ubiegłym w Warszawie, rozpoczął utworzeniem Światowego Związku Polaków z Zagranicy nowy rozdział, nową erę w dziejach Polonji Zagranicznej, tak II Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy niech stanowi, przyznaniem dominującej wagi młodego pokolenia na obczyźnie świadectwo, że troska o wychowanie młodzieży polskiej jest naczelnym postulatem, najwyższą troską tych, którym odpowiedzialność moralna za trwałość ducha polskiego na obczyźnie została poruczona.

*Władysław Oszelda*

# W Ameryce po zgonie Marszałka Piłsudskiego

Śmierć Marszałka Piłsudskiego odbiła się bolesnem echem wśród Polaków w Ameryce, oraz serdecznem współczuciem wśród życzliwych nam Amerykanów.

Radjostacje amerykańskie były pierwsze, które w specjalnym biuletynie rozgłosiły smutną nowinę.

Z początku wierzyć nie chciano, że Wskrzesiciel Polski Niepodległej, Wódz Narodu Polskiego, zakończył swą doczesną wędrówkę.

Niestety wiadomość była prawdziwa!

Piszącego zaskoczyła ona, gdy przemawiał na obchodzie rocznicy majowej w South Bend, Indiana. Obchód ten natychmiast przerwano, by uczcić pamięć Pierwszego Marszałka Polski. Jedną z pierwszych depesz kondolencyjnych z Ameryki był kablogram od zebranych na obchodzie, wysłany do Prezydjum Rady Ministrów w Warszawie.

Na drugi dzień zapanowała powszechna żałoba wśród Wychodźtwa.

Pisma wszelkich odcieni partyjnych wyszły w żałobnych obwódkach.

Wszystkie organizacje wychodźcze uchwaliły żałobne rezolucje, i wysłały depesze i listy kondolencyjne.

Odłożono zabawy i różne imprezy, by tłumnie wziąć udział w nabożeństwach i akademjach żałobnych.

Nie było kościoła polskiego w Stanach Zjednoczonych, w którym nie odprawionoby jednego lub kilku nabożeństw żałobnych.

Według prowizorycznych obliczeń około miljona osób wzięło udział w akademjach żałobnych. Charakterystycznem jest, że na akademjach tych nietylko czczono pamięć Wodza, ale nawoływano do pracy dla Polski w myśl wskazań przedwcześnie zgasłego Nauczyciela Narodu Polskiego.

Szereg miast amerykańskich uchwaliło rezolucje żałobne.

W Cleveland, O., na wniosek radnego E. P. Lewandowskiego, Rada Miejska uchwaliła dziesięciodniową żałobę. Flagi na wszystkich budynkach publicznych były przez ten okres czasu spuszczone do połowy masztu. Zaznaczyć należy, że radny E. P. Lewandowski za życia Marszałka nie był wcale Jego zwolennikiem, ale po śmierci oddał Mu należną cześć.

W innych miastach Stanów Zjednoczonych także uchwalono kilkudniowe żałoby.

Mówcy amerykańscy na akademjach żałobnych przeważnie porównywali Marszałka Piłsudskiego z Jerzym Waszyngtonem, zwąc Go „Ojcem Rzeczypospolitej Polskiej".

Kongres Stanów Zjednoczonych także uczcił pamięć Marszałka, polecając, na wniosek posła Sadowskiego z Detroit, Mich., zamieszczenie w księdze oficjalnych sprawozdań z posiedzeń Kongresu (Congressional Record) sprawozdania z akademji żałobnej w Washingtonie i mowy ks. Rolbeckiego, profesora Uniwersytetu Katolickiego w stolicy Stanów Zjednoczonych, wygłoszonej na tejże akademji.

W Detroit, Mich. Rada Miejska uchwaliła przemianowanie ulicy Junction Ave. na Pilsudski Ave., a w sąsiedniem Hamtramck. Mich. zwanem „polskiem miastem", uchwalono nazwać szkołę średnią Playfair im. Józefa Piłsudskiego.

W nabożeństwie żałobnem w Washingtonie wzięła udział żona prezydenta Roosevelta, oraz szereg dygnitarzy rządowych, cały korpus dyplomatyczny i t. p.

W akademjach żałobnych w różnych miastach wzięli udział gubernatorowie, burmistrzowie, sędziowie i inni wysocy urzędnicy amerykańscy.

Żydzi w Ameryce uczcili pamięć Marszałka przez uchwalenie powszechnej żałoby.

Innemi słowy Polacy w Ameryce dotychczas nikogo nie uczcili tak żywiołowo, jak zmarłego Marszałka Piłsudskiego.

Wśród Amerykanów śmierć Marszałka Piłsudskiego wywołała także silniejsze wrażenie, niż śmierć innych wielkich ludzi. Uczcili oni bowiem pamięć Józefa Piłsudskiego w o wiele większym stopniu, niż np. pamięć Hindenburga, chociaż Niemców jest w Ameryce więcej jak Polaków.

Przeszło miljon Polaków widziało w Ameryce pogrzeb Marszałka Piłsudskiego, gdyż kina amerykańskie wyświetlały zdjęcia z pogrzebu w swej kronice filmowej, a pozatem w większych osiedlach wyświetlane były zdjęcia, otrzymane z Polski za pośrednictwem Polskiej Agencji Telegraficznej, lub Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

Nie obeszło się jednak i bez tragedji, gdyż podczas obchodu w Detroit zginął głośny polsko - amerykański lotnik Stanisław Hausner, spadłszy na dom w swym aeroplanie „Marszałek Piłsudski".

*Pozatem śmierć Marszałka Piłsudskiego zjednoczyła Wychodźtwo w pracy dla sprawy polskiej, czyli, że Marszałek dokonał po śmierci tego, czego nikt na Wychodźtwie dopiąć nie był w stanie.*

Prasa amerykańska pamięci Marszałka Piłsudskiego poświęciła tysiące artykułów redakcyjnych. Poniżej podajemy wyjątki z artykułów redakcyjnych najpoważniejszych pism amerykańskich.

*„New York Times"*: „W praktyce był On może dyktatorem, lecz był też i założycielem Państwa, którem rządził silną ręką. Pilnował ładu, ale nie robił automatów ze swych współobywateli. Prawa obywatelskie nie zostały odebrane tak jak w innych krajach. Mniejszości narodowe traktował sprawiedliwie i po ludzku".

*„New York Herald - Tribune"*: „Znał On historję swego kraju. Wiedział, że Polacy nie mogą zgodnie pracować, i, że wrogowie Polski liczą na to, przepowiadając upadek lub osłabienie Polski. Stwierdziwszy, że w Polsce jest za wielki rozgardjasz, wziął rządy w swe ręce".

*„New York Sun"*: „Pewnikiem jest, że świat miał w Piłsudskim jednego z tych wielkich

potężnych ludzi, którzy tworzą historję, i których zdobycze są milowemi posunięciami naprzód w dziejach".

*„Boston Herald"*: „Nazwisko Marszałka Józefa Piłsudskiego zajmie w historji miejsce narówni z nazwiskiem Tadeusza Kościuszki. Należy Go uważać jako rzeczywistego twórcę Polski Współczesnej. Nie był On, przy zakończeniu wojny światowej, znanym tak dobrze, jak Paderewski, lecz dziś wiadomem jest, że położył dla sprawy swego kraju większe zasługi, niż słynny muzyk".

*„Boston Transcript"*: „Człowiek, który rządził Polską, nie zorganizował partji podobnej komunistom w Rosji, Nazi w Niemczech, lub Faszystów we Włoszech. Nie rządził przy pomocy efektów teatralnych".

*„Boston Globe"*: „Piłsudski mógł zostać autokratą i przekształcić swój kraj na monarchję, a siebie zrobić królem, lecz nie uczynił tego".

*„Baltimore Evening Sun"*: „Piłsudski, chociaż był rewolucjonistą, nigdy nie mógł być nazwany radykałem, komunistą lub bolszewikiem".

*„Baltimore Sun"*: „Józef Piłsudski nie był dyktatorem w nowoczesnem znaczeniu tego słowa. Nie głosił, iż interesuje się sprawami socjalnemi lub ekonomicznemi. Nie starał się o podnoszenie swego prestiżu, ale rządził za pośrednictwem oddanych sobie ludzi".

*„Detroit News"*: „Piłsudski pozostanie w historji na zawsze jako jeden z największych Polaków".

*„Detroit Free Press"*: „W całem słowa tego znaczeniu Marszałek Piłsudski był bohaterem, patrjotą i mężem stanu. Słusznie rodacy jego twierdzą, że położył On największe zasługi dla Polski i Jej wolności".

*„Chicago News"*: „Był On jednym z najrozsądniejszych budowniczych niepodległej Polski".

*„Buffalo Curier - Express"*: „Jeden z europejskich dyktatorów, Piłsudski, zostanie w pamięci raczej jako partjota polski, a nie dyktator".

*„Cleveland Plair Dealer"*: „Piłsudski nie żyje. Jest to wielka strata dla Polski. Lecz, choć dziwnem to jest, zgon tego Wielkiego Męża jest w skutkach ważniejszy dla reszty świata, niż dla Polski".

*„Milwaukee Journal"*: „Polska żałuje zgonu Marszałka Piłsudskiego, ale i inne państwa także".

*„Minneapolis Tribune"*: „Polska, którą zostawił Józef Piłsudski, jest o wiele potężniejsza, aniżeli ta, w której objął rządy w 1926 roku".

*„Cincinnati Enquirer"*: „W historji Piłsudski zajmie poczesne miejsce wśród żołnierzy—mężów stanu całego świata".

*„Louisville Courier - Journal"*: „Płomienny patrjotyzm był główną cechą Józefa Piłsudskiego. Do tego dodać trzeba niezwykłą uczciwość i szaloną odwagę".

*„Portland Express"*: „Piłsudski był tym, który spowodował, iż sztandar polski ponownie zatrzepotał nad Jego krajem. Paderewski, słynny muzyk, jako premjer był dekoracją, gdyż znany był na zachodzie, ale Piłsudski był tym, który czuwał nad Polską".

Z powyższych wyjątków widzimy, iż większość redaktorów amerykańskich naogół rozumie, czem był dla Polski Marszałek Józef Piłsudski.

Pamięć o Nim pozostanie wśród Polaków w Ameryce na zawsze!

*Leopold Dende*

**POZNAJ HISTORJĘ KRAJU OJCZYSTEGO!**

**Spojrzeniem w przeszłość, poprzez lata ubiegłych stuleci ocenić zdołasz należycie teraźniejszość — Polskę dzisiejszą.**



*Z całego świata nadesłali Polacy urny z ziemią na kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu.*

# Udział Polonji Zagranicznej w sypaniu kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego

Pierwszym odruchem Polonji Zagranicznej w związku z inicjatywą trwałego uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego było samorzutne nadsyłanie do Światowego Związku Polaków z Zagranicy ziemi na kopiec Wodza Narodu na Sowińcu. Ziemia ta pochodziła z pól walki żołnierza polskiego i z miejsc historycznych, leżących poza granicami Rzeczypospolitej lub takich, które w jakikolwiek sposób upamiętniły imię Polski na obczyźnie.

Pierwsze nadesłały ziemię organizacje polskie z Argentyny, Australji, Austrji, Kanady, Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Urugwaju.

Również delegacje, przybyłe do Polski na II Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy, zapragnęły wziąć udział w sypaniu kopca na Sowińcu.

Dnia 15 lipca uczestnicy Zlotu przywieźli do Krakowa 17 urn z ziemią z poszczególnych skupisk polskich zagranicą, a mianowicie: z Argentyny, Australji, Austrji, Danji, Egiptu, Holandji, Kanady, Litwy, Łotwy, Niemiec, Rumunji i Stanów Zjednoczonych Am. Półn.

Delegaci młodzieży zanieśli urny w uroczystym pochodzie do Barbakanu, gdzie straż honorową nad niemi objęło dwóch strzelców z karabinami.

Wieść o chwilowem złożeniu urn w Barbakanie rozniosła się po mieście, skupiając tłumy Krakowian przed pięknie wyrzeźbionemi urnami i szkatułkami, zawierającemi ziemię ze wszystkich części świata.

W godzinach południowych urny z ziemią zostały przewiezione na Sowiniec. Gorące przemówienie wygłosił tam przewodniczący delegacyj młodzieży, poczem ziemia z urn została zsypana na kopiec. Same urny zostały złożone do mauzoleum, jakie powstaje na Sowińcu.

W związku z samorzutną akcją zagranicznych Polaków, Prezydjum Światowego Związku Polaków z Zagranicy w imieniu całej Polonji Zagranicznej zgłosiło akces do Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego.

W najbliższym czasie Światowy Związek Polaków z Zagranicy zwróci się do wszystkich naczelnych organizacyj polskich na obczyźnie z propozycją form współdziałania tych organizacyj w pracach Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego.

---

*„JEDNEM Z PRZEKLEŃSTW NASZEGO ŻYCIA, JEDNEM Z PRZEKLEŃSTW NASZEGO BUDOWNICTWA PAŃSTWOWEGO JEST TO, ŻEŚMY SIĘ PODZIELILI NA KILKA RODZAJÓW POLAKÓW, ZE MÓWIMY JEDNYM POLSKIM JĘZYKIEM, A INACZEJ NAWET SŁOWA POLSKIE ROZUMIEMY".*

*J. PIŁSUDSKI*

---

# Światowy Związek Polaków a młodzież polska zagranicą

*(Skrót referatu na II-gi Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy, wygłoszonego w Warszawie w dniu 10 lipca 1935 r. przez p. Dyr. Stanisława J. Paprockiego)*

Szanowni Państwo, Szanowni i Drodzy Koledzy — Uczestnicy Konferencji Młodzieży Polskiej z Zagranicy!

Mam mówić na temat wzajemnego stosunku Światowego Związku Polaków z Zagranicy i młodzieży polskiej zagranicą. Aby to uczynić, nie mogę nie poruszyć choć w kilku słowach genezy Światowego Związku Polaków z Zagranicy. Geneza bowiem tej organizacji wyjaśni, z jakich myśli przewodnich wyrósł, jakim dążeniom miał zadość uczynić, jakie potrzeby zaspokajać.

Związek, jak wiadomo, powstał na zeszłorocznym II-gim Zjeździe Polaków z Zagranicy z przekształcenia weń Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, która — jak choćby z samej nazwy wynikało — miała być poddana próbie życia, aby dopiero potem mogła być przemieniona w instytucje stałą, o zakończonych formach organizacyjnych, opartych o przemyślane głębiej, wykrystalizowane podstawy ideologiczne. Z dumą możemy powiedzieć, że inicjatywa, podjęta na początku 1925 roku, a więc już 10 lat temu, nie uległa w ciągu tego 10-lecia poważniejszym przeobrażeniom. Nic to jednak dziwnego, jeśli się zważy, że urzeczywistnienie tej inicjatywy spoczęło na barkach tego pokolenia, które wyrosło w niewoli, które walczyło o niepodległość Polski, wierząc w moc Narodu Polskiego, które nie tylko wiedziało, rozumiało, lecz i czuło, co to jest Naród, które miało pełną świadomość tego, co Wyspiański — Konrad w „Wyzwoleniu" ujął w dwóch dopełniających się lapidarnych zdaniach: — pierwsze — „Wszak każdy naród co innego niż państwo" i drugie — „Naród ma jedynie prawo być jako PAŃSTWO".

Wiedzieliśmy zatem, że te dwa pojęcia, Naród i Państwo, choć winne być związane, są jednak niezależne i że po odrodzeniu Państwa nie zatraca się Naród, lecz w niem dopiero w pełni żyje. W niem, *ale i poza niem,* t. zn. ściślej mówiąc — poza granicami jego obszaru. To też nie mogliśmy zapomnieć, przeciwnie, dobrze pamiętaliśmy, że — jak głosiła odezwa, wydana przed I-szym Zjazdem Polaków z Zagranicy — „poza granicami naszego państwa nie dzieli z nami w pełni dobrodziejstw niepodległego bytu, około siedmiu miljonów Polaków, których historja powojenna pozostawiła poza granicami Państwa, których przemoc zaborcy wygnała z kraju, których wreszcie koleje losu zmusiły do zdobywania prawa do życia na emigracji" i — wyciągając z tego stanu rzeczy naturalny wniosek — wzywaliśmy na I-szy Zjazd przedstawicieli wszystkich ośrodków polskich, w przeświadczeniu, że — jak gło-

siła wspomniana odezwa — „czas już najwyższy zespolić wszystkie wysiłki, czas zorganizować celową współpracę między sobą i z krajem“.

Zadanie to spełniliśmy, powołując na I-szym Zjeździe Polaków z Zagranicy w roku 1929 Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy *).

Jak z określeń statutowych zadań Rady Organizacyjnej wynika, położony był w pierwszym etapie działalności tej nowopowstałej organizacji Polonji Zagranicznej nacisk na stronę praktyczną, realizatorską. To jednak wcale nie oznaczało, żeby miały być niedoceniane lub choćby lekceważone w tym pierwszym etapie momenty ideologiczne. Przeciwnie, trzeba stwierdzić, że znalazły pełny i — jak się następnie okazało — nieprzemijający wyraz w uchwałach I-go Zjazdu: ogólnych i organizacyjnych, kulturalno-oświatowych, gospodarczych i społecznych. Tam zatem, na I-szym Zjeździe, położone zostały fundamenty pod naszą dzisiejszą instytucję, pod otworzony na II-im Zjeździe Polaków z Zagranicy w roku 1934, a uroczyście proklamowany na Wawelu w dniu 10 sierpnia tegoż roku Światowy Związek Polaków z Zagranicy.

W pierwszym etapie naszych prac, zgodnie z świadomemi dążeniami organizatorów I-go Zjazdu, wysiłki Rady Organizacyjnej zostały skierowane na nawiązanie zorganizowanej, stałej łączności Macierzy z ośrodkami polskiemi zagranicą i konsolidacji wewnętrznej tych środowisk. I ten etap pracy został osiągnięty. Ale jednocześnie odbywał się proces dojrzewania pomysłów, dotyczących form organizacyjnych łączności Macierzy z Polonją Zagraniczną, wyrażonych potem na II-gim Zjeździe Polaków z Zagranicy, w statucie Światowego Związku, jak również w myśli o ideologji Związku i programie jego działalności **).

Jeżeli postanowienia statutu porównamy z analogicznemi postanowieniami statutu Rady Organizacyjnej, to się przekonamy łatwo, że choć między niemi żadnych zasadniczych różnic niema, to jednak w statucie Światowego Związku brzmią one jakgdyby pełniej, jakgdyby dojrzalej. Nie jest to — w mojem najgłębszem przekonaniu — przypadek. Źleby było, aby okres 4-ch lat pracy przed I-szym Zjazdem 1929 roku i 5-ciu lat działalności Rady Organizacyjnej pozostał bez śladu, aby nie zaznaczył postępu, aby się był ograniczył do rezultatów techniczno-organizacyjnych, nie rozwijając myśli, nie rozszerzając horyzontów, treści naszej zbiorowej pracy.

Tak się na szczęście nie stało: II-gi Zjazd Polaków z Zagranicy zaznaczył postęp na wszystkich polach. Z tego samego, co i na I-szym Zjeździe ziarna poprostu zebraliśmy lepszy plon. Można to objektywnie stwierdzić również na podstawie opinji zagranicznej, która uznała wysiłki II-go Zjazdu za godne naśladowania. Gdy się bowiem uchwały II-go Zjazdu czyta nawet z rocznej perspektywy, nie łatwo jest znaleźć w nich zazwyczaj spotykanych w tego rodzaju uchwałach niepotrzebnych powtórzeń lub, co gorsza, pięknie brzmiących frazesów. Uchwały te są jakgdyby kodyfikacją i uzupełnieniem uchwał I-go Zjazdu i stanowią mocną podbudowę ideową i programową naszej działalności.

Za punkt wyjścia ideologji Światowego Związku Polaków z Zagranicy należy uznać Deklarację Ideową Zjazdu *).

Przygotowując wygłaszany obecnie referat, zadałem sobie miły trud porównania zasadniczych uchwał, między innemi właśnie Deklaracji Ideowej Zjazdu, z wspaniałą ewangelją Polonji Zagranicznej, z „Księgami Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego“. Zbyt było przesiąknięte nasze pokolenie, pokolenie działaczy niepodległościowych, ideałami naszych Wieszczów, Wielkich Duchów, Pisarzy i Myślicieli, abyśmy, nawet nieświadomie, nie pozostawali również obecnie pod ich głębokim wpływem. Nie jest więc rzeczą przypadku, że z budowanej ideologji nowoczesnego „pielgrzymstwa polskiego“ znajdujemy tyle wspólnych pierwiastków problemów, myśli z ideologją, tworzoną 100 lat temu.

Już w samym fakcie budowania tej współczesnej ideologji, która ma wyznaczyć rolę społeczności polskiej zagranicą, czyż nie można się dopatrzeć jakby troski o to, aby się spełniły słowa Mickiewicza:

„A każdy Polak w pielgrzymstwie nie nazywa się tułaczem, bo tułacz jest człowiek błądzący bez celu“.

A czyż nakaz Deklaracji Ideowej o solidarności społeczności polskich w służbie Narodu Polskiego nie jest powtórzeniem nakazu „Ksiąg Narodu“, który wzywał Polaków na obczyźnie:

„Pamiętajcie, że jesteście wpośród cudzoziemców, jako trzoda wśród wilków, i jako obóz w kraju nieprzyjacielskim, a będzie między wami zgoda“.

Czyż wreszcie dumne słowa Deklaracji o „dobrem imieniu Narodu Polskiego, jego dostojnej wielkości oraz sile twórczej narodowej kultury“, to nie ten sam refren dumy narodowej z ksiąg Mickiewiczowskich, w których Wielki Patrjota upominał swych rodaków:

„Nieraz mówią Wam, iż jesteście wpośród narodów ucywilizowanych i macie od nich uczyć się cywilizacji, ale wiedzcie, że ci, którzy Wam mówią o cywilizacji, sami nie rozumieją, co mówią“.

Podstawą działalności Światowego Związku Polaków z Zagranicy jest znalezienie właściwych form współdziałania całości naszego Narodu dla wspólnych narodowych celów. Zdając sobie jednak sprawę z uprzywilejowanego stanowiska tej części Narodu, która, mieszkając we własnem państwie, korzysta z wszystkich wielorakich dobrodziejstw, wynikających z tego stanu rzeczy, Światowy Związek Polaków z Zagranicy pragnie przez zorganizowany wysiłek kraju dać oparcie tym rzeszom Polonji Zagranicznej, które — w obcem środowisku, w obcych państwach, zazwyczaj w ciężkiej walce o najprymitywniejsze prawa narodo-

---

*) Ze względu na brak miejsca, opuszczamy zadania Rady, zacytowane ze Statutu przez referenta.

**) Opuszczamy przytoczone na tem miejscu przez referenta cele Światowego Związku Polaków, wyjęte z jego statutu.

*) Referent cytuje w dalszym ciągu najistotniejsze ustępy z Deklaracji Ideowej Zjazdu, których nie powtarzamy ze względu na rozległe ramy referatu.

wościowe, a najczęściej również w walce o najprymitywniejsze nawet prawo do bytu, jak to ma miejsce m. in. naprzykład w Litwie, a ostatnio również w Łotwie — pełnią twardą służbę narodową. Nie jest to oczywiście filantropja, tylko samopomoc narodowa, która jest wyrównywaniem szans walki wśród tych, którzy są poza frontem i na froncie walki narodowej.

A pomoc ta z naszej strony, to nietylko świadczenia materjalne (finansowe i inne), które skonieczności muszą być bardzo skromne, bardzo niewystarczające, bo prócz Waszych bolączek, musimy uleczyć te wszystkie niezliczone rany, które nam zadała 120-letnia niewola na Polskiej Ziemi, ale również i przedewszystkiem świadczenia natury ideowej i organizacyjnej, świadczenia, polegające na zorganizowaniu stałego kontaktu ośrodków polskich zagranicą z Macierzą, polegające na odstępowaniu Polonji Zagranicznej w każdej dziedzinie, na każdem polu tego dorobku twórczości kulturalnej i społecznej, który się stać może dźwignią poczynań polskich poza granicami Rzeczypospolitej.

Życie polskie zagranicą musi się rozwijać własnym pędem, musi kształtować się samoistnie, musi liczyć na własne siły i dostosowywać się do miejscowych warunków, a dopiero wówczas może oczekiwać skutecznej pomocy ze strony Macierzy. Odwrócony stosunek musiałby doprowadzić do niepowodzeń, do rozczarowań. Życie polskie na terenach zagranicznych, jak każde życie społeczne, nie może być hodowane zzewnątrz, sztucznie, jak roślina cieplarniana, bo skazane byłoby na niechybny uwiąd.

Wytyczne pracy narodowej w zagranicznych osiedlach polskich ustalił zarówno I-szy, jak i II-gi Zjazd Polaków z Zagranicy w licznych szczegółowych wnioskach i wnioski komisyjne II-go Zjazdu zostały zreasumowane następnie w jednej rezolucji, uchwalonej przez plenum Zjazdu *).

W rezolucji tej, jak tembardziej w szczegółowych wnioskach komisyjnych, ustalone zostały dokładne wytyczne działalności społeczności polskich zagranicą i ich centrali organizacyjno-ideowej, Światowego Związku Polaków z Zagranicy. Sprawą kierowniczych czynników społecznych Polonji Zagranicznej i kierownictwa Światowego Związku Polaków z Zagranicy jest znaleźć właściwe metody realizacji tych wytycznych: ustalić program u r z e c z y w i s t n i e ń i sposoby wcielenia go w życie.

Zgóry bowiem musimy sobie powiedzieć, że nie cały program, zakreślony przez oba Zjazdy, da się odrazu zrealizować: musimy dążenie do osiągnięcia wyznaczonych w nim celów rozłożyć na etapy, ale jednocześnie — wbrew polskim nawykom — musimy mieć silne postanowienie kroczenia w wytyczonym kierunku. Czeka nas zatem wysiłek nielada wypróbowania naszych możliwości, naszych sił, naszej energji, naszej konsekwencji i — co najważniejsza — naszej woli, aby z dróg, na które weszliśmy, nie zbaczać, bo tylko w tym wypadku możemy do celów się zbliżać, zadania włożone na nas wypełniać. W ciągu dziesięciolecia naszej pracy odbyliśmy już wprawdzie szmat drogi, ale nierównie większe odległości do przebycia są przed nami. Nie przebędzie jej napewno jedno pokolenie, prace bowiem, któreśmy podjęli, realizować się będą stale. Chodzić zatem musi tylko o to, aby k a ż d e pokolenie spełniło swoją rolę lepiej, niż poprzednie, aby, przejmując doświadczenia od poprzednich, torowało drogi dalszego postępu, zdobywało nowe doświadczenia, osiągało nowe etapy pracy. I tu właśnie wyrasta wielki problem przygotowania naszych kadr pracowników społecznych do tej zaszczytnej, ale zarazem trudnej dziedziny służby narodowej, problem młodego pokolenia Polaków Zagranicznych.

Słusznie uchwaliliście na swoim I-szym zeszłorocznym Zlocie Młodzieży rezolucje, w których między innemi stwierdziliście, że „wierni hasłom, rzuconym przez ojców“ waszych, pragniecie *kontynuować* wraz z nimi wasz wysiłek w kierunku realizacji ideałów, które Światowemu Związkowi Polaków z Zagranicy przyświecać będą i oświadczyliście:

„W przeświadczeniu, że zasłużone dla sprawy polskiej starsze pokolenie przekaże nam kiedyś swój wielkiemi ofiarami, trudem i krwią bohaterską uświęcony dorobek, ze wszystkich sił naszych przygotowujemy się należycie i świadomie do tej zmiany, jaka nas czeka“.

Rzetelnie wypełniając ten obowiązek, będziecie mieli wielki trud do przezwyciężenia. Lepiej niż my znacie c i ę ż k i e warunki swojej pracy, więc nie trzeba tej prawdy — jak się to mówi — obwijać w bawełnę. To nie żaden pesymizm, to tylko świadomość faktycznego stanu rzeczy. To odwaga patrzenia prawdzie prosto w oczy.

Podczas otwarcia Uniwersytetu w Wilnie w październiku r. 1919 Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, mówił:

„Wszystkie narody, wszystkie państwa, mają swoje kresy“.

Wydaje mi się, że środowisko polskie zagranicą, nie tylko pograniczne, prawdziwie kresowe, ale i dalsze i najdalsze, są w gruncie rzeczy właśnie kresami Narodu Polskiego. Mówiąc wówczas o kresach, Józef Piłsudski jednocześnie stwierdził, że kresy, te — jak je nazwał — „dalekie środowiska rodzimej kultury“, szczególnie narażone są na niebezpieczeństwa, tak dalece, że nie zawahał się je nazwać „nieszczęśliwemi“, a jednak w tem pewnem nieszczęściu Piłsudski, jako człowiek miłujący walkę, dopatrywał się również „szczęścia“.

I oto, jak pięknie, jak głęboko na ten temat mówił:

„A jednak głębokie jest w tem szczęście! I nie szczęście z dumy wielkiego cierpienia i wielkiej ofiary, i nie szczęście ze zwiększonej rozkoszy mocowania się z dolą i zwycięzenia własnemi siłami losu, — lecz głębokie szczęście, rzewne i ciche, nawet dziecięco naiwne, płynące z wiary w idealne pierwiastki własnej kultury“.

Czyż jota w jotę nie da się zastosować tych słów Wodza Narodu do samopoczucia wewnętrznego Polaków

*) Tekstu rezolucji tej nie podajemy za referentem, gdyż jest ona znana większości naszych Czytelników.

Zagranicznych, rozsianych po wszystkich kontynentach kuli ziemskiej. Ta wiara właśnie w idealne pierwiastki polskiej kultury, to jest ten pancerz, który broni Was przez zwątpieniem, daje Wam siły, których żaden wróg nie złamie.

Przeszkód jednak do pokonania jest wiele. Pierwsza — to budzenie wśród tych, którzy podlegają zwątpieniu, wiary, w myśl przykazania „Ksiąg Narodu i Pielgrzymstwa“:

„Jesteście w pielgrzymstwie Waszem na ziemi cudzej, jako był lud Boży na puszczy“.

„Strzeżcie się w pielgrzymstwie utyskiwania i narzekania, i powątpiewania. Grzechy to są“.

Druga przeszkoda — to konieczność zachowania hartu ducha w obronie własnych pierwiastków kulturalno-narodowych przed obcemi wpływami, zarówno pozytywnemi, które mogą wyprzeć nasze własne rodzime dodatnie pierwiastki kulturalne, jak i negatywnemi, które dążą do prostackiej niwelacji, zniszczenia wszystkiego, co inne, co obce. W tej dziedzinie właśnie konieczny jest kontakt z Macierzą, łączność stała i wielopłaszczyznowa z Polską, jako z najsilniejszym dziś i zawsze źródłem narodowej kultury, bo — jak mówił w 1832 r. Mickiewicz w odczycie „O duchu narodowym“:

„Przypominaniem Ojczyzny odświeżać powinniśmy w sobie instynkt narodowy, żebyśmy nakoniec zupełnie nie zcudzoziemczeli, i nie zrobili sobie języka politycznego, któregoby potem rodacy nasi nie zrozumieli“.

Ale stosunek do Polski nie może być tylko stosunkim dzieci miłujących swą Matkę, bo wtedy taki stosunek, jako czysto emocjonalny, może prowadzić do rozczarowań, wynikłych na tle nieznajomości i niezrozumienia „rzeczywistej rzeczywistości“ polskiej, nie tylko odświętnej, ale i dnia powszedniego, nie tylko uroczystościowej, ale i ciężkiego znoju, nie tylko Polski „dolce far niente“, ale takiej, jaką jest w ogniu walki, wśród kominów fabrycznych, u pługów, odwracających skibę ojczystej ziemi, przy warsztatach codziennej pracy. To zatem zabezpieczenie się przed ujemnem idealizowaniem wszystkiego, co w Polsce — to świadomość jeszcze jednej, trzeciej przeszkody.

W pokonywaniu tych trzech przeszkód najważniejszych szczególnie może być Wam pomocny Światowy Związek Polaków z Zagranicy, który:

przypadłościom zwątpienia przeciwstawia zdrowy optymizm, wyrastający z ciągłego postrzegania licznych objawów cichego bohaterstwa Polaków, którzy, w walce nieustając, raz po raz odnoszą wspaniałe zwycięstwa polskości nad wrogiemi siłami;

obcym wpływom kulturalno-narodowym przeciwstawia polski dorobek kulturalny, udostępniając go Wam przez książkę polską, pracę polską, polskie audycje radjowe i inne niezliczone sposoby;

wreszcie fałszywym idealizowaniom Polski współczesnej przeciwstawia możliwości poznania Polski taką, jaka jest, za pomocą organizowania tego rodzaju Zlotów Waszych, jak obecny, przez kształcenie młodzieży polskiej z zagranicy w nauce o Polsce, m. in. na dorocznych „Kursach Wiedzy o Polsce“, przez wydawanie tego rodzaju wydawnictw, jak wydana w roku ubiegłym przy pomocy finansowej Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, „Książka o Polsce“, przez organizowanie wycieczek do Polski i wysyłanie do środowisk polskich zagranicą i t. d. i t. d.

Nie będę się nad temi sprawami, dotyczącemi współpracy Światowego Związku Polaków z Zagranicy z Polonią Zagraniczną, dłużej zatrzymywał, ponieważ wysłuchaliście specjalnego referatu na ten temat. Chcę tylko jeszcze raz z całym naciskiem podkreślić, iż fundamentem tej współpracy musi być Wasz wysiłek, wysiłek Polaków Zagranicznych, oparty o entuzjazm, rzetelne przygotowanie i wytrwałość Młodych.

Mimo bowiem najlepszej woli, mimo nadludzkich nawet wysiłków, mimo najofiarniejszych z naszej strony świadczeń na rzecz Waszych potrzeb, za Was, rzecz jasna, pracy społeczno-narodowej i jednostkowej wykonać nie jesteśmy w stanie. Ten obowiązek musi ciążyć na Waszych barkach, na barkach społeczności polskich zagranicą, a zwłaszcza na Waszych młodych barkach.

Nie możemy mieć wątpliwości, że los polskości poza granicami Rzeczypospolitej zależeć będzie od tego, czem się stanie w najbliższej już przyszłości dorastające dziś młode pokolenie Polaków Zagranicznych. Dlatego taką wagę przywiązujemy do odpowiedniego wychowania młodzieży polskiej zagranicą, a temu stanowisku daliśmy demonstracyjny wyraz, poruszając zagadnienie to, jako najważniejsze, w przytoczonej uprzednio Deklaracji Ideowej Zjazdu zeszłorocznego i dla praktycznych poczynań na tem polu powołaliśmy już w grudniu 1933 roku specjalny Komitet Wychowania Narodowego Młodzieży Polskiej Zagranicą, który ogniskuje myśli i poczynania Światowego Związku Polaków z Zagranicy w tej właśnie dziedzinie.

„Brakuje Wam zjawiska ojczystego — mówił Mickiewicz do uczniów szkoły narodowej w Batignolles w 1854 roku — tego co niebo ojczyste daje, co z ziemi rodzinnej wydobywa się, co starożytni nazywali genius loci (duch miejscowy), grona przyjaciół, krewnych, tego, co nam otaczało młodość naszą i co tak silnie pomagało nam w życiu przyszłem: słowem — nie macie kraju“.

Jakże często, niestety, te słowa mogą mieć zastosowanie i do Was, rozproszonych po tylu zakątkach ziemi. Wiedząc o tem, pragniemy Wam ten kraj przybliżyć, pragniemy stać się gronem Waszych przyjaciół, krewnymi z pokrewieństwa krwi polskiej. To jest naczelne nasze zadanie, to jest wytyczna naszej działalności, to jest źródło naszego zapału.

***W kompleksie zagadnień Polonji Zagranicznej sprawy młodzieżowe winny zająć czołowe miejsce.***

# II Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy

## ODEZWA PREZYDENTA M. ST. WARSZAWY

Przed II Zlotem Młodzieży Polskiej z Zagranicy Prezydent stolicy wydał do ludności miasta następującą odezwę:

„W DNIACH 12 I 13 LIPCA B. R. GOŚCIĆ BĘDĄ W WARSZAWIE NASI MŁODZI RODACY Z ZAGRANICY, KTÓRZY PRZYBĘDĄ NA II ZLOT MŁODZIEŻY POLSKIEJ Z ZAGRANICY.

URODZENI ZDALA OD MACIERZY, W RÓŻNYCH KRAJACH ŚWIATA, PRZYBĘDĄ PORAZ PIERWSZY DO KRAJU OJCÓW I DZIADÓW, BY POZNAĆ ODRODZONĄ OJCZYZNĘ, POWOŁANĄ DO NOWEGO ŻYCIA PRZEZ JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

OBYWATELE STOLICY!

MUSIMY WSZYSCY DOŁOŻYĆ STARAŃ, ABY Z POBYTU W WARSZAWIE NASI MŁODZI RODACY Z ZAGRANICY WYNIEŚLI JAKNAJLEPSZE WSPOMNIENIA, ABY CZULI, ŻE SĄ WŚRÓD SWYCH BRACI. PRZYWITAJMY ICH CAŁEM SERCEM, PEŁNEM SERDECZNEJ GOŚCINNOŚCI.

PROSZĘ WSZYSTKICH MIESZKAŃCÓW WARSZAWY O UDEKOROWANIE W DNIACH 12 I 13 LIPCA OKIEN I BALKONÓW, ZAŚ WŁAŚCICIELI DOMÓW O WYWIESZENIE FLAG NARODOWYCH.

Prezydent Miasta

*(—) St. Starzyński*"

## HERBATKA ZAPOZNAWCZA

Drugi Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy został poprzedzony przez trzydniową Konferencję Delegatów Młodzieży Polskiej z Zagranicy, która odbyła się w dniach od 8 do 10 lipca b. r. w Auli i w Sali Posiedzeń Senatu Uniwersytetu Warszawskiego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W przededniu obrad, 7 lipca odbyła się w lokalu Światowego Związku Polaków z Zagranicy herbatka zapoznawcza dla delegatów młodzieży polskiej z zagranicy, przybyłych na II Zlot do kraju.

Na przyjęciu zawiązały się pierwsze znajomości pomiędzy polską młodzieżą zagraniczną i krajową, której przedstawiciele wchodzili w skład Komitetu Organizacyjnego II Zlotu.

Przybyła młodzież rekrutowała się ze wszystkich środowisk społecznych. Wielu młodych Polaków i Polek, zwłaszcza z krajów zamorskich, przybyło poraz pierwszy do Ojczyzny.

Z ramienia Światowego Związku obecni byli na herbatce Prezes N. T. A. i W.-Prezes Św. Zw. — dr. Bronisław Hełczyński, członek Prezydjum — Dyr. St. J. Paprocki, Dyr. Stefan Lenartowicz, W.-Dyr. Tadeusz Kawalec oraz pracownicy biura Światowego Związku. Ponadto na przyjęciu obecni byli przedstawiciele M. S. Z. — Nacz. Cieburowski i W.-Dyr. Wassung, oraz reprezentant P. U. W. F. i P. W.

## OBRADY KONFERENCJI DELEGATÓW

Dnia 8 lipca, o godz. 10 w auli Uniwersytetu im. Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyło się uroczyste otwarcie obrad delegatów młodzieży polskiej z zagranicy.

Otwarcia obrad dokonał Prezes Komitetu Wychowania Narodowego Dyr. Ambroziewicz, powołując do Prezydjum konferencji Red. Murka (Niemcy), jako prezesa.

Skolei, imieniem Światowego Związku Polaków z Zagranicy, przemówił W.-Prezes Św. Zw. Pol. z Zagr. dr. Bronisław Hełczyński, poczem delegaci z poszczególnych terenów Polonji Zagranicznej w przemówieniach swoich podkreślali wielkie znaczenie zarówno zjazdu konferencyjnego delegatów, jak i Zlotu, dla cementowania wspólnego frontu młodego pokolenia polskiego na obczyźnie.

Na zakończenie obrad porannych referat na temat „Światowy Związek Polaków z Zagranicy a młodzież polska zagranicą" wygłosił Dyr. Stanisław J. Paprocki.

Program obrad popołudniowych, które toczyły się w ścisłem gronie delegatów, wypełniły informacyjne referaty przedstawicieli z Niemiec i Łotwy — o życiu polskiej młodzieży w tych krajach.

Ożywiona dyskusja gruntownie zaznajomiła zebranych z aktualną sytuacją oraz pozwoliła stwierdzić całkowitą jednomyślność i entuzjazm polskiej młodzieży zagranicą dla stałej pracy na rzecz wspólnej sprawy polskiej.

W drugim dniu obrad, w godzinach rannych, w sali posiedzeń Senatu Uniwersyteckiego referaty informacyjne wygłosili przedstawiciele polskiej młodzieży z Holandji, Belgji, Czechosłowacji i Austrji.

We wszystkich referatach i w następującej po nich dyskusji delegaci podkreślali konieczność ścisłej współpracy pomiędzy młodzieżą polską z zagranicy a krajową, której przedstawiciele byli również obecni na konferencji.

W godzinach popołudniowych nastąpił dalszy ciąg obrad, podczas których obecni wysłuchali referatów dedelegatów z Estonji, Francji i Rumunji.

W toku dyskusji, jaka wywiązała się nad temi referatami, podkreślono zgodnie konieczność jaknajściślejszej współpracy z krajem za pośrednictwem Światowego Związku Polaków z Zagranicy, oraz wysunięto szereg dezyderatów, które częściowo realizuje już Światowy Związek Polaków. Reszta posłuży mu jako materjał zapoznawczy z najpilniejszymi postulatami poszczególnych terenów Polonji Zagranicznej.

Poruszono również na Konferencji sprawę kontaktu organizacyj, a szczególnie szkół polskich w kraju, ze szkołami polskiemi na obczyźnie.

Obrady toczyły się w tonie poważnym, nacechowanym duchem głębokiej troski o jaknajlepsze wypracowanie planu dalszych usiłowań organizacyjnych na poszczególnych odcinkach życia narodowego na obczyźnie.

W trzecim dniu obrad Konferencji Delegatów, 10 lipca, w godzinach rannych, zabierali głos przedstawiciele młodego pokolenia Polonji w Brazylji, w Kanadzie i na Litwie.

W wygłoszonych referatach delegaci zobrazowali warunki, stan obecny i przyszłe dążenia ruchu organizacyjnego młodzieży polskiej na poszczególnych terenach zagranicznych. Równocześnie wysunęli swoje dezyderaty w zakresie metod współpracy z krajem macierzystym za pośrednictwem Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

Zarówno w referatach, jak i w następującej po referatach dyskusji kładziony był nacisk na znaczenie wycieczek i dłuższego pobytu młodzieży polskiej z obczyzny w kraju oraz ewentualnej wymiany młodzieży pomiędzy poszczególnemi terenami.

Po południu nastąpiło uroczyste zamknięcie Konferencji Delegatów Młodzieży Polskiej z Zagranicy.

Na wstępie Minister Miedziński wygłosił referat na temat „Polska w dobie obecnej".

Drugi referat p. t. „Współpraca Kraju z młodzieżą polską zagranicą", wygłosił przedstawiciel organizacji „Straż Przednia", p. Wasilewski.

Na zakończenie zreasumował wyniki Konferencji w rzeczowym referacie Dyrektor Światowego Związku Polaków z Zagranicy, Stefan Lenartowicz. Rzeczowe, a przytem utrzymane w tonie niezwykle serdecznym i bezpośrednim przemówienie Dyr. Lenartowicza delegaci oraz zebrani na sali goście nagrodzili rzęsistemi oklaskami.

Następnie Dyr. Lenartowicz złożył podziękowanie przewodniczącemu Konferencji, p. Murkowi, za sprawne przeprowadzenie obrad.

Ostatnie przemówienie, nacechowane głębokiem uczuciem, wygłosił przewodniczący obrad, p. Murek, który odczytał na zakończenie rezolucję, przyjętą na Konferencji.



*Delegaci młodzieży polskiej z Zagranicy składają wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.*



*Polowa msza św. na placu Marszałka Piłsudskiego, odprawiona z okazji Zlotu Młodz. Polskiej z Zagr.*

## DELEGACI NA GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA

Następnego dnia po ukończeniu trzydniowych obrad Konferencji Delegatów Młodzieży Polskiej z Zagranicy, rankiem w dniu 11 lipca, uczestnicy Konferencji złożyli wieniec o barwach narodowych na grobie Nieznanego Żołnierza.

W uroczystości złożenia wieńca brała również udział pozostała młodzież polska z zagranicy, przybyła do Warszawy dla uczestniczenia w II Zlocie Młodzieży Polskiej z Zagranicy.

## ZWIEDZANIE STOLICY I PRZYJĘCIA DLA DELEGATÓW

W południe odbył się wspólny obiad delegatów w Hotelu Sejmowym.

Popołudniu zostali oni przyjęci przez Prezesa Światowego Związku Polaków z Zagranicy Marszałka Raczkiewicza.

Resztę dnia spędzili Delegaci na Konferencję na zwiedzaniu szeregu zabytków historycznych i innych ciekawych objektów w stolicy.

Przed wieczorem wszyscy uczestnicy Konferencji zwiedzili m. in. Centralny Instytut Wychowania Fizycznego na Bielanach, a następnie wzięli udział w herbatce, którą podejmował ich Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego.

Piękne nowoczesne urządzenia Instytutu, wspaniałe sale gimnastyczne, wprawiły uczestników wycieczki w zachwyt.

## DELEGACI MŁODZIEŻY POLSKIEJ Z ZAGRANICY U PANA PREMJERA

Następnego dnia, 12 lipca w południe, Pan Premjer Walery Sławek przyjął delegatów na Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy w Prezydjum Rady Ministrów. Delegatom towarzyszył Dyrektor Światowego Związku Polaków z Zagranicy, p. Stefan Lenartowicz.

Przewodniczący delegatów wręczył Panu Premjerowi odznakę zlotową oraz zaproszenie na uroczystości II Zlotu.

Pan Premjer przemówił w serdecznych słowach do delegatów, wskazując na niespożyte siły moralne, tkwiące w Narodzie Polskim, które pozwalają rokować jaknajlepsze widoki na przyszłość państwa, pomimo ciężkiej sytuacji gospodarczej, w jakiej się obecnie znajduje.

## PRZYJĘCIE U PREZYDENTA M. ST. WARSZAWY

Tego samego dnia, 12 lipca, przybyłych na Konferencję delegatów i uczestników II Zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy podejmował gościnnie w godzinach popołudniowych, w salonach recepcyjnych Ratusza, Prezydent m. st. Warszawy Starzyński, który na wstępie w gorących słowach przywitał przybyłą młodzież, podkreślając, że głęboko wzruszona przyjazdem swych braci z obczyzny ludność miasta Warszawy serdecznie ich wita w swych murach.

W odpowiedzi na przemówienie Prezydenta Miasta przewodniczący Konferencji delegatów, w imieniu całej młodzieży polskiej z zagranicy, podziękował za przyjęcie, podkreślając, że chwile, spędzone w ojczyźnie, zawsze pozostaną w pamięci uczestników II Zlotu.

W przyjęciu na Ratuszu wzięło udział przeszło tysiąc osób.

## WIECZERZA TOWARZYSKA DLA DELEGATÓW

W tymsamym dniu, wieczorem, odbyło się w lokalu Oficerskiego Yacht Klubu przyjęcie dla delegatów młodzieży polskiej z zagranicy, urządzone przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy.

Obecni byli, oprócz delegatów młodzieży polskiej z zagranicy, przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa W. R. i O. P., Światowego Związku Polaków z Zagranicy, Ligi Morskiej i Kolonjalnej oraz organizacyj młodzieżowych w Polsce.

Urozmaiceniem wieczoru były melodeklamacje, wygłoszone przez p. Henryka Szatkowskiego.

W serdecznych słowach żegnał przedstawicieli młodzieży polskiej z zagranicy Dyrektor Światowego Związku Polaków z Zagranicy Stefan Lenartowicz, życząc, aby tegoroczne obrady stały się dalszym etapem w pracy w dziedzinie organizacji polskiego ruchu młodzieżowego na obczyźnie.

Odpowiedział krótko przewodniczący obrad delegatów, p. Murek, dziękując w imieniu całego grona przedstawicieli młodzieży polskiej z zagranicy za serdeczne przyjęcie, zgotowane w Polsce.

## OBÓZ SPORTOWO - WYPOCZYNKOWY DLA MŁODZIEŻY POLSKIEJ Z ZAGRANICY

Podczas obrad w Warszawie Konferencji Delegatów, w dniach od 7 do 11 lipca, grupa uczestników Kursu Bibljotekarskiego, urządzonego w stolicy dla młodzieży polskiej z zagranicy przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy, udała się na Hel. Wzięła ona w tym czasie udział w obozie sportowo - wypoczynkowym Ligi Morskiej i Kolonjalnej nad morzem.

Po kilkudniowym pobycie na Helu uczestnicy Kursu Bibljotekarskiego powrócili do Warszawy, aby wziąć udział w uroczystościach II Zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy.

## PRZYJAZD UCZESTNIKÓW II ZLOTU

Podczas obrad Konferencji Delegatów poczęły zjeżdżać na Zlot dalsze grupy uczestników.

Większość wycieczek na Zlot przybyła do Warszawy w dniach od 10 do 13 lipca.

Tak więc dnia 10 lipca przybyła m. in. do stolicy młodzież polska z Austrji, liczna grupa młodzieży polskiej z Rumunji, oraz wycieczki młodzieży polskiej ze Stanów Zjednoczonych i z Kanady.

Następnego dnia, 11 lipca, od samego rana, zaczęły przybywać do Warszawy dalsze liczne grupy uczestników II Zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy. Jedna z pierwszych przybyła do Warszawy dwoma specjalnemi pociągami liczna grupa młodzieży polskiej z Czechosłowacji, która przyjechała z Cieszyna. Pozatem przyjechała również na Zlot m. in. liczna grupa Polaków z Łotwy, z Francji, z Belgji, z Szwecji i ze Szwajcarji.

Tegoż dnia rano przyjechało na Zlot około 2 tysiące młodzieży polskiej z Niemiec. Przybyła więc młodzież z Prus Wschodnich, z Westfalji, z Berlina, z Niemiec środkowych, z Nadrenji, z Wrocławia, z pogranicza południowego, oraz Ślązacy i młodzież z Kaszub.

Ogółem w Zlocie wzięli udział przedstawiciele młodzieży polskiej ze wszystkich niemal ośrodków Polonji zagranicznej nietylko europejskiej, lecz i z Ameryki.

Dnia 13 lipca przybyła do Gdyni wycieczka młodzieży polskiej ze Stanów Zjednoczonych Am. Półn. Uczestników wycieczki powitał na statku specjalny delegat Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

## ZAKWATEROWANIE UCZESTNIKÓW II ZLOTU

Przybyłych na II Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy witali na dworcu przedstawiciele Światowego Związku Polaków z Zagranicy. Przez szereg dni czynne było na głównym dworcu kolejowym specjalne Biuro Informacyjne dla uczestników Zlotu. Pozatem w lokalu Światowego Związku Polaków z Zagranicy zostało uruchomione na czas Zlotu specjalne informacyjne Biuro Zlotowe.

Przybyłą na Zlot do Warszawy młodzież polską z zagranicy skierowywano natychmiast do specjalnie przygotowanych kwater. Młodzież ze Stanów Zjednoczonych i z Kanady zakwaterowano w Hotelu Sejmowym oraz częściowo w budynkach wojskowych 1 Pułku Artylerji Przeciwlotniczej przy ul. Rakowieckiej.

## ODZNAKA ZLOTOWA

Wszyscy uczestnicy wycieczek, przybyłych na Zlot, otrzymywali poza programem i materjałami propagandowemi pamiątkową odznakę zlotową. Odznaką tą był metalowy oksydowany żeton, przedstawiający stylizowanego Orła na tle kolistej tarczy z napisem: „II Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy".

## BIURO ZLOTOWE POLAKÓW Z NIEMIEC

W związku z bardzo licznym przyjazdem młodzieży polskiej z Niemiec, skąd przybyło do Polski około 2.000 uczestników II Zlotu, zostało zorganizowane na ten czas specjalne Biuro Zlotowe Polaków z Niemiec przy ul. Królewskiej Nr. 7.

Siedziba biura była widoczna zdaleka, gdyż z balkonu zwieszała się i powiewała flaga z Rodłem na amarantowem tle, znakiem narodowościowym i organizacyjnym Polaków w Niemczech.

Biuro było czynne od 9-ej do 19-ej i udzielało wszelkich informacyj, dotyczących udziału młodzieży polskiej z Niemiec w Zlocie.

## PROPAGANDA II ZLOTU

Przez cały czas II Zlotu czynny był specjalny aparat propagandowy, przygotowujący społeczeństwo polskie do gościnnego przyjęcia Polaków z zagranicy.

Sześć największych kin stolicy przez okres tygodnia przeprowadzało propagandę II Zlotu na ekranach kin warszawskich.

Pozatem na czas Zlotu zostało utworzone w lokalu Światowego Związku Polaków z Zagranicy specjalne Biuro Prasowe Zlotu.

Biuro to miało na celu:

1) podawanie jaknaszybciej wiadomości o Zlocie do prasy krajowej,
2) przekazywanie informacyj z uroczystości zlotowych do pism polskich zagranicą,
3) ścisłą współpracę z agencjami prasowemi,
4) ułatwianie kontaktów przedstawicielom pism polskich z zagranicy z prasą krajową,
5) przeprowadzanie ogólnej propagandy Zlotu zapomocą radja, filmu etc.,
6) zbieranie materjałów, dotyczących wrażeń, jakie odnieśli uczestnicy Zlotu po przybyciu do Polski,
7) rozdawanie materjałów propagandowych,
8) wydawanie legitymacyj prasowych na imprezy zlotowe,
9) udzielanie wszelkich informacyj, dotyczących akcji prasowej i propagandowej II Zlotu.

Owocem tej propagandy była wielka ilość artykułów o II Złocie, jakie się ukazały w prasie codziennej i perjodycznej warszawskiej i prowincjonalnej.

Z okazji Zlotu szereg pism w Polsce wydało specjalne numery.

Jedyne pismo, poświęcone zagadnieniom emigracyjnym, „Wychodźca", wychodzące jako dwutygodnik w Warszawie, wydało specjalny numer, poświęcony II Zlotowi Młodzieży Polskiej z Zagranicy. Oprócz artykułów, traktujących o zagadnieniach młodzieży polskiej zagranicą, numer zawierał artykuły ideologiczne, oraz szereg zdjęć z Polski i z terenów Polonji Zagranicznej.

## MŁODZI POLACY Z OBCZYZNY A PRASA W POLSCE

Pomiędzy młodzieżą polską z zagranicy, a szczególnie delegatami, znajdowało się kilku redaktorów pism młodzieżowych na obczyźnie.

Interesowali się oni żywo prasą w Polsce i zagadnieniami prasowemi. Nawiązano szereg kontaktów z redaktorami pism krajowych.

Dnia 11 lipca grono delegatów młodzieży polskiej z zagranicy zwiedzało zakłady drukarskie „Kurjera Porannego", poczem jeden z redaktorów udzielił objaśnień z zakresu służby prasowej w Polsce, oraz zapoznał delegatów z ogólnemi problemami, dotyczącemi prasy w kraju.

## POMOC LEKARSKA DLA UCZESTNIKÓW II ZLOTU

Organizatorzy II Zlotu zatroszczyli się również o to, aby przez cały czas trwania Zlotu uczestnicy jego mieli zapewnioną stałą opiekę i — wrazie potrzeby — stałą pomoc lekarską. Od chwili rozpoczęcia Zjazdu i w dniach wyjazdu z Warszawy, czynne były na dworcu głównym kolejowym stałe dyżury sióstr Polskiego Czerwonego Krzyża z jednym patrolem ratowniczym P. C. K.

Dyżury takie istniały również przez cały czas Zlotu przy wszystkich kwaterach uczestników, niosąc — w miarę potrzeby — pomoc doraźną. Pozatem w różnych punktach miasta były ustanowione dyżury lekarzy i sióstr P. C. K. Specjalne ambulatorjum czynne było o każdej porze dnia i nocy w przychodni P. C. K. przy ul. Piusa XI.

Pozatem patrole drużyn ratowniczych P. C. K. towarzyszyły uczestnikom Zlotu podczas mszy polowej i przemarszów przez miasto.

## ZWIEDZANIE STOLICY

Natychmiast po przybyciu do Warszawy i zakwaterowaniu, wycieczki młodzieży polskiej, przybyłej na II Zlot, wyruszały na miasto, celem zwiedzenia najciekawszych zabytków i objektów stolicy. Zwiedzanie odbywało się pod kierownictwem fachowych przewodników, przeważnie w grupach po 50 osób.

W pierwszym rzędzie wycieczki zwiedzały Stare Miasto, Zamek Królewski, będący obecnie rezydencją Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Uniwersytet Warszawski im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, zbiory Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych i Muzeum Narodowego, Sejm, Senat, park i pałacyk w Łazienkach, Belweder, Cytadelę Warszawską oraz nowoczesne gmachy stolicy, jak Bank Gospodarstwa Krajowego, drapacz chmur na Placu Napoleona, należący do Towarzystwa „Przezorność" i inne.

## ROZRYWKI DLA UCZESTNIKÓW II ZLOTU

Organizatorzy II Zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy, pragnąc urozmaicić swym gościom pobyt w stolicy, zatroszczyli się również o odpowiednie dla nich rozrywki.

Tak więc w dniu 11 lipca zostały dla nich urządzone specjalne przedstawienia w szeregu kinoteatrów warszawskich. Między innemi w kinie „Palace" wyświetlano na kilku seansach film podług powieści Benedykta Hertza p. t. „Młody Las", przedstawiający martyrologję młodzieży polskiej w zaborczej szkole rosyjskiej, oraz reportaż z pogrzebu Marszałka Piłsudskiego.

Następnego dnia, wieczorem, odbyło się dla uczestników Zlotu przedstawienie w Operze Warszawskiej. Na program przedstawienia złożyła się część koncertowa oraz tańce ludowe, w wykonaniu baletu Opery.

## MSZA POLOWA NA PLACU MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Właściwe uroczystości zlotowe rozpoczęły się dnia 13 lipca. W dniu tym, o godz. 9-ej rano grupy młodzieży polskiej z zagranicy, przybyłej na II Zlot do Warszawy, ustawiły się na Placu im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Przybyły następnie Prezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy, Marszałek Senatu Wł. Raczkiewicz, przyjął raport od przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego II Zlotu oraz dokonał przeglądu grup młodzieży polskiej z zagranicy, poczem okrzykiem: „Czołem młodzieży polska z zagranicy" powitał uczestników II Zlotu, którzy odpowiedzieli mu chóralnie.

O godz. 10 ks. biskup Gall odprawił polową mszę świętą. Płomienne kazanie wygłosił podczas mszy św. ks. biskup Kubina.

Mszy św. wysłuchali, oprócz uczestników II Zlotu, Prezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy Marszałek Senatu Raczkiewicz, Prezydent m. st. Warszawy Starzyński, Dyr. Drymmer, przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Wojewoda Grażyński, Woj. Jaroszewicz, Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego i W.-Prezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy Dr. Bronisław Hełczyński, Dyrektor Światowego Związku Polaków z Zagranicy Stefan Lenartowicz, Dyrektor Instytutu Badań Spraw Narodowościowych St. Paprocki oraz wiele innych osób ze sfer rządowych i publiczności.

Po mszy św. wszyscy zebrani odśpiewali chóralnie pieśń „Boże coś Polskę".

Następnie uformowany został pochód, na którego czele stanęły poczty sztandarowe Polaków z Zagranicy, dalej sztandary krajowych organizacyj młodzieży, a następnie uczestnicy II Zlotu, według alfabetycznej kolejności krajów, z transparentami. Za młodzieżą polską z zagranicy ustawiła się młodzież krajowa.

Pochód udał się na dziedziniec Zamku Królewskiego.



*W kornym pokłonie chylą się sztandary delegacyj młodzieży polskiej z zagranicy przed Pierwszym Obywatelem Państwa.*

## HOŁD PANU PREZYDENTOWI RZECZYPOSPOLITEJ

Na dziedzińcu Zamku Królewskiego ustawiły się poszczególne grupy młodzieży zagranicznej i krajowej, w oczekiwaniu na przybycie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Z chwilą wejścia Pana Prezydenta na dziedziniec zamkowy, orkiestra odegrała Hymn Narodowy.

Do Pana Prezydenta przemówił, w imieniu uczestników Zlotu, przewodniczący konferencji delegatów młodzieży polskiej z zagranicy, wznosząc na zakończenie okrzyk ku czci Pana Prezydenta, podchwycony z entuzjazmem przez zebranych na dziedzińcu zamkowym.

Skolei Pan Prezydent przeszedł wzdłuż pocztów sztandarowych. Sztandary pochyliły się przed Najwyższym Dostojnikiem Państwa.

Pan Prezydent udał się następnie do jednej z sal zamkowych, gdzie przyjął delegatów młodzieży polskiej ze wszystkich terenów reprezentowanych na II Zlocie.

Jeden z przedstawicieli młodzieży polskiej z zagranicy wręczył Panu Prezydentowi adres hołdowniczy Młodej Polonji Zagranicznej, poczem delegaci opuścili Zamek.

Po złożeniu hołdu Panu Prezydentowi młodzież polska z zagranicy udała się w pochodzie do Belwederu, by uczcić pamięć Wodza Narodu.

## UCZCZENIE PAMIĘCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Po przybyciu do Belwederu uczestnicy Zlotu ustawili się na dziedzińcu pałacowym.

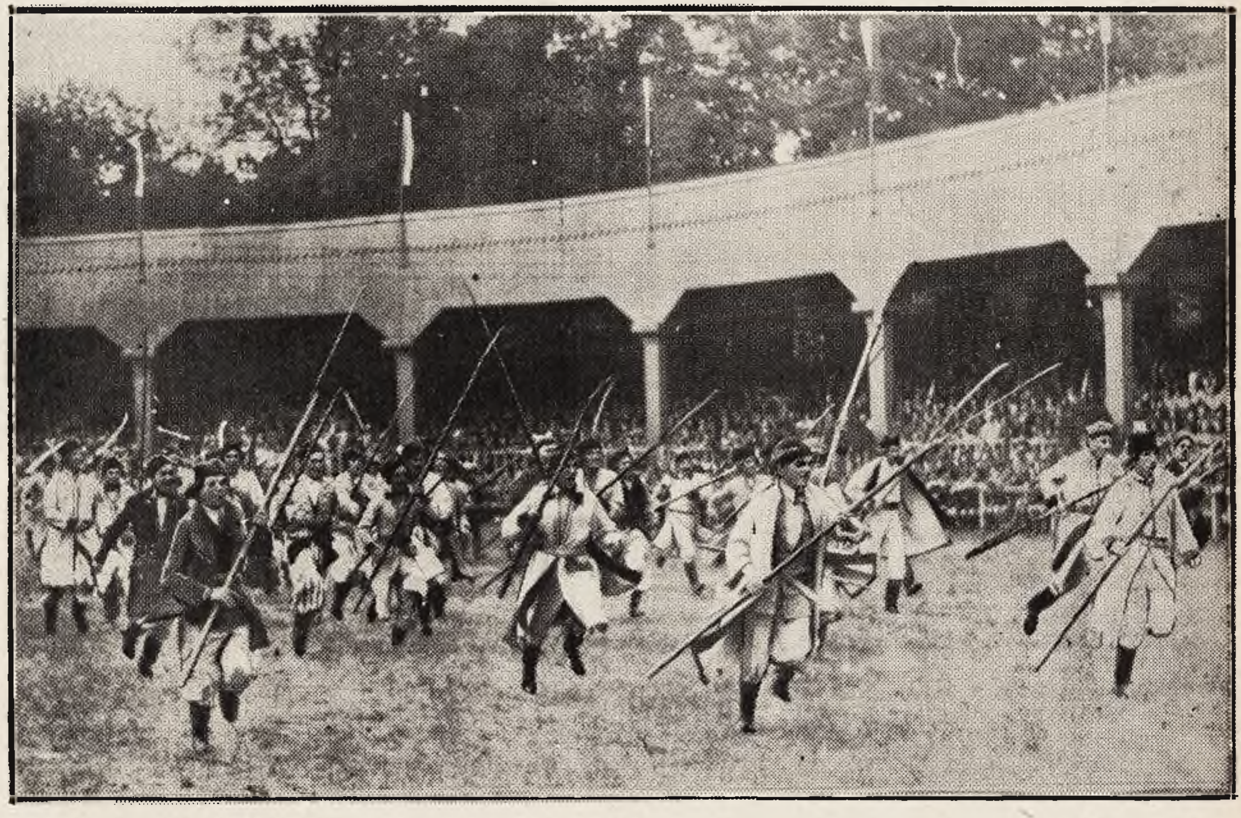
Akt złożenia hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego rozpoczął werbel żałobny, poczem orkiestra odegrała żałobny Marsz Chopina, którego zebrani wysłuchali w milczeniu. Równocześnie pochyliły się wszystkie sztandary, przybrane kirem.

Do zgromadzonej młodzieży przemówił Prezes N. T. A. i W.-Prezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy Dr. Bronisław Hełczyński.

Następnie młodzież złożyła uroczyste ślubowanie, że nie ustanie w pracy dla dobra Narodu w myśl wskazań Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Skolei delegacje młodzieży polskiej z zagranicy przeszły przez salony pałacu belwederskiego.

W salonie, sąsiadującym z pokojem, w którym zmarł Marszałek, przemawiał do delegacyj Dyrektor Światowego Związku Polaków z Zagranicy Stefan Lenartowicz, informując przybyłych o tem, że właśnie w sąsiednim pokoju śmierć zastała Wielkiego Wodza Narodu.



*Fragment batalistycznego widowiska „Kościuszko pod Racławicami", urządzonego z okazji II Zlotu w Łazienkach w Warszawie.*

## WIELKIE WIDOWISKO HISTORYCZNE W ŁAZIENKACH

W tymsamym dniu, 13 lipca popołudniu, odbyło się na Stadjonie w Parku Łazienkowskim wielkie widowisko historyczne, zorganizowane przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy dla uczestników II-go Zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy.

Uroczystości te poprzedziło przemówienie Prezesa Światowego Związku Polaków z Zagranicy, b. Marszałka Senatu, Władysława Raczkiewicza, poczem zostało odegrane widowisko.

Widowisko to, zmontowane przez Marjana Niżyńskiego, odtwarzało najważniejsze momenty z dziejów Polski w latach 1791—1918, z fragmentami „Nocy Listopadowej" St. Wyspiańskiego.

Przed oczyma widzów przesunął się szereg historycznych obrazów i postaci, jak król Stanisław August, Tadeusz Kościuszko, Bartosz Głowacki, Henryk Dąbrowski, Napoleon, Piotr Wysocki, Józef Chłopicki, gen. Sowiński i inni.

Imponujące obrazy zbiorowe odtworzyły pochód Konstytucji 3 maja, bój kosynierów pod Racławicami, scenę z pochodu Napoleona na Moskwę, fragmenty z powstania Listopadowego i Styczniowego oraz obrazy z dziejów walk o niepodległość w latach 1914—1918.

Widowisko to, które na widzach zrobiło bardzo duże wrażenie, odegrali artyści scen warszawskich, przy współudziale Związku Rezerwistów z Okręgu Stołecznego i Pocztowego Przysposobienia Wojskowego. Reżyserja spoczywała w rękach Zbigniewa Ziembińskiego, jednego z reżyserów Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej.

## „ŚWIĘTO KUPAŁY"

Resztę wieczoru w dniu 13 lipca wypełniło drugie widowisko, tym razem ludowe, zorganizowane w Parku Łazienkowskim dla uczestników Zlotu przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy. Widowisko to, nazwane „Świętem Kupały", rozpoczęło się o godz. 20-ej w teatrze na wyspie w Łazienkach.

Zespół baletowy Tacjanny Wysockiej odtańczył w kostjumach szereg tańców narodowych i ludowych, poczem na stawie Łazienkowskim korowód łodzi, iluminowanych lampjonami, rozpoczął właściwą część widowiskową. Na łodziach zajęły miejsce chóry i orkiestry, które wykonały starodawne pieśni ludowe, związane z obchodem „Święta Kupały" oraz „Nocy Świętojańskiej".

Na wody stawu Łazienkowskiego uczestnicy Zlotu puścili przeszło setkę świetlnych wianków, poczem zostało rozpalone wielkie ognisko, naokoło którego zostały zainscenizowane starosłowiańskie tańce obrzędowe.

Staw i wyspy były oświetlone ogniami bengalskiemi, oraz puszczano ognie sztuczne. Znakiem zakończenia zabawy był wybuch bomby na jednej z wysp stawu Łazienkowskiego.



*Defilada młodzieży polskiej z Zagranicy przed Prezydentem R. P. w Spale.*



*Fragment pochodu młodzieży polskiej z Zagranicy z Zamku do Belwederu.*

## NA ZLOCIE HARCERSKIM W SPALE

Następnego dnia, 14 lipca, uczestnicy II Zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy wyjechali na Jubileuszowy Zlot Harcerski do Spały.

W uroczystościach, związanych z otwarciem Zlotu Harcerskiego, wzięło udział około 5 tysięcy młodzieży polskiej z zagranicy, w tem blisko 2 tysiące harcerzy, obozujących w Spale, oraz około 3 tysięcy uczestników II Zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy.

Zaraz po otwarciu Zlotu w Spale komendanci harcerzy polskich z zagranicy, biorących udział w Zlocie, zostali przedstawieni wraz z reprezentantami skautów cudzoziemskich Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Młodzież polska z zagranicy wzięła gremjalny udział w nabożeństwie polowem, odprawionem przez Naczelnego Kapelana Z. H. P. ks. M. Luzara, oraz we wspaniałej defiladzie przed Panem Prezydentem i kilkudziesięciotysięcznym tłumem gości, przybyłych do Spały.

Uczestnicy II Zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy otwierali defiladę, w której wzięła ogółem udział około 30-tysięczna rzesza z pod znaku lilijki harcerskiej.

W grupie harcerek, harcerki polskie z zagranicy defilowały po skautkach cudzoziemskich, a przed harcerkami z kraju. Szły więc druhny polskie z Czechosłowacji, Francji, Holandji, Niemiec, Rumunji i Stanów Zjednoczonych, oklaskiwane z entuzjazmem przez tłumy widzów.

W grupie męskiej, wślad za skautami cudzoziemskimi, kroczyli harcerze polscy z Rumunji, Czechosłowacji, Stanów Zjednoczonych, Estonji, Francji, Belgji, Holandji, Niemiec i Węgier, równie gorąco witani przez zebranych na trybunach.

W pierwszym dniu Zlotu w Spale delegaci harcerzy polskich z zagranicy byli podejmowani przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej śniadaniem, wydanem na cześć przedstawicieli rządu, dyplomacji, władz harcerskich i gości zlotowych z zagranicy.

Z pośród harcerzy polskich z zagranicy, biorących udział w Zlocie Spalskim, liczebnością przewyższali wszystkich Polacy z Niemiec.

Powszechną uwagę zwracały m. in. na siebie harcerki z Gdańska, które urządziły u siebie nader pomysłową „wystawę gdańską", obfitującą w ciekawe eksponaty.

Podczas swego pobytu na terenie obozu w Spale, młodzież polska z obczyzny, zarówno harcerska, jak i przybyła na II Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy, zadzierzgnęła wiele serdecznych aktów przyjaźni z młodzieżą krajową.

Ze Zlotu w Spale młodzież polska z zagranicy wywiozła jaknajlepsze wspomnienia, które na długo pozostaną w jej pamięci.

## POBYT W KRAKOWIE

Po jednodniowym pobycie w obozie harcerskim w Spale, uczestnicy II Zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy wyjechali do Krakowa.

Wprost z dworca kolejowego w Krakowie młodzież polska z zagranicy udała się pochodem, ze sztandarami i transparentami, pod pomnik Jagiełły, gdzie oficjalnie powitali ją W.-Prezydent Miasta Dr. Rydzyński i przedstawiciel młodzieży krakowskiej mgr. Z. Pykosz, który wygłosił piękne przemówienie u stóp posągu zwycięzcy z pod Grunwaldu.

Następnie uczestnicy II Zlotu, po złożeniu w Barbakanie 17 urn z ziemią, przywiezioną z różnych krańców świata na kopiec Marszałka Piłsudskiego, przedefilowali przed przedstawicielami władz, z W.-Wojewodą Walickim na czele, poczem cały pochód wyruszył na Wawel.



*Pochód delegacyj młodzieży polskiej z zagranicy na Wawel.*

U stóp pomnika Kościuszki przemówił W.-Prezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy Dyr. Stefan Szwedowski, który w zakończeniu wezwał młodzież polską z zagranicy do złożenia ślubów, że na swoim terenie będzie realizować ideały Marszałka Piłsudskiego.

Po zbiorowem ślubowaniu cała pielgrzymka złożyła ostatni hołd szczątkom Wodza Narodu, spoczywającym w krypcie św. Leonarda.

Na zakończenie pobytu w Krakowie udali się uczestnicy II Zlotu na Sowiniec, gdzie wzięli udział w sypaniu kopca Marszałka Piłsudskiego. Pracę tę poprzedziło przemówienie przewodniczącego Konferencji Delegatów II Zlotu p. Murka oraz wysypywanie na szczycie kopca urn, przywiezionych ze wszystkich krańców świata.

### ZAKOŃCZENIE II ZLOTU

Po uroczystościach krakowskich młodzież polska z zagranicy, przybyła na II Zlot, rozjechała się po całej Polsce, by ją zwiedzić w specjalnych wycieczkach lub spędzić czas w obozach, zorganizowanych dla niej w najpiękniejszych zakątkach kraju.

### WIZYTY POŻEGNALNE

Przed zakończeniem II Zlotu delegacje młodzieży polskiej z zagranicy złożyły szereg oficjalnych wizyt pożegnalnych.

Dnia 19 lipca Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck przyjął delegację młodzieży polskiej z zagranicy, przybyłej na Zlot. Delegacji przewodniczył p. Tadeusz Kawalec, w.-dyrektor Światowego Związku Polaków z Zagranicy. Przedstawiciel młodzieży wręczył Panu Ministrowi Beckowi piękną plakietę pamiątkową.

Również Prezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy p. Marszałek Raczkiewicz otrzymał z rąk specjalnej delegacji piękny dar, w postaci srebrnej plakiety, jako wyraz czci i przywiązania, jakie żywi dlań cała Polonja Zagraniczna.

# Dzieci polskie w Brazylji wyrażają współczucie Pani Marszałkowej Piłsudskiej

Poniżej zamieszczamy wzruszający list dzieci ze szkoły polskiej w Sta Catarina w Brazylji, skierowany za pośrednictwem Światowego Związku Polaków z Zagranicy do Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej oraz Jej córek, pp. Wandy i Jadwigi Piłsudskich. — *Redakcja.*

„Sta Catarina Alto Paraguassu — Brazylja.

Do Kochanej Pani Aleksandry Piłsudskiej i Jej córek: Wandzi i Jagódki.

Gdy nam Pan Nauczyciel doniósł smutną wiadomość o zgonie naszego Kochanego Marszałka Józefa Piłsudskiego, tośmy się przestraszyli, nie chcieliśmy wierzyć, zdawało nam się, że to tylko sen, że to nieprawda. Ale gdy przeczytał nam telegram, to przekonaliśmy się, że to jest prawda. Zaraz nas ścisnął smutek głęboki i żal wielki, nawet płakaliśmy, bo tak bardzo kochaliśmy Drogiego Dziadka. Szkołę zamknięto na 5 dni. Zaraz uderzyli w dzwony na wieży kościelnej i na Towarzystwie wywiesili sztandary w żałobie. Dzwony biły przez 3 dni, a ludzie chodzili smutni i każdy mówił o Marszałku. Uciechy nie było, bo nam Wódz umarł, każdy Polak żałuje tego Ojca Narodu.

W naszej szkole uczymy się o Polsce i wiemy, w jaki sposób powstała, jak dużo musiał pracować nasz Ukochany Wódz Piłsudski. I nam jeszcze jest przez to smutno, że Dziadek Marszałek taki krótki czas żył w wolnej ojczyźnie.

My tylko tak mówimy, że umarł, ale taki Kochany Dziadek, Ojciec Narodu, to będzie ciągle żył między nami.

My Panią Marszałkową bardzo kochamy i Wandzię i Jagódkę. Gazety pisały, że Pani tak bardzo płakała, że aż zachorowała. Przeto cała nasza szkoła w wielkim żalu postanowiła napisać do Kochanej Pani, że i my płakalim, zdawało nam się, że to Kochanej Pani ulży i Ją pocieszymy. Zdaje nam się, że wszyscy Polacy czują wielki żal i Pani współczują. W naszym kościele odprawiła się msza za Dziadka. Było pełno ludzi. Chłopi stali ze sztandarami koło trumny, a portret Marszałka stał na wierzchu. Także będzie wnet urządzona akademja ku czci Marszałka.

Przyrzekamy, że Panią Marszałkową, Wandzię i Jagódkę, a znamy Ich z fotografji w gazecie, będziemy kochać zawsze tak mocno, jak i Dziadka kochaliśmy i kochamy.

Sercem współczuje cała nasza szkoła".

Następuje 19 podpisów.

# ECHA Z POLSKI

## (Przegląd najnowszych wydarzeń)

Ciężka żałoba, która okryła cały kraj po zgonie Marszałka Józefa Piłsudskiego, skończyła się wprawdzie oficjalnie po upływie sześciu tygodni, jednakże w sercach Polaków pozostawiła głębokie piętno na zawsze. Prastary Kraków nigdy w swej bogatej przeszłości nie widywał tak nieprzeliczonych tłumów pielgrzymów, ciągnących nieustannie ze wszystkich niemal krańców świata na wzgórze Wawelskie, by oddać ostatni hołd Budowniczemu Polski Niepodległej. Nieprzywykłe do pracy fizycznej dłonie niezmordowanie pracują dotąd nad wzniesieniem wielkiego kopca chwały ku czci Wodza Narodu.

### NOWE ORGANIZACJE WYBORCZE

Po wielkim wstrząsie moralnym minęły dni żałoby i życie w Polsce stopniowo powróciło do dawnych kolein, po których w dalszą toczy się drogę. Na życiu tem silne piętno wycisnęły ostatnio doniosłe przemiany i zdarzenia polityczne. Jesteśmy obecnie świadkami aktów, których pamięć przejdzie do historji, jako okres przełomowy w dziejach naszego Państwa. Zapoczątkowaniem tej ery przebudowy ustroju wewnętrznego w Polsce była nowa Konstytucja, uchwalona w kwietniu b. r., jeszcze za życia Marszałka Piłsudskiego.

Dalszemi etapami tej pracy reformatorskiej w kraju, przeprowadzanej przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, na czele którego stoi premjer Walery Sławek, są uchwalone przez obie Izby Ustawodawcze nowe ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu, oraz ordynacja, zmieniająca sposób wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej.

Uchwałami temi Izby Ustawodawcze zakończyły swą kadencję. Toteż Marszałkom obu Izb zostały doręczone w początkach lipca dekrety Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, rozwiązujące obecny Sejm i Senat.

Wślad za tem ukazał się dekret Pana Prezydenta, rozpisujący — na zasadzie nowej ordynacji — nowe wybory: do Sejmu — na dzień 8 września i do Senatu — na 15 września b. r.

Obecnie w całym kraju wre praca przygotowawcza do wyborów. Praca tem żywsza, że nowe ordynacje są całkiem odmienne od poprzednich. Już Konstytucja kwietniowa została opracowana pod hasłem walki z sejmowładztwem, którego wady nieraz boleśnie odbiły się na żywym organiźmie Polski. Konstytucja ta znacznie wzmocniła władzę Prezydenta Rzeczypospolitej, który obecnie stał się właściwym sternikiem nawy państwowej.

Nowe ordynacje wyborcze zmierzają również do wyeliminowania partyjnictwa z polskiego życia parlamentarnego. Wybory do obu Izb Ustawodawczych będą dokonywane obecnie nie na zasadzie klucza partyjnego, jak dotychczas, a na podstawach społeczno-gospodarczych.

Jakie wyniki dadzą te próby udoskonalenia ustroju Rzeczypospolitej — wykaże niedaleka już przyszłość.

### ZBLIŻENIA MIĘDZYNARODOWE

W posunięciach politycznych na szachownicy międzynarodowej byliśmy ostatnio świadkami równie doniosłych wydarzeń, których echo rozeszło się daleko poza granicami Polski.

Do wydarzeń takich należy w pierwszym rzędzie niedawna wizyta polskiego Ministra Spraw Zagranicznych, Józefa Becka, w stolicy Niemiec. Podróż ta miała charakter nader oficjalny. Pan Minister Beck podczas swego pobytu w Berlinie odbył szereg niezmiernie ważnych rozmów z przedstawicielami rządu niemieckiego, z Kanclerzem Hitlerem na czele. Władze niemieckie starały się nadać tym odwiedzinom ton serdecznej przyjaźni pomiędzy obydwoma sąsiadującemi narodami.

Opinja publiczna zagranicą przyjęła powszechnie wizytę Min. Becka w Niemczech za dowód samodzielności obecnej polityki zagranicznej Polski. Uroczysty charakter, jaki nadały władze niemieckie przyjęciu przedstawiciela Rządu Polskiego w Berlinie, jest niewątpliwie wydarzeniem niemałej wagi w życiu politycznem naszego kraju.

Równie manifestacyjnym dowodem zbliżenia polsko-niemieckiego było zaproszenie polskiej floty wojennej przez marynarkę niemiecką. Poraz pierwszy od chwili odzyskania Niepodległości, marynarze polscy zetknęli się oficjalnie z marynarzami Rzeszy Niemieckiej. Kilkudniowy pobyt naszych kontr-torpedowców „Wicher" i „Burza" w niemieckim porcie wojennym w Kilonji, w ostatnich dniach czerwca b. r., był nowym dowodem, że zawarty przez Polskę układ o nieagresji z Niemcami ma głębsze podstawy realizacji. Należy mieć nadzieję, że dalszą jego konsekwencją będzie ostateczna stabilizacja naszych stosunków z niemieckim sąsiadem, który nareszcie, zdaje się, pojął, że „Polska — to wielka rzecz!".

Po powrocie z Kilonji kontr - torpedowce „Wicher" i „Burza" odbyły drugą podróż zagraniczną. Tym razem odwiedziły one porty wojenne Estonji i Finlandji. Wizyta, złożona marynarkom obu zaprzyjaźnionych z nami krajów bałtyckich miała na celu zadzierzgnięcie serdeczniejszych węzłów pomiędzy naszą marynarką wojenną a flotami tych państw. Cóż bowiem bardziej podkreśla dobre sąsiedzkie współży-

cie, jak nie braterstwo broni, zawarte w imię obrony upragnionego przez wszystkich pokoju?

## ROZBUDOWA POLSKIEJ FLOTY WOJENNEJ I HANDLOWEJ

Niemal jednocześnie z szeregiem wizyt, złożonych obcym portom bałtyckim przez kontr-torpedowce „Wicher“ i „Burza“, w jednej ze stoczni angielskich odbyła się uroczystość, ściśle związana z rozbudową naszej marynarki wojennej. W połowie lipca b. r. rozpoczęto bowiem w Anglji budowę dwóch nowych polskich kontr-torpedowców. Okręty te, nowoczesnej konstrukcji, uzbrojone według najnowszych zasad, znacznie wzmocnią niewielką polską flotę bojową na Bałtyku, przeznaczoną do obrony naszych granic morskich.

Lecz nietylko flota wojenna, drogą swej rozbudowy, wzmacnia nasz stan posiadania na morzu. W ostatnich czasach jesteśmy również świadkami rozwoju polskiej marynarki handlowej. Nie tak dawno, bo w końcu roku ubiegłego, w stoczni okrętowej w Monfalcone we Włoszech spuszczono na wodę wielki okręt handlowy „Marszałek Piłsudski“. Dziś , gdy statek ten jest już niemal gotów do swej pierwszej podróży — ta sama stocznia przystąpiła do ukończenia drugiego transatlantyku takiej samej konstrukcji, noszącego nazwę: „Stefan Batory“. W dniu 3 lipca b. r. olbrzymi kadłub tego statku został uroczyście spuszczony na wodę w obecności licznych przedstawicieli włoskich władz państwowych oraz delegatów z Polski, specjalnie przybyłych na to święto z kraju. Należy nadmienić, że oba statki budowane są wzamian za polski węgiel, dostarczany do Włoch.

Niebawem więc polskiej marynarce handlowej przybędzie druga wspaniała jednostka, która na dalekich wodach linji Gdynia-Ameryka będzie z dumą powiewać polską banderą, głosząc światu, że Polska jest mocarstwem, którego granice wodne sięgają najodleglejszych oceanów.

## GDYNIA — GDAŃSK

Wyrazem naszych aspiracyj morskich są również starania o przyznanie dumie naszego wybrzeża, Gdyni, praw t. zw. portu „zasadniczego“. Starania te rozpoczęły ostatnio towarzystwa żeglugowe, korzystające z portu w Gdyni w dowozie towarów na Daleki Wschód. Z wnioskiem tym wystąpiły one do „Konferencji Dalekowschodniej“, będącej instytucją, regulującą ruch towarów drogą morską na Daleki Wschód. Wniosek został przyjęty nader przychylnie, wymaga jednak akceptacji innych Konferencyj. Zdobycie przez Gdynię praw portu „zasadniczego“ zrówna ją z największemi portami świata, nadając jej liczne przywileje i ulgi, których pozbawione są t. zw. porty „dowozowe“.

Podczas, gdy port w Gdyni rośnie niemal z dnia na dzień — sąsiedni port, Gdańsk, stopniowo zamiera. Nowa polityka dewizowa Senatu gdańskiego pogorszyła ostatnio stosunki pomiędzy Wolnem Miastem a Państwem Polskiem, które jest głównym i niemal jedynym żywicielem Gdańska. Dawny polski port handlowy, położony przy ujściu największej polskiej rzeki, zawdzięczający od wieków swój dobrobyt ziemiom polskim, uprawia obecnie krótkowzroczną politykę antypolską.

Logicznem następstwem tych posunięć jest stopniowe wycofywanie się interesów polskich z Wolnego Miasta, które — wbrew logice historycznej — ciąży coraz bardziej ku Rzeszy Niemieckiej. A przecież Polska jest krajem tak wielkim, że oba porty, Gdańsk i Gdynia, mogą ściśle współpracować ze sobą, bez uszczerbku dla wzajemnych interesów handlowych. Tem bardziej, że kraj nasz coraz bardziej ciąży ku morzu, wiedziony nietylko rozumem, lecz i sercem. Dowodem tego są urządzane rok rocznie przez Ligę Morską i Kolonjalną „Święta Morza“.

## „ŚWIĘTO MORZA“ I INNE „ŚWIĘTA“ PROPAGANDOWE

Tegoroczne „Święto Morza“ było uroczyście obchodzone w dniu 29 czerwca nietylko na polskiem wybrzeżu, lecz i w całym kraju, a nawet daleko poza jego granicami. W dniu tym bandera polska powiewała również na dalekich lądach i morzach, gdziekolwiek dotarło z kraju echo „Święta Morza“. Bardzo uroczyście obchodziła m. in. to symboliczne święto Polonja rumuńska, która w Erforji, nad brzegiem Morza Czarnego, zorganizowała cały szereg pięknych imprez.

Moda na wszelkiego rodzaju „święta“ propagandowe rozwija się w Polsce coraz bardziej. Liczne tego rodzaju obchody zostały wzbogacone ostatnio w kraju przez „Święto Gór“ i „Święto Polesia“. Obydwie te imprezy mają charakter wybitnie turystyczno - krajoznawczy. Jeśli chodzi o polskie góry, zwłaszcza Tatry, to nie wymagają one specjalnej reklamy, czy zachęty. Mają one tysiączne rzesze swych miłośników, którzy są radzi z każdej sposobności uzyskania ulg kolejowych, jakie dają m. in. tego rodzaju „święta“, aby zawędrować w zaczarowany świat gór. Zwłaszcza, gdy sposobność ta nadarza się w upalnym okresie letnim, obfitującym w urlopy.

Jeśli chodzi jednak o „Święto Polesia“ — to inicjatywa władz lokalnych winna się była spotkać z większem zainteresowaniem całego społeczeństwa polskiego. Polesie bowiem posiada duże wartości regjonalno-turystyczne, dotąd niemal zupełnie nie wykorzystane.

Jednym z najbardziej znanych ośrodków regjonalnych w Polsce, a zwłaszcza w Warszawie, jest ziemia Łowicka. Rok rocznie, na Boże Ciało, zjeżdżają się do Łowicza turyści ze stolicy i z całego kraju, a nawet goście zagraniczni, by przyjrzeć się jedynej w swoim rodzaju, nadwyraz barwnej i malowniczej procesji Księżaków. Również i w roku bieżącym folklor łowicki ściągnął na Boże Ciało liczne rzesze ciekawych.

## ZLOTY MŁODZIEŻOWE

Niedaleko od Łowicza, w pięknych lasach tomaszowskich, mieści się letnia rezydencja Prezydenta Rzeczy-

pospolitej. Wpobliżu tej rezydencji rozgościły się niedawno tysiączne tłumy harcerek i harcerzy z całego kraju i z ośrodków zagranicznych, przybyłe na Jubileuszowy Zlot Harcerski w Spale. Zlot ten przewyższył wszelkie oczekiwania. Zorganizowany z okazji 25-letniej rocznicy założenia Harcerstwa w Polsce, stał się on olbrzymią manifestacją wielkiego ruchu harcerskiego, jednoczącego dziś w Polsce około pół miljona młodzieży. W zlocie tym wzięli również liczny udział przedstawiciele skautów ze wszystkich niemal części świata, oraz uczestnicy II-go Światowego Zlotu Młodzieży Polskiej Zagranicą, którego termin zbiegł się ze Zlotem w Spale.

### CUDZOZIEMCY W POLSCE

W okresie letnim, gdy stali mieszkańcy Warszawy wyjeżdżają na wywczasy, opuszczając rozpalone mury i bruki stolicy, poddawane w tym czasie gruntownym remontom — przybywają zwykle zwiedzać „Syreni Gród" liczni turyści cudzoziemscy.

Jedni przybywają przez zwykłą ciekawość, inni — celem wymiany myśli i poglądów lub w ściśle określonych interesach handlowych, politycznych, bądź naukowych. Również i w tym roku niemało turystów zagranicznych poznawało ostatnio stolicę w tym najbrzydszym dla niej sezonie „ogórkowym". Bawiły u nas niedawno m. in. wycieczki angielska i finlandzka, oraz zorganizowana przez Towarzystwo Polsko-Włoskie w Rzymie wycieczka włoska. Pozatem przybyła niedawno do Warszawy wycieczka lekarzy amerykańskich, pragnących bliżej zaznajomić się z organizacją polskiej służby zdrowia, a zwłaszcza z rozwojem naszego szpitalnictwa.

Na zaproszenie Związku Strzeleckiego przyjechali również niedawno do Polski delegaci rumuńskich organizacyj wychowawczych, celem bezpośredniego zetknięcia się w terenie z polskiemi organizacjami wiejskiemi młodzieży. Nawet z dalekiej Australji przybyła niedawno do Polski delegacja handlowa, aby poznać nasz przemysł i zbadać możliwości nawiązania bliższych stosunków handlowych pomiędzy Polską a Australją.

Niedawno odbyły się również w Warszawie obrady Międzynarodowej Unji Radjowej, w których wzięli udział przedstawiciele radja z dwudziestu krajów.

### ZGON WYBITNYCH UCZONYCH POLSKICH

Pisząc o tem, co działo się w Polsce w ostatnich czasach, nie wolno nam pominąć milczeniem bolesnych strat, jakie poniosła niedawno nauka polska. W końcu czerwca zmarł bowiem w Warszawie znakomity historyk polski, prof. Szymon Askenazy. Zmarły był honorowym profesorem Uniwersytetu Warszawskiego, oraz czynnym członkiem Polskiej Akademji Umiejętności i Warszawskiego Towarzystwa Naukowego. Z pośród licznych jego prac naukowych najbardziej znanemi dziełami są: „Łukasiński", „Napoleon a Polska" i „Gdańsk a Polska". Poza pracą naukową prof. Askenazy brał czynny udział w życiu publicznem. W pierwszych latach powojennych (1920—1923) był on delegatem Rzeczypospolitej przy Lidze Narodów.

W niespełna dwa tygodnie po zgonie prof. Askenazego zmarł w Wielkopolsce inny wybitny uczony historyk i polityk polski, prof. Michał Bobrzyński. W latach przedwojennych prof. Bobrzyński, jako jeden z czołowych przedstawicieli zachowawczego ugrupowania politycznego na terenie dawnego zaboru austrjackiego, piastował przez pewien czas mandat „Namiestnika Galicji".

Obydwaj zmarli byli uczonymi wielkiej miary. Obydwaj byli badaczami dziejów ojczystych. Obydwóch życie wciągnęło do pracy na arenie politycznej. Askenazy był przedstawicielem sfer umysłowych Warszawy, Bobrzyński zaś reprezentantem dawnej stolicy, Krakowa. Odeszli niemal jednocześnie, pozostawiając po sobie głęboki żal, tem więcej, że Polska nie otrząsnęła się jeszcze z żałoby, w którą pogrążył ją tak niedawno zgon Marszałka Piłsudskiego, największego Twórcy historji Polski, której dziejopisami byli obaj uczeni.

*Kazimierz Grudziński*

# Prasa polska zagranicą

Wychodźtwo nasze zawsze rozumiało ważność posiadania własnej prasy. Już w pierwszym roku Wielkiej Emigracji jesteśmy świadkami powstania pisma polskiego; są to — „Nouvelles de Paris" w 1831 r. w Paryżu, pismo propagandowe, podające informacje o powstaniu. Wielka Emigracja, t. j. wychodźtwo b. żołnierzy Powstania Listopadowego, którzy — w liczbie ośmiu tysięcy — zalewają zachód Europy, szczególnie Francję, pobyt swój na wygnaniu uważa tylko za chwilowy, organizuje się więc w myśli ponownej walki o niepodległość, prowadzi żywą akcję oddziaływania na obce narody, a przez walkę stronnictw tworzy ideologję nowych powstań. W tych warunkach emigracja nie mogła nie sięgnąć do tak potężnego środka, jakim jest prasa.

Już w 1832 r. powstaje na zachodzie Europy 19 pism emigracyjnych, z tego w języku

francuskim — 4, w angielskim — 3, w niemieckim — 2 i w polskim — 10, mianowicie w Paryżu, Londynie, Norymberdze i Zweibrücken. Następne lata przynoszą dalsze wydawnictwa perjodyczne i nowe miejsca wydania. Powstaje więc do 1879 roku zgórą 200 czasopism w 80 miejscowościach zagranicą.

Wszystkie te wydawnictwa perjodyczne są naogół pismami emigracji politycznej, nie wyłączając dwóch pierwszych czasopism polskich w Ameryce: „Poland historical, and picturesque", wydawanego przez Pawła Sobolewskiego i Eustachego Wyczyńskiego w 1842 r. w Nowym Yorku, oraz „Echa z Polski" (później „Echo Polskie"), wydawanego tamże w latach 1863—1865, także przez emigrantów powstańczych. W Europie przez kilka lat jeszcze po 1880 r. czasopisma polskie mają charakter pism emigracji buntu politycznego, t. j. wychodźtwa. Są one redagowane i wydawane przez nową emigrację, bądź, jak we Francji, przez następne generacje wychodźtwa politycznego.

Zaczątki czasopiśmiennictwa emigracji zarobkowej datują się w Europie mniejwięcej od 1880 roku, oczywiście, jeżeli pominiemy pisma, powstające w państwach zaborczych (Petersburg, Berlin, Wiedeń, Monachjum i t. d.). Pierwsze pismo wychodźtwa zarobkowego w Niemczech — to „Wiarus Polski", wychodzący w 1890 r. w Bochum. W Stanach Zjednoczonych tamtejsza emigracja, już zarobkowa, w latach 1870—1872, zaczyna wydawać pierwsze czasopisma, poświęcone sprawom zarobkowym.

Wówczas to, w 1872 r., obok „Orła Polskiego", wychodzącego od 1870 r., a wywodzącego swe pochodzenie od „Echa z Polski", powstają „Gazeta Nowojorska" i „Swoboda" — w New Yorku, oraz „Progres" i „Pielgrzym"— w Union. O tej daty już prasa polska w Stanach Zjednoczonych jest coraz liczniejsza: do 1880 r. powstaje 10 pism, okres od 1880 do 1890 r. wykazuje ich już 44, zaś między 1890 a 1900 r. powstaje zgórą 100 nowych wydawnictw perjodycznych polskich w Ameryce Północnej.

W Ameryce Południowej początek czasopiśmiennictwa emigracji zarobkowej daje w 1893 roku Kurytybska „Gazeta Polska w Brazylji". W 1894 r. powstaje tamże „Wiarus Polski", po nim zaś idą w 1898 r. — „Djablik Parański", „Kurjer Parański", „Poranek" i „Związkowiec" — wszystkie w Kurytybie. Na przestrzeni 40 lat, od 1894 do 1934 r., powstają w Ameryce Południowej 63 pisma polskie w Brazylji i Argentynie.

Wydawnictwa perjodyczne polskie zagranicą moglibyśmy podzielić w następujący sposób:

1. Wydawnictwa perjodyczne emigracji politycznej od 1830 r.:
   a) Wielka Emigracja, emigracja po Powstaniu Styczniowem oraz dalsze emigracje.
   b) Efemerydy z czasów wojny światowej i wojen polskich po 1918 r. oraz pisma, które przetrwały ten okres.
2. Wydawnictwa perjodyczne emigracji zarobkowej:
   a) Ameryka Północna: Stany Zjednoczone, Kanada.
   b) Ameryka Południowa: Brazylja, Argentyna.
   c) Europa, Azja, Australja.
3. Wydawnictwa perjodyczne polskiej mniejszości narodowej po wojnie światowej, w krajach ościennych, na terenach Rzeczypospolitej lub będących w bliższym związku z dawnem państwem polskiem.

Ta ostatnia kategorja, t. j. pisma mniejszości narodowej polskiej, należy wprawdzie do polskiego czasopiśmiennictwa zagranicznego, nie można jednak pism tych nazwać „emigracyjnemi". Polak bowiem w czeskim dziś Cieszynie, w warmińskim Olsztynie, w sowiecko-ukraińskim Kijowie, w Gdańsku, Kownie i t. d., mimo, że mieszka zagranicą, nie jest wychodźcą, bo na tych ziemiach ludność polska jest tubylczą.

Natomiast pismo polskie, wychodzące w Berlinie, Bochum, czy Moskwie, jest pismem emigracyjnem, bo miasta te leżą poza granicami dawnej Rzeczypospolitej. Wychodźtwo nasze w głębi Niemiec i Rosji stanowi wprawdzie mniejszość narodową polską i prasa tego wychodźtwa jest równocześnie prasą mniejszościową, należy jednak rozgraniczyć pojęcie

wychodźtwa od tubylczości. Z tych względów pisma w Berlinie, Moskwie i t. d. umieszczam wśród emigracyjnych, a prasę mniejszości tubylczej na terytorjach pogranicznych lokuję w prasie mniejszości narodowej polskiej. Uczyniwszy taką segregację, nie uwzględniam wogóle pism polskich, które wychodziły na ziemiach b. Rzeczypospolitej przed wojną (chyba, że przetrwały czas wojny), bo dopóki nie zostały ustalone granice dzisiejszego państwa polskiego — terytorja te były państwowo polskiemi (w naszem pojęciu).

Od 1830 r. do 1934 r. wychodziło ogółem w 216 miejscowościach kuli ziemskiej poza granicami Rzeczypospolitej przeszło 1.300 pism polskich:

1. Emigracja polityczna po 1830 r. pism 289.
2. Efemerydy w czasie wojny światowej i wojen polskich do 1920 r. pism 187.
3. Emigracja w Ameryce Północnej pism 516.
4. Emigracja w Ameryce Południowej pism 63.
5. Europa, Azja, Australja pism 166.
6. Powojenna prasa mniejszości narodowej polskiej pism 121.

Razem pism 1.342.

Z cyfry tej przypada na:

Anglję — 36, Argentynę — 11, Australję — 1, Austrję — 51, Belgję — 15, Brazylję — 51, Bułgarję — 3, Czechy — 38, Danję — 3, Egipt — 1, Francję — 273, Gdańsk — 25, Holandję — 1, Japonję — 1, Kanadę — 9, Litwę — 9, Łotwę — 9, Mandżurję — 12, Niemcy — 93, Rosję — 105, Rumunję — 6, Stany Zjednoczone — 516, Szwajcarję — 60, Szwecję — 2, Węgry — 3.

Co do trwałości i częstotliwości wychodzenia mało różnią się czasopisma zagranicą do krajowych: i tu i tam mamy taksamo efemerydy, jak i „długowieczne" pisma.

W pierwszem pięćdziesięcioleciu, t. j. do 1880 r., mamy 128 krótkotrwałych pism, które powstały i upadały w ciągu jednego roku, lub których wyszedł tylko jeden numer, albo kilka. Przez dwa lata wychodziło 51 pism, przez 3 do pięciu lat — 40 pism. Pozatem jednak mamy pisma, które przetrwały więcej niż 10 lat, jak „Nowa Polska" — w Paryżu (1833—1846), „Trzeci Maj" — w Paryżu (1839 — 1848), tamże „Rocznik Tow. Historyczno-Literackiego" (1866—1879). Niebrak i pism, które wychodziły kilkadziesiąt lat, jak „Demokrata Polski" w Poitiers, Paryżu, Brukseli i Londynie — od 1837 do 1863, oraz organ szkoły batignolskiej — „Bulletin Polonais", założony w 1875 r., który przetrwał nawet wojnę światową i dopiero w 1927 r. zakończył swój pożyteczny żywot. Mamy również w omawianym półwiekowym okresie także jedno pismo „długowieczne" emigracji amerykańskiej, a mianowicie „Gazetę Polską" w Chicago, która, założona w 1873 r., ukazywała się do 1913 r.

W drugiem pięćdziesięcioleciu już szybko mnożą się wydawnictwa perjodyczne, głównie emigracji zamorskiej. Gdy w 1831 r. wychodziły zaledwie 3 pisma, w 1840 r. — 28, w 1870 r. — 20, zaś w 1890 r. — 43, to w 1900 roku mamy już 80 czasopism, a w 1930 r. — 210. Dziś wychodzi zgórą 250 czasopism polskich zagranicą.

Jeżeli podzielimy prasę wychodźtwa na kategorje — znajdziemy największą różnorodność, na jaką zdobyć się może społeczeństwo bezpaństwowe. Nasze czasopiśmiennictwo zagraniczne wykazuje wielką różnorodność, tak co do treści, jak i częstotliwości ukazywania się. Mamy więc: roczniki, kwartalniki, miesięczniki, tygodniki i ogromną ilość dzienników; drukowane, hektografowane, a nawet pisane ręcznie; poświęcone zagadnieniom politycznym, społecznym, religijnym, naukowym; zawodowe: górnicze, rolnicze, dla osadników, rzemieślników, handlowe, techniczne, nawet medyczne, wojskowe, sportowe, pisma dla kobiet i młodzieży. Niebrak i humorystycznych, szczególnie poświęconych satyrze politycznej, jak paryskie: „Babin na obcej ziemi", „Brukowiec", „Plotkarz", „Pszonka"; w Stanach Zjednoczonych: „Bicz Boży", „Bocian", „Cepy", „Djabeł", „Figlarz", „Kometa", „Kropidło", „Kumoszka", „Kukuryku", „Maczuga", „Motyl", „Mucha", „Śmiech" i t. d.; w Ameryce Południowej: „Leśny Człowiek", „Djablik", „Djablik Parański". Sporo mamy pism, wydawanych przez Polaków, które nie

dotyczą ściśle lub wyłącznie spraw polskich, jak: Adama Mickiewicza — „Tribune des peuples“ i t. p.

Do wybitniejszych czasopism emigracji zarobkowej należą wychodzące dziś jeszcze: „Dziennik Związkowy“ — organ Związku Narodowego Polskiego, założony w 1908 r. w Chicago, „Dziennik Zjednoczenia“, założony w 1921 r. — organ Zjednoczenia Polskiego Rz. Kat., „Kurjer Polski“ w Milwaukee, wychodzący od 1887 r., „Dziennik Chicagoski“ — od 1890 r., „Dziennik Polski“ w Detroit — od 1903 r., „Dziennik dla Wszystkich“ w Buffalo — od 1906 r., „Dziennik Ludowy“, organ socjalistów polskich w Chicago — od 1907 r., „Gazeta Polska w Brazylji“, wychodząca w Kurytybie od 1893 r., „Polak w Brazylji“ — tamże od 1903 r., „Dziennik Berliński“ — od 1897 roku, „Wiarus Polski“, założony w 1890 r. w Bochum, przeniesiony po wojnie do Lille i „Narodowiec“, powstały w 1908 r. w Herne, a obecnie wychodzący w Lens. Wreszcie pominąć nie można petersburskiego „Kraju“.

Pod względem formy lub treści spotykamy niekiedy bardzo oryginalne pisma, jak naprzykład dziwaczny paryski „Exemple“ z 1856 roku, którego treść — nb. jedynego numeru jaki wyszedł — stanowi... życiorys wydawcy, A. Tabasza Krosnowskiego, który swój żywot własny zoprojektował, jako wzór działacza, dalej „Dziennik Emigracji“ oraz kilkanaście pisemek, głównie żołnierskich, z czasów wojny światowej, które rozpowszechniane były albo w ręcznych odpisach, albo w odbitkach na powielaczu.

Względy oszczędnościowe sprawiały niekiedy, iż niektóre pisma Wielkiej Emigracji ukazywały się w formie broszur i pod różnemi tytułami. Były to: „Pamiętnik Emigracji“, „Pielgrzym Polski“, „Feniks“ i t. zw „Broszurki Bezansońskie“ (Besançon — 1833 r.). „Feniks“, nowe pismo emigracji polskiej, wydany był w Paryżu w 1835 r.; za tytuły ośmiu numerów tego pisma posłużyły tytuły artykułów wstępnych każdego z nich, a mianowicie: „Jeszcze Polska nie zginęła“, „Pierwej być, potem radzić jak być potrzeba“ i t. d. Zeszyty „Pamiętników Emigracji Polskiej“ ukazywały się w Paryżu w latach 1832 — 1833, mając jako nagłówek imiona królów i książąt (Ziemowit, Leszek, Ziemomysł, Mieczysław I, Bolesław Wielki, Mieczysław II i t. d.).

Wydawnictwo „Pielgrzyma Polskiego“ (Paryż — 1832—1833) w pierwszym roku istnienia posługiwało się nazwiskami wybitnych Polaków, jako tytułami czasopisma: Karol Chodkiewicz, Stefan Czarnecki, Łukasz Górnicki, Jan Gdańszczanin, Klemens Janicki i t. d.

Zgórą 10% pism, wydawanych przez emigrację, ukazywało się w obcych językach, wśród których prym wiedzie francuski, w ilości 90, po nim idzie angielski — 9, włoski — 4, portugalski — 2, bułgarski — 1, ruski — 1, kilka pism wydawanych w trzech do czterech językach, jak: polskim, rosyjskim, serbskim i czeskim, w polskim, niemieckim, duńskim etc., oraz pewna ilość w polskim i jednym z obcych języków.

Zgórą 200 miast poza granicami Polski było lub jest siedzibą wydawnictw polskich.

I tutaj znowu prym wiedzie Francja, z Paryżem na czele, jak wykazuje poniższe zestawienie ilości czasopism w kolejności miast:

Paryż — 221, Chicago — 118, New York — 52, Wiedeń — 51, Petersburg — 41, Detroit — 38, Kurytyba — 35, Milwaukee — 35, Londyn — 29, Buffalo — 29 i t. d.

*Stanisław Zieliński*

---

*POLSKIE WYDAWNICTWA ZAGRANICĄ PRZEZ SWÓJ POZIOM IDEOWY, CZYSTOŚĆ I PIĘKNO JĘZYKA, RZETELNOŚĆ INFORMACYJ, POPULARNOŚĆ I ZASIĘG, WINNY BYĆ WIDOMYM ZNAKIEM TĘŻYZNY DUCHOWEJ POLSKIEGO ŻYCIA NA OBCZYŹNIE.*

---

# Spółdzielczość — środkiem podniesienia gospodarczego Polonji Zagranicznej

Jedną z form gospodarowania, odnowioną przez kryzys współczesny i stosowaną nieraz jako środek, zwalczający również powszechne przesilenie gospodarcze — jest spółdzielczość.

Zasadniczym celem spółdzielczości, określonym przez jej twórców i teoretyków, ma być korygowanie funkcjonowania istniejącego ustroju społecznego, drogą usunięcia ze społeczeństwa pewnej części niezasłużonego zysku przedsiębiorcy, który powstaje naskutek braku równowagi pomiędzy podażą i popytem.

Spółdzielnia stanowi pewnego rodzaju przedsiębiorstwo zrzeszeniowe, w którem podmiotem gospodarującym, czyli właścicielem, jest związek osób o nieograniczonej ilości członków. Charakterystyczną jest zasada, że przedsiębiorstwo takie zajmuje się działalnością gospodarczą, w której członkowie jego są stroną słabszą relatywnie.

W przedsiębiorstwie istnieje równouprawnienie wszystkich członków, a zysk rozdziela się między nich w stosunku do korzystania z przedsiębiorstwa. Równocześnie część zysku się kolektywizuje.

W najogólniejszem ujęciu, działalność spółdzielni daje możność udziału w zysku netto z produkcji jednostkom nieposiadającym, gospodarczo słabym, a więc łagodzi w ten sposób nierówność społeczną i koryguje rozdział dochodu społecznego, zwiększając ogólny dobrobyt.

Garść powyższych informacyj teoretycznych o spółdzielczości już sama przez się nasuwa wniosek, że właśnie drogą organizowania samopomocy gospodarczej winna pójść, obok zarządzeń państwowych, walka z przesileniem gospodarczem, które objęło cały świat. Akcja ratowania czy odbudowy warsztatów pracy, których położenie jest obecnie bardzo ciężkie, musi się rozpocząć niejako „od dołu". Jeżeli bowiem większe przedsiębiorstwa wyjdą z trudnej sytuacji nadwątlone, lecz nie zniszczone doszczętnie — to mały przemysł, handel i rolnictwo mogą się nie utrzymać.

Spółdzielczość ma ten stan złagodzić. W zastosowaniu do życia gospodarczego wśród Polaków zagranicą omówione znaczenie spółdzielczości, jakoby profilaktyczne przeciwko upadkowi drobnych warsztatów pracy, czy też ratownicze, odgrywa rolę bardziej ogólną. Stosuje się ponadto do już istniejących jednostek i środowisk gospodarczych.

Daleko większą i bardziej istotną wartość posiadać będzie ruch spółdzielczy na tych terenach, gdzie zorganizowana polska działalność gospodarcza dopiero się rodzi lub rozwija, albo wreszcie w krajach, przewyższających kulturą, czy doświadczeniem Polaków.

Ten punkt ostatni, a więc zestawienie z elementem miejscowym, ma wielkie znaczenie zarówno w krajach emigracyjnych, jak i autochtonicznych.

W pierwszym wypadku już samo zetknięcie się wychodźcy z nowemi i nieznanemi warunkami rodzi konieczność zrzeszania się i samopomocy, czego najbardziej prymitywną praformą są przecież grupowe wyjazdy przyszłych kolonistów.

Na terenach przygranicznych dążenie do samopomocy, a więc do współdziałania i w końcu spółdzielczości, powodują, oprócz względów gospodarczych, głównie kwestje narodowe, jak walka o utrzymanie polskości i uszanowanie przez rządy danego kraju praw, należnych mniejszościom polskim oraz ich odrębności.

Powstaje teraz pytanie, czy rzeczywiście rozwój spółdzielczości zdoła zaspokoić potrzeby różnych zawodowo środowisk polskich zagranicą?

Wiemy, że na całość Polonji zagranicznej składają się przedewszystkiem t. zw. warstwy średnie, które znów rozpadają się głównie na rolników, robotników i w mniejszym stopniu rzemieślników.

Prof. Taylor (Wyższa Szkoła Handlowa w Poznaniu) przyjmuje następujący ich podział:

Dla tych wszystkich grup zawodowych istnieją odpowiedniego typu spółdzielnie.

I. grupa: spółdzielnie kredytowe.

II. grupa: spółdzielnie handlowo - rolnicze, których celem jest zbyt produktów rolnych i dostawy artykułów, potrzebnych dla rolników. Do tych również zaliczyć można spółdzielnie przetwórczo - rolnicze.

III. grupa: spółdzielnie przetwórcze, czyli produkcyjne, robotniczo - rzemieślnicze. Z niemi można także związać handlowe.

IV. grupa: spółdzielnie spożywcze. Należy tu wyodrębnić spółdzielnie ubezpieczeniowe.

Jak wynika z powyższego zestawienia, znajdą odpowiednią, już opracowaną teoretycznie i prawnie formę dla swych poczynań spółdzielczych zarówno rolnicy, jak robotnicy najemni, czy rzemiosło. Pewne typy spółdzielczości, jak naprzykład ubezpieczeniowa, dadzą się najłatwiej zastosować również do t. zw. warstw inteligenckich, czy zawodów wolnych.

Rozwój ruchu spółdzielczego wśród Polaków na obczyźnie zapewni im korzyści materjalnie m. in. przez łatwość uzyskania dogodnego kredytu, możność zastosowania nowoczesnych środków produkcji, a przez to polepszenie jakości wytworów, możność zdobycia bardziej odległych rynków zbytu i t. d.

Spółdzielczość spełnia ponadto zadania wychowawcze. Celem jej działalności musi być przeprowadzenie rzesz ludności polskiej poza granicami kraju od prymitywnych sposobów gospodarowania, opartych nieraz na daleko wstecz sięgających tradycjach, do nowoczesnego systemu prowadzenia przedsiębiorstw na zasadzie rachunku, na podstawie kalkulacji, obliczeń kosztów, naukowej organizacji pracy i t. p.

Spółdzielnia wobec tego ma być poniekąd poglądowym kursem gospodarowania.

Ponadto rozwinąć musi poważną działalność wychowawczą pod względem społecznym, drogą nauki pewnego zaufania i odpowiedzialności na gruncie konsekwencyj gospodarczych.

Omawiając znaczenie ruchu spółdzielczego dla Polaków z zagranicy, nie można pominąć milczeniem faktu, że ostatnio dążenia statystyczne wielu rządów odbierają nieraz spółdzielniom liczne pola działania.

W ten sposób naprzykład wszelkie państwowe kasy oszczędności, czy nawet komunalne niszczą działalność drobnych zrzeszeń kredytowych. Są to, oczywiście, specyficzne miejscowe warunki, których w żadnym wypadku nie da się wyeliminować czy ominąć.

Ponadto brak powodzenia spółdzielczości może się jeszcze kryć w tem, że ta forma gospodarowania wymaga bezwzględnej uczciwości i wysokiego poziomu moralnego współczłonków oraz kierowników przedsiębiorstw.

Pod tym względem wśród Polaków na obczyźnie poczucie wzajemnej solidarności narodowej powinno usunąć wszelkie możliwe obawy. Co więcej, w życiu Polonji spółdzielczość winna odegrać ponadto rolę cementu, który utrwali poczucie jedności narodowej, opierając je na konkretnych podstawach i korzyściach materjalnych.

Również i w stosunkach gospodarczych z krajem macierzystym rozwój spółdzielczości przyczynić się może do nawiązania kontaktów, często utrudnionych lub zgoła niemożliwych dla poszczególnych jednostek.

*Halina Karnicka*

---

*Kupiec polski zagranicą sprowadza towary z Polski, a wytwórca polski zagranicą stara się o umieszczenie swego towaru na rynku polskim.*

---

*JÓZEF STEMLER*
*Dyrektor Polskiej Macierzy Szkolnej.*

# O wartość akcji odczytowej

Odczyt, jako jedna z postaci oddziaływania żywem słowem, został w ostatnich latach ostrzelany pociskami zarzutów, wśród których nie brakło pocisków ciężkiego kalibru, napełnionych materjałem zniechęcającym, a nawet paraliżującym aktywność jednostek i grup społecznych. Atak poprowadzili głównie t. zw. młodzi (nie zawsze wiekiem) działacze społeczni, poszukujący nowych, skuteczniejszych form oddziaływania i przyznający pierwszeństwo takim formom, jak: odpowiedzi na pytania, rozmowy indywidualne i grupowe, metody samokształceniowe w zespołach, sądy inscenizowane, gazeta żywa, wszelakiego rodzaju dramatyzacje i t. p. Odczyt został wygnany i potępiony, jako forma *stara* i *łatwa*...

Tak jest w teorji. W praktyce ten banita pokutuje i cierpi we wszystkich stowarzyszeniach społecznych (społeczno-oświatowych, społeczno-gospodarczych, a nawet społeczno-opiekuńczych) i w sprawozdaniach najprzeróżniejszych organizacyj liczba odczytów zajmuje czołowe miejsce. Ponieważ odczyt, jako forma oddziaływania uświadamiającego i kształcącego, występuje powszechnie w działalności polskich zespołów społecznych zagranicą, przeto omówienie tego zagadnienia, choćby telegraficznym stylem, uważać należy za pożyteczne i pożądane.

Odczyt, jako forma oddziaływania jednostki (mówca, prelegent, wykładowca) na grupę (słuchacze, masa, tłum), jest formą *starą* i *trudną*. Wymaga uzdolnień wrodzonych, opanowania trudnych umiejętności metodycznych oraz poważnej pracy przygotowawczej. Może to nie jest przypadkowem, że najzawziętsi przeciwnicy akcji odczytowej sami są bardzo słabymi i nudnymi mówcami...

Chrystus kazał apostołom: *głosić* i *nauczać*. Cycero powiedział, że mówca jest doskonałym, jeżeli: *pobudza, poucza* i *rozkoszuje*. W tych granicach zamknąć można najbardziej wnikliwe, szczegółowe rozważania na poruszony temat.

Przez wyrażenie „odczyt“ rozumiemy swobodne, niekrępowane rękopisem, *omówienie* obranego tematu (sprawy, zagadnienia, idei), wygłoszone, bez przerywania mowy, do tych samych słuchaczów, trwające odpowiednią (właściwą) ilość czasu. Z tego określenia wynika, że:

a) termin „odczyt“ jest niewłaściwy i wprowadzający w błąd przyszłych słuchaczów, a nierzadko i mówcę; należy swobodnie przemawiać, a nie czytać, ani odczytywać! Mówca czytający traci tajemnicze siły, które, jednocześnie z mówionem słowem, płyną od niego i działają na słuchaczów. Słuchacze zdają się wołać: mów — abym cię widział! Mówca, odczytujący przed słuchaczami napisany rękopis, sprowadza swoje oddziaływanie do roli, przypominającej nieomal płytę gramofonową lub przemówienie przez radjo, którego ujemną stroną jest właśnie brak bezpośredniego widzenia mówcy i odczuwania jego wibracyjnego wpływu. Termin *odczyt* należy zatem zastąpić właściwszym: *wykład,* lub wprost — *mowa;*

b) *omówienie* obranego tematu wymaga dokładnej znajomości tej dziedziny wiedzy, z której temat został wyjęty. Najpiękniej umiejący mówić niewiele powie, jeżeli nie będzie miał o czem. Wiedza winna dawać rozpęd językowy! Przeto zebranie, przygotowanie i opanowanie materjału do przemówienia jest sprawą wstępną, a dostosowanie podawanych wiadomości do poziomu umysłowego oraz zainteresowań i potrzeb słuchaczów — jest umiejętnością, od której zależy powodzenie mówcy i rezultaty jego mowy. Z tego wypływa konieczność *opanowania metody przygotowywania się do przemówień,* na co niema jednej, dla wszystkich mówców nadającej się recepty, bo każdy człowiek — to inny świat uzdolnień i przyzwyczajeń;

c) wygłoszenie przemówienia, trwające właściwą ilość czasu, wymaga *opanowania techniki i estetyki oddziaływania żywem słowem* oraz elementarnych wiadomości o psychice słuchacza.

Dla ogólnej orjentacji w gatunku i rodzajach umiejętności, związanych z wygłaszaniem przemówień, poruszymy kilka bardziej istotnych, oczywiście bez pretensji wyczerpania tematu.

Umiejętność przemawiania, jako *rezultatu ćwiczenia myśli i głosu,* uwzględniać musi wymagania *techniczne* (głosowe), *logiczne* (rozumowe) i *estetyczne* (pięknościowe).

Mówca nie mówi — lecz przemawia. Posiadać przeto powinien: słyszalność, wyrazistość, zrozumiałość, czystość wybrzmiewania, giętkość i wytrzymałość. Te techniczne wymaga-

nia zdobyć można przez ćwiczenia i doświadczenia. *Dźwięk* głosu i *rytm* mają w tej dziedzinie pierwszorzędną rolę. Spotyka się niejednokrotnie słuchaczów, na których barwa dźwiękowa mowy działa skuteczniej, niż logika wypowiadanych zdań. Słuchasz potrzebuje rozmaitości; monotonja słów, wypowiadanych przez mówcę, męczy słuchacza prędzej, niżby o tem sądzić można po jego wyglądzie i pozornem skupieniu wyrazu twarzy, szczególnie oczu. Giętkość mowy, t. j. używanie właściwych tonów (wysokich, średnich lub niskich) oraz przestankowanie i akcentowanie — oto czynniki zmienności i różnorodności mowy, które tworzą pożądany rytm. Mowa trudna, treścią ciężka, wymaga wolnego tempa. Mowa informująca o sprawach łatwych, jasnych, pozwala na tempo szybsze. Mowa porywająca namiętnemi argumentami musi mieć tempo żywe, wartkie, gorące. Odpowiedni ton, akcent i czas — stanowią o właściwem tempie.

Wymagania logiczne i estetyczne wiążą się z umiejętnością używania akcentu logicznego i akcentu estetycznego. Przez akcent logiczny rozumiemy podkreślanie głosem pewnych wyrazów w wypowiedzianem zdaniu. Można to samo zdanie wypowiedzieć tyle razy, ile w niem jest wyrazów, akcentując za każdym razem inny wyraz i zawsze rysunek muzyczny i znaczenie treści będzie nieco inne.

(Typowym przykładem znaczenia akcentu logicznego w mowie jest formuła przeprosin, ułożona przez arbitrów, w sporze p. Pomeranca z p. Citronenbergiem. P. Pomeranc miał przeprosić obrażonego przeciwnika przez wypowiedzenie słów: „pan Citronenberg nie jest złodziej!“ Zgodził się na wypowiedzenie tych słów, lecz wypowiedział je w formie pytania: „pan Citronenberg nie jest złodziej?“).

Przez akcent estetyczny należy rozumieć oddawanie głosem nastrojów i uczuć przez zmianę tempa, natężenia i wysokości głosu. W pracy oświatowej nie wolno nadużywać akcentu estetycznego, natomiast powodzenie oddziaływania mową — opierać na właściwym akcencie logicznym. Prelegenta oświatowego obowiązuje: jasność, potoczystość, dobitność, szczerość, naturalność, umiar i mówienie prawdy.

Poruszone wymagania, stawiane mówcy, decydują o tem, co się nazywa: *stylem.*

Styl — to porządek i sposób budowania i wypowiadania myśli. Mowa powinna być indywidualna; każdy mówca tworzy swój własny styl. „Styl — to człowiek“. Oczywiście, na tę indywidualność nie powinny wpływać takie wady, jak: stękanie, gęganie, śpiewanie, smoktanie, świstanie, spieszczanie, rąbanie, przeciąganie i inne spotykane grzechy przeciwko dobremu stylowi.

Najzwięźlej sformułowane postulaty w sprawie stylu, to: *zwięzłość mowy* i *czystość językowa.*

Mussolini podobno miał powiedzieć, że Włoch, używający stu słów na wyrażenie tego, co można powiedzieć w dziesięciu słowach, zasługuje na... rozstrzelanie. Ale przed Mussolinim powiedział Horacy: „chcąc być zwięzłym, wyrażam się niejasno“. Zatem szukać należy złotego środka, unikać rozwlekłości, jak również niezawsze jasnych skrótów.

Czystość językowa u Polaków może być z łatwością osiągnięta, przy pewnym nakładzie pracy i ćwiczeń.

Mowa nasza, z prasłowiańskiego tworzywa powstająca, różni się wybitnie od mowy innych Słowian. Jak zwierciadło, odbija ona wszystkie cechy ducha polskiego. W szczególności dźwiękowość, giętkość i żywość naszej mowy jest wynikiem ruchliwego i żywego usposobienia Polaków. Pozatem bogactwo naszej mowy jest odbiciem wrażliwości Polaków na najdrobniejsze odcienie uczuć.

Ile pieszczoty można oddać w najdroższym wyrazie—matka: matuś, matuśka, matuchna, matula, mateczka, mateńka, mama, mameczka, mamusia, mamusieńka, mamunia, a jeszcze i matczysko. Jakie bogactwo określeń mamy na jeden tylko kolor — niebieski: błękitny, modry, lazurowy, chabrowy, stalowy, niebieskawy, granatowy i t. d. Kiedy młody Anglik, Francuz lub Niemiec chce wyrazić swojej sympatji stan uczuć ku niej—używa jednego, z trudem dwu wyrazów, Polak natomiast rozporządza całą gamą: lubić, kochać, podkochiwać się, miłować, ubóstwiać... Oto tylko pobieżne przykłady, świadczące o tem, że grzechy przeciwko czystości językowej u mówców — Polaków, zasługują na potępienie.

W pracy oświatowej Polaków zagranicą występuje często brak gotowych materjałów do przemówień na rozmaite tematy. Objaśniamy przeto, że takie gotowe materjały dostarcza „Bibljoteczka pogadankowa“, która w oddzielnych broszurkach podaje opracowania wybitnych prelegentów na rozmaite tematy.

Wielką wartość mają wykłady, ilustrowane przeźroczami, toteż w okresie rozpoczynania akcji wykładowej i przyzwyczajania ludzi do słuchania „odczytów“ należy jaknajczęściej posługiwać się temi pomocami oświatowemi. Gotowe materjały, uwzględniające przeźrocza, dostarcza „Bibljoteka ilustrowanych wykładów oświatowych“, posiadająca broszury z dwu cyklów: „Prawda o Polsce“

i „Świat i ludzie". Wszystkie te wydawnictwa są na składzie w Księgarni Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie, ul. Jasna 17. Wreszcie o rozwijanej obecnie w Polsce metodzie akcji wykładowej informuje broszurka p. t. Józef Stemler — O nowym systemie akcji wykładowo-oświatowej.

Powyższe uwagi stwierdzają, że należycie pojęta akcja odczytowa może być znakomitym instrumentem rozbudowania, uświadamiania i dokształcania w zespołach. Dobry wykład toruje drogę książce i czasopismu. Lecz, jak na wstępie powiedziano, akcja taka wymaga uzdolnień, umiejętności i pracy. Kto uzdolnienia niema, a pracą zdobyć niechce — niech szuka dla siebie innych form oddziaływania, a nie zanudza ludzi ględzeniem, ani zniechęca bezmyślnem wołaniem: „precz z odczytami".

# Umiejętność obradowania

W życiu wszelkich organizacyj społecznych prawidłowe obradowanie odgrywa ogromnie ważną rolę. Nieraz na tle nieporozumień, powstałych jedynie spowodu niedostatecznej umiejętności obradowania, wynikają bardzo poważne tarcia w łonie poszczególnych towarzystw, czy związków. Tego rodzaju sprawy niezmiernie utrudniają owocną pracę stowarzyszeń, a nawet prowadzą niekiedy do rozłamów, uniemożliwiając współpracę pewnych grup, czy jednostek.

Wśród Polaków — czy to w kraju czy zagranicą — niestety nie zawsze spotykamy się z dostateczną znajomością techniki obradowania.

Poziom kultury życia społecznego wyraża się najdobitniej w sposobie prowadzenia zebrań przez jakąś organizację społeczną. Prawidłowy i sprawny przebieg zebrania, żywy udział obecnych w dyskusji, nie przeradzający się w męczącą i bezpłodną gadaninę, rzeczowość, jasność i zwięzłość wystąpień poszczególnych jednostek — świadczą dobitnie o wysokiej kulturze i inteligencji uczestników. Z drugiej znów strony, brak umiejętności obradowania wystawia niepochlebne świadectwo danej grupie społecznej, która nie potrafiła odpowiednio zdyscyplinować swych członków.

Prawidłowy przebieg zebrania jest możliwy tylko wówczas, gdy zarówno przewodniczący, jak i uczestnicy znają i zachowują najważniejsze zasady i zwyczaje obradowania. Niezawsze się tak dzieje: dość często osoby, biorące udział w zebraniu, nie posiadają dostatecznej znajomości tych zasad, urobionych wieloletnią praktyką życia publicznego na zachodzie Europy.

Zadaniem tego artykułu jest zwięźle przedstawić najważniejsze zasady obradowania oraz omówić książki polskie, traktujące o tym temacie, których zresztą posiadamy bardzo niewiele.

Żadne zgromadzenie, nawet złożone z osób bardzo wyrobionych w dziedzinie obradowania, nie może pracować owocnie bez jednostkowego kierownictwa osoby, wybranej w celu przewodniczenia obradom.

Wybór osoby przewodniczącego jest rzeczą wielkiej wagi, gdyż od jego umiejętności prowadzenia zebrania zależą w dużym stopniu losy zgromadzenia. Przewodniczący jest odpowiedzialnym kierownikiem zebrania, czuwa nad prawidłowym przebiegiem dyskusji, pilnuje, by cele zebrania zostały osiągnięte. Każde zebranie musi na samym początku ustalić porządek dzienny, czyli plan przebiegu obrad, a następnie przy omawianiu poszczególnych punktów porządku dziennego przyjmować lub odrzucać konkretne wnioski, postawione bądź przez organizatorów, bądź przez uczestników zebrania.

Obowiązkiem przewodniczącego jest czuwanie, aby dyskusja możliwie ściśle dotyczyła tematów, wskazanych przez porządek dzienny, a następnie, by mówcy stawiali w wyniku dyskusji gotowe wnioski, co do których zgromadzenie może się już wypowiedzieć przez głosowanie. Jeśli takich wniosków niema, obowiązkiem przewodniczącego jest sformułować je w myśl przemówień. Nie

wolno dopuszczać, by dyskusja nad jakimś punktem porządku dziennego nie została zakończona uchwałą zgromadzenia, rozstrzygającą daną sprawę. Byłem kiedyś świadkiem walnego zebrania poważnego zrzeszenia na jednym z terenów emigracyjnych, na którem toczyła się przez dwie godziny dyskusja, czy można udzielić votum zaufania ustępującemu zarządowi. W pewnym momencie przewodniczący oświadcza: „Czy kto jeszcze chce zabrać głos w tej sprawie? — Nie? — w takim razie przechodzimy do następnego punktu porządku dziennego".

Takie postawienie sprawy przez przewodniczącego jest zupełnie niedopuszczalne i świadczy o niezmiernie słabem orjentowaniu się w sztuce przewodniczenia zebraniom.

Jeżeli zebrani rozpatrują sprawę, czy uznać działalność zarządu za dostateczną, czy nie— sprawa musi być bezwzględnie rozstrzygnięta przez głosowanie i nie można przed załatwieniem jej przechodzić do omawiania innych kwestyj.

Przeoczenia podobne mogą się zdarzyć, ale wówczas znów obowiązkiem uczestników, orjentujących się w zasadach obradowania, jest zwrócenie na to uwagi przewodniczącemu i zebraniu, przez natychmiastowe zabranie głosu „w sprawie formalnej" i wyjaśnienie sytuacji. Pomiędzy przewodniczącym a zebranymi musi być stała i czynna współpraca, gdyż wszyscy współuczestnicy są współodpowiedzialni za losy zebrania. Ten jeden przykład wystarczy, aby stwierdzić, na jakie manowce może zaprowadzić nieznajomość techniki obradowania.

Niektóre zasady obradowania bywają nieraz zawarte w statutach poszczególnych stowarzyszeń, bądź też w specjalnych regulaminach obrad. Przepisy, tam zawarte nie przewidują jednak wielu ważnych wypadków, lub też wymagają dokładniejszej interpretacji. Wówczas zachodzi konieczność zorjentowania się w istniejącej sytuacji na zasadzie bądź powszechnie stosowanej praktyki (co może czasem zawodzić), lub też wzorując się na regulaminie i zwyczajach, przyjętych w parlamencie, jako najwyższej instytucji, obradującej w danym kraju. Wiele wypadków rozstrzyga zgóry bądź obowiązujące prawo o stowarzyszeniach, bądź orzeczenia władz sądowych, do których, rzecz prosta, należy w ostatniej instancji rozsądzenie powstałego sporu.

Trudno żądać od przeciętnego uczestnika zebrań, aby znał dokładnie zarówno powszechnie stosowaną praktykę, jak i wszystkie przepisy prawne, orzeczenia sądów i t. d. Jest natomiast niezbędnem dla każdego światłego obywatela, biorącego udział w życiu publicznem, aby przeczytał uważnie jakieś poważne dziełko, traktujące o sztuce obradowania. Najnowszą pracą tego rodzaju są „Zasady obradowania" adwokata Władysława Szczepańskiego (Warszawa, rok 1935, skład główny w Księgarni Rolniczej, ul. Mazowiecka 10, str. 96, cena 2 zł. 50 gr.).

Książka ta jest pisana zwięźle i przejrzyście, językiem jasnym i zrozumiałym dla każdego; uwzględnia ona wyczerpująco prawie wszystkie zdarzające się w praktyce zawikłania. Jest wprost niezbędną w bibljotece wszystkich stowarzyszeń polskich na obczyźnie, oraz pracowników społecznych. Autor rozpatruje poszczególne zagadnienia w świetle obowiązującego regulaminu sejmowego i orzecznictwa Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

W handlu księgarskim znajduje się też krótka broszurka (16 stron) *Kazimierza Strzechy* p. t. „Jak prowadzić zebrania i jak się na nich zachowywać". (Wydanie M. Arcta w Warszawie — r. 1923 — cena 50 groszy).

Główną zaletę tej broszurki stanowi jej zwięzłość i taniość. Jest ona przeznaczona, jak mówi autor — dla „obznajmienia uczestników różnych zebrań i stowarzyszeń ludowych z głównemi zasadami przewodniczenia oraz zachowywania się na zgromadzeniach".

Z dzieł starszych (przedwojennych) należy wymienić obszerną pracę *M. Lutosławskiego* „O sztuce obradowania i przewodniczenia zebraniom" (str. 223), wydaną w Warszawie w księgarni Gebethnera i Wolffa.

Łączy się też z tematem artykułu broszura ks. A. Marcinkowskiego „Walne Zebrania", wydana, jako podręcznik dla „Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej". Jest tu mowa nietylko o prowadzeniu zebrania, ale o technice wszy-

stkich działów pracy zarządu, komisji rewizyjnej i t. d. Same zasady obradowania są omówione bardzo pobieżnie. Cena 75 groszy, stron 57.

Oczywiście, podana wyżej literatura nie wyczerpuje przedmiotu, ale zaspokoi najważniejsze wymagania codziennego życia organizacyjnego. Dobre zaznajomienie się działaczy towarzystw polskich zagranicą z temi sprawami przyczyni się niewątpliwie do podniesienia na wyższy poziom techniki obradowania.

Udział w dobrze zorganizowanem życiu publicznem, czynne uczestniczenie w zebraniach, ścisłe przestrzeganie przepisów o ich prowadzeniu — ogromnie rozwija i urabia władze umysłowe i charakter jednostki. Jest to zarazem niezastąpiona niczem szkoła współpracy zbiorowej.

Warto przytoczyć tu ustęp z omawianej wyżej książki adw. Szczepańskiego:

„Należymy do społeczeństw, wśród których życie społeczne jest dość szeroko rozwinięte. Nie znaczy to jednak, by poziom tego życia społecznego był bardzo wysoki. Na przeszkodzie stoi przyrodzony nam brak wewnętrznej dyscypliny. A przecież kardynalnym warunkiem współżycia zbiorowego jest podporządkowanie indywidualności jednostek potrzebom zbiorowości. Pierwszym więc warunkiem udziału w pracy zbiorowej jest znajomość zasad obradowania. Dobrowolne podporządkowanie się tym zasadom zamienia bezładny tłum w karny, świadomy swych wspólnych celów zespół".

Słowa te dadzą się zastosować również i do większości zagranicznych środowisk polskich. W trosce o polepszenie stanu organizacyjnego Polonji zagranicznej należy wiele uwagi poświęcić tak ważnej kwestji wpojenia wszystkim zorganizowanym Polakom nowoczesnych metod obradowania.

W myśl uchwał II-go Zjazdu Polaków z Zagranicy, każdy Polak, przebywający na obczyźnie, winien być członkiem jednej z miejscowych organizacyj polskich. Każdy Polak winien stawać się jaknajbardziej wartościowym członkiem organizacyj, do których należy. Dlatego też dokładna znajomość zasad obradowania będzie dla niego konieczna.

Dotyczy to zwłaszcza wchodzącej w życie młodzieży, która stara się jaknajwyżej postawić pod każdym względem środowisko, w którem wyrosła i w którem zaczyna już działać. Młodzież polska z zagranicy, która tak licznie przybyła do Warszawy na drugi swój zlot w roku bieżącym, powinna specjalnie żywo przejąć się tą kwestją, pamiętając, że kto umie dobrze i karnie obradować, ten umie też napewno sprawnie i karnie powzięte uchwały wykonywać. A od tego zależy przecież cała przyszłość Polonji Zagranicznej.

*Stefan Dobrowolski*

# DZIAŁ OFICJALNY

## Światowego Związku Polaków z Zagranicy

### ŚWIATOWY ZWIĄZEK UFUNDOWAŁ 4 NAGRODY ARTYSTYCZNE DLA POLONJI AMERYKAŃSKIEJ

Prezydjum Światowego Związku Polaków z Zagranicy powzięło ostatnio następującą uchwałę:

„Pragnąc przyczynić się do dalszego rozwoju działalności kulturalnej wśród społeczności polskiej w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. i w celu dopomożenia talentom, ujawniającym się wśród młodych generacyj wychodźtwa w rozwoju ich twórczości artystycznej — Światowy Związek Polaków z Zagranicy, powodowany najlepszą wolą wzmożenia współpracy kulturalnej między Macierzą i Polonją amerykańską, uchwala ufundowanie na czas nieograniczony 4-ch, rokrocznie przyznawanych nagród artystycznych, a mianowicie:

1. Nagrody Literacko - Dziennikarskiej
2. Nagrody Muzycznej
3. Nagrody Plastycznej
4. Nagrody Teatralnej".

W wykonaniu powyższej uchwały Światowy Związek wstawił do swego budżetu na rok bieżący kwotę 800 (osiemset) dolarów (po 200 dolarów na każdą nagrodę). Ponadto Światowy Związek zwrócił się do organizacyj w Stanach Zjednoczonych z prośbą o zajęcie się wyborem kandydatów do nagród, przesyłając tym organizacjom do zaaprobowania projekt statutu tych nagród, który podajemy poniżej.

## PROJEKT STATUTU

*nagród artystycznych Światowego Związku Polaków z Zagranicy za działalność kulturalną wśród Polonji amerykańskiej.*

§ 1. Światowy Związek Palaków z Zagranicy ustanawia na czas nieograniczony 4 corocznie przyznawane nagrody artystyczne za działalność kulturalną wśród Polonji amerykańskiej, które noszą nazwy:

1. Nagroda Literacko - dziennikarska.
2. Nagroda Muzyczna.
3. Nagroda Plastyczna.
4. Nagroda Teatralna.

§ 2. Nagrody na rok 1935 wynoszą po 200 dolarów każda.

Wysokość nagród na każdy rok następny określa Prezydjum Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

§ 3. Nagrody przyznawane być mogą:

1) *Indywidualnie* — Polakom bez różnicy obywatelstwa, przebywającym stale w Stanach Zjednoczonych Am. Półn., którzy wybitnie wyróżniają się w działalności kulturalnej i artystycznej odpowiedniej gałęzi wiedzy lub sztuki wśród Polonji amerykańskiej, lub w szerzeniu polskich wartości kulturalnych w świecie amerykańskim.

2) *Zbiorowo* — zespołom muzycznym, śpiewaczym lub teatralnym, wyróżniającym się swą działalnością na polu krzewienia sztuki polskiej wśród Polonji amerykańskiej lub zaznajamiania społeczeństwa amerykańskiego z walorami sztuki polskiej.

§ 4. Nagrody Światowego Związku Polaków z Zagranicy nie mogą być przyznawane poraz drugi tym samym osobom lub zespołom.

§ 5. W celu przyznania nagród na dany rok 3 największe organizacje polskie w Stanach Zjednoczonych Am. Półn.: Związek Narodowy Polski, Zjednoczenie Polskie Rzymsko - Katolickie i Związek Polek zwołują w odpowiednim czasie Sąd Konkursowy, w skład którego wchodzą: przedstawiciele tych trzech organizacyj oraz przedstawiciele odpowiednich organizacyj naukowych, dziennikarskich lub artystycznych, jak Fundacja Kościuszkowska, Syndykat Dziennikarzy Polskich w Ameryce, Polski Klub Artystyczny, Związek Śpiewaków Polskich, Związek Kółek Literacko - Dramatycznych, zrzeszenia aktorów polsko - amerykańskich lub inne, według uznania trzech wymienionych wyżej największych organizacyj polskich w Stanach Zjednoczonych.

W posiedzeniach Sądu Konkursowego, dotyczących jednej z 4-ch nagród artystycznych Światowego Związku, biorą udział z głosem decydującym, prócz przedstawicieli Związku Narodowego Polskiego, Zjednoczenia Polskiego Rzymsko - Katolickiego i Związku Polek — tylko przedstawiciele odpowiednich dla danej nagrody organizacyj.

§ 6. Kandydatury do nagrody zgłaszają organizacje, reprezentowane w Sądzie Konkursowym, lub personalnie członkowie Sądu Konkursowego. Spośród zgłoszonych kandydatur Sąd Konkursowy wybiera kandydata, którego przedstawia do nagrody Prezydjum Światowego Związku Polaków z Zagranicy, przyczem jeśli dany kandydat wybrany został jednomyślnie przez wszystkich uprawnionych do głosu członków Sądu Konkursowego, wówczas Sąd Konkursowy przedstawia Prezydjum Światowego Związku tylko tego kandydata, w przeciwnym razie przedstawia dwie kandydatury, które uzyskały największą ilość głosów — do wyboru przez Prezydjum Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

§ 7. Nazwiska osób lub nazwy zespołów, przedstawianych do każdej nagrody, winny być zgłoszone do biura Światowego Związku Polaków z Zagranicy najpóźniej do dnia 15 października danego roku.

§ 8. Sąd Konkursowy, powołany przez organizacje Polonji amerykańskiej, obraduje według uchwalonego przez siebie regulaminu.

§ 9. Prezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy ogłasza nazwiska osób lub nazwy zespołów nagrodzonych, wręcza nagrody nagrodzonym lub zarządza wysłanie nagród do Ameryki na dorocznej sesji Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

§ 10. Wrazie zrzeczenia się którejkolwiek nagrody lub nieodebrania jej przez nagrodzonego w ciągu sześciu miesięcy, Prezydjum Światowego Związku Polaków z Zagranicy przekazuje kwotę, na którą opiewa nagroda, na cele kulturalno - oświatowe Polonji amerykańskiej według swego uznania.

## KONKURS NA SZTUKĘ TEATRALNĄ DLA POLAKÓW ZAGRANICĄ

W dniu 28 czerwca odbyło się w lokalu Światowego Związku Polaków z Zagranicy posiedzenie Sądu Konkursowego na sztukę teatralną dla Polonji Zagranicznej. Z 226 prac nadesłanych postanowiono wyeliminować ostatecznie 202, pozostałe zaś rozpatrzyć w terminie do dnia 1 października r. b.

W czasie wakacyj letnich spowodu wyjazdu wielu członków Sądu Konkursowego prace wyróżnione narazie rozpatrywane nie będą.

Prace wyeliminowane będą odsyłane autorom na listowne żądanie.

## UROCZYSTE ZAMKNIĘCIE KURSU WIEDZY O POLSCE

W dniu 28 czerwca r. b. odbyło się na Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie uroczyste zamknięcie Kursu Wiedzy o Polsce dla stypendystów Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

Na kurs uczęszczało 32 słuchaczy. Wykłady odbywały się pod kierunkiem dziekana W.W.P., prof. Paszkiewicza.

Uroczystość zakończenia wykładów rozpoczęła się od zagajenia przez rektora W. W. P., Vievegera, poczem przemówił dyrektor Światowego Związku Polaków z Zagranicy, Stefan Lenartowicz, dając w krótkich słowach zwięzłą genezę trzeciego Kursu Wiedzy o Polsce dla młodzieży polskiej z zagranicy.

„Dawna Rada Organizacyjna, a obecnie Światowy Związek Polaków z Zagranicy, uznali, że punkt ciężkości zachowania trwałego poczucia narodowego wśród ośmiomiljonowej Polonji Zagranicznej tkwi w młodzieży. Dlatego też postanowiono udostępnić młodemu pokoleniu poznanie kraju ojców, dlatego też stale sprowadzano do kraju liczne szeregi młodzieży na kolonje letnie, obozy, kursy wakacyjne. Zbliżenie, zetknięcie z ziemią ojczystą dla tej młodzieży było czynnikiem niesłychanie ważnym i wręcz koniecznym.

W dalszym etapie szło o coś więcej — trzeba było zapewnić młodzieży z terenów nietylko odpowiednie przeżycia podczas krótkiego pobytu w kraju, ale również należało udostępnić źródłową wiedzę o Polsce.

Spośród tysięcznej masy akademickiej młodzieży zagranicznej wyrasta nowe pokolenie działaczy i przywódców życia polskiego na obczyźnie. Mając pracować dla dobra sprawy polskiej na obczyźnie, muszą ci przyszli odpowiedzialni kierownicy środowisk zagranicznych nietylko kochać kraj swych ojców, ale również znać dokładnie Polskę współczesną.

Taka była geneza Kursów Wiedzy o Polsce. O ile dwa pierwsze miały charakter eksperymentalny, to

obecny, dzięki przejęciu go przez Wolną Wszechnicę Polską, miał już należne ramy, a przedewszystkiem fachowe, pełne gorącego oddania kierownictwo.

W Kursie wzięła udział młodzież z całego świata, większość z olbrzymiego skupienia Polaków — ze Stanów Zjednoczonych Am. Półn. Pozatem jednak były reprezentowane na Kursie liczne inne środowiska polskie, z odległą Australją na czele.

Przez dziewięć miesięcy pracowali, zapoznając się z przejawami życia polskiego, z jego wiekową kulturą i współczesnemi zdobyczami.

W przemówieniu swem dyr. Lenartowicz, w imieniu Światowego Związku Polaków z Zagranicy, podkreślił główne hasła i zalecenia, któremi winni się kierować w owej pracy b. słuchacze kursu.

Pierwsze — to zgodne konsolidowanie, uporządkowanie organizacyjne życia polskiego w środowiskach zagranicznych.

Drugie — to najwszechstronniejsza łączność i współpraca z krajem macierzystym.

Następnie przemówił kierownik Kursu, prof. Paszkiewicz. Na przemówienie to odpowiedział imieniem słuchaczy p. Zygmunt Sędziak, który podziękował za umożliwienie im przybycia do kraju i wzięcia udziału w Kursie.

# K R O N I K A

## Światowego Związku Polaków z Zagranicy

### WZMOŻENE AKCJI WYDAWNICZEJ ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POL. Z ZAGR.

Już Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy rozpoczęła akcję wydawniczą, która jednak nie miała charakteru tej, jaką zainicjował Światowy Związek Polaków z Zagranicy.

Nosiła ona raczej cechę sprawozdań. Zaledwie nieliczne broszury były poświęcone specjalnym zagadnieniom.

Z tego okresu wyszczególnićby przedewszystkiem należało *„Pamiętnik I Zjazdu Polaków z Zagranicy“*. Jest to nadzwyczaj cenna książka, zawierająca nietylko szczegółowe sprawozdania z przebiegu Zjazdu, ale przedewszystkiem ciekawe referaty terenowe, wygłoszone przez poszczególnych delegatów Polonji Zagranicznej, a oświetlające szczegółowo sytuację Polaków na poszczególnych terenach.

Drugiem nadzwyczaj pożytecznem wydawnictwem był *„Poradnik dla reemigrantów“*. Wydawnictwo to spotkało się z ogromnie przychylnem przyjęciem wśród licznych rzesz reemigrantów, które w „Poradniku“ znajdowały jaknajszersze i jaknajbardziej szczegółowe omówienie spraw, związanych z formalnościami przejazdu do Polski, przewożenia rzeczy, przesyłki pieniędzy, nabycia obywatelstwa, zakupna ziemi na dogodnych warunkach etc.

W tym okresie z innych wydawnictw ukazały się *„Sprawozdanie Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy“ za rok: 1930/31, 1931/32, 1932/33, „Prasa krajowa o I Zjeździe Polaków z Zagranicy“ — Zieleniewskiego, „W rocznicę zawieszenia broni“ — Wł. Mojmira, „Polacy w Stanach Zjednoczonych Am. Półn.“ — J. Stryjewskiego, „Komitet Wychowania Narodowego Młodzieży Polskiej z Zagranicy“ — T. Piskorskiego,* oraz kilka innych.

Poza kilku luźno wydanemi programami II Zjazdu i katalogami cala akcja wydawnicza Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy uzewnętrzniła się właściwie w tych wyżej podanych edycjach.

Krótki, bo zaledwie roczny okres istnienia Światowego Związku Polaków z Zagranicy skierował akcję wydawniczą tej instytucji na specjalne tory.

W niezbyt długich odstępach czasu ukazuje się cały szereg wydawnictw. A więc: w r. 1934 *„Kurs Eksportowy“ — M. Masłowskiego, „Polacy w cywilizacjach zagranicznych“ — dr. J. Rettingera, „Światowy Związek Polaków z Zagranicy“ — M. Fularskiego, „Śpiewnik Orła Białego“ — F. Nowowiejskiego, „Opieka nad szkołami polskiemi zagranicą“ — dr. Br. Brunerówny.*

Na specjalne podkreślenie zasługuje broszura *„Poland“*, wydana w języku angielskim na pięknym papierze, zaopatrzona w szereg ilustracyj z Polski. Miała ona niewątpliwie pierwszorzędną wartość propagandową. Wydawnictwo to przeznaczone zostało głównie dla młodzieży polskiej w U. S. A., nieznającej języka polskiego.

O niezaprzeczalnej wartości broszury świadczą entuzjastyczne głosy prasy polskiej w U. S. A. Oto, co na temat tej broszury pisze w „Dzienniku Związkowym“ (organ Związku Narodowego Polskiego w U. S. A.) p. T. Siemiradzki:

„Piękną książeczkę wydał Światowy Związek Polaków z Zagranicy dla tej części młodzieży w Ameryce, która już nie mówi i nie czyta po polsku.

Być może — nawet rdzenni Amerykanie spróbują ją czytać i w takim razie dużo się nauczą. Główną zaletą książki jest obfitość dobrze dobranych ilustracyj. Wszystkie prawie najlepsze obrazy Matejki są tam w doskonałych odbitkach“. („Dziennik Związkowy“ 6/4 1935 r. Chicago).

Podobne wzmianki poświęciły broszurze i inne pisma polskie w U. S. A.

Również prasa polska w innych państwach, a także i w Polsce, przyjęła nadzwyczaj przychylnie ukazanie się broszury „Poland“.

Z całego szeregu innych książek na uwagę zasługują wydane w ostatnich dniach: *„Polska Odznaka Sportowa“* oraz *„W 25-tą rocznicę Kongresu Narodowego Polskiego w Waszyngtonie“*.

Pierwsza z nich jest przeznaczona dla sportowców polskich zagranicą, ubiegających się o zdobycie P.O.S., a druga poświęcona jest Światowemu Kongresowi Polskiemu sprzed ćwierćwiecza.

Kopalnią wiadomości o Polonji Zagranicznej jest książka, którą śmiało można nazwać encyklopedją wiadomości o Polakach zagranicą, p. t. *„Pięć lat pracy dla Polonji Zagranicznej“*.

Oprócz wiadomości, dotyczących Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, historji jej powstania, struktury organizacyjnej, etapów rozwojowych oraz działalności na poszczególnych terenach pracy — książka zawiera dokładne dane, dotyczące poszczególnych środowisk polskich zagranicą.

W ostatnim czasie z okazji II Zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy Światowy Związek Polaków z Zagranicy wydał specjalny *„Informator Zlotowy“* oraz *„Jednodniówkę“*, poświęconą Zlotowi.

Pozatem stale ukazują się perjodyczne wydawnictwa Światowego Związku Polaków z Zagranicy: miesięcznik *„Polacy Zagranicą“* wraz z dodatkiem *„Sport i Wychowanie Fizyczne“* oraz *tygodniowe biuletyny prasowe*, przeznaczone dla pism polskich zarówno w kraju, jak zagranicą.

*W. O.*

## W ROKU 1935/36 BĘDZIE ZORGANIZOWANY IV KURS EKSPORTOWY

Jak nam komunikują, III Kurs Eksportowy, zorganizowany przy Światowym Związku Polaków z Zagranicy, wzbudził duże zainteresowanie w polskich sferach gospodarczych w kraju i zagranicą.

Zainteresowanie to, zarówno jak i nadzwyczaj przychylne ustosunkowanie się urzędów, władz i instytucyj państwowych i samorządowych do akcji Światowego Związku Polaków z Zagranicy, spowodowało postanowienie prowadzenia IV Kursu Eksportowego w roku szkolnym 1935/36.

Prace przygotowawczo-organizacyjne, jak i opracowanie programu nowego kursu są już podjęte, tak, że rozpoczęcie kursu przewidziane jest na drugą połowę września r. b.

## WYCIECZKA SOKOŁÓW Z AMERYKI W POLSCE

Dnia 1 lipca r. b. przyjechała do Gdyni okrętem „Kościuszko“ ósma wycieczka Sokołów, pod kierownictwem wiceprezeski Sokolstwa Polskiego w Ameryce, p. Korpantowej.

Z ramienia *Światowego Związku Polaków z Zagranicy* powitał serdecznie wycieczkę specjalnie delegowany do Gdyni p. Janusz Stryjewski.

Po wylądowaniu uczestnicy wycieczki Sokołów rozjechali się do rodzin, przyczem pięciu Sokołów udało się na kolonję medyków w Cetniewie nad morzem polskiem. Młodzież ta przebywała nad morzem 5 dni pod opieką i na koszt Światowego Związku, a następnie wzięła udział w II Zlocie Młodzieży Polskiej z Zagranicy.

W drugiej połowie lipca Sokoli zwiedzali kraj.

## NA MARGINESE PIERWSZEJ WYCIECZKI KUPCÓW POLSKICH Z AMERYKI

Niedawno przybyła do Polski wycieczka kupców polskich z Ameryki.

Jak wynika z relacji uczestników powyższej wycieczki, która zwiedziła Polskę w pierwszej połowie lipca b. r. — są oni bardzo zadowoleni z całego objazdu i przyjęć, zorganizowanych, we wszystkich miejscowościach odwiedzonych przez wycieczkę, pod egidą Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

Podczas trwania powyższej wycieczki Polacy z Ameryki mieli możność poznania, obok miejsc historycznie drogich każdemu polskiemu sercu, cudów polskiej przyrody, oraz wspaniałych pomników nieustannej i wydajnej pracy odrodzonej Polski Niepodległej.

Widzieli oni Kraków, gdzie obok dawnych władców potężnego Państwa Polskiego spoczywają zwłoki Wskrzesiciela i Budowniczego Polski odrodzonej — Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Widzieli Tatry i Pieniny. Spłynęli łodziami po Dunajcu. Podziwiali urok gór polskich. Wreszcie mieli możność podziwiania owoców polskiej myśli twórczej i polskiej pracy — Gdyni, Chorzowa i Mościc.

Podczas swojej podróży kupcy polscy z Ameryki stykali się niejednokrotnie z przedstawicielami polskich sfer gospodarczych i kupieckich, co niewątpliwie przyczyni się w przyszłości do zbliżenia gospodarczego Polonji amerykańskiej z Macierzą. Po zakończonej wycieczce uczestnicy rozjechali się do swoich rodzin po całej Polsce, a w połowie sierpnia prawie wszystkich będziemy żegnać w Gdyni.

Jesteśmy pewni, że opuszczając Polskę, uczestnicy wycieczki wywiozą jaknajmilsze wspomnienia z pobytu w Ojczyźnie i niezłomną chęć współpracy dla dobra Polski Niepodległej.

## NA „DOM POLONJI ZAGRANICZNEJ“ W WARSZAWIE

Polacy w Holandji na zebraniu Związku Polskich Towarzystw w Holandji uchwalili przekazać całkowitą sumę, zebraną na „Dom Polski w Holandji“ (2000 Hfl.) do Światowego Związku Polaków z Zagranicy, z przeznaczeniem na „Dom Polonji Zagranicznej“ w Warszawie.

## WSPÓŁPRACA KATOLICKICH STOWARZYSZEŃ MŁODZIEŻY ZE ŚWIATOWYM ZWIĄZKIEM POLAKÓW Z ZAGRANICY

Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, skupiające w kraju 335.000 młodzieży, służą także wydatną pomocą organizacjom młodzieży polskiej zagranicą, współpracując ze Światowym Związkiem Polaków z Zagranicy.

Z okazji Zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy, organizowanego przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy w dniach od 11 do 14 lipca w Warszawie, rozwinęły Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży akcję w następujących kierunkach: w samym Zlocie wzięły udział delegacje Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży z różnych stron Polski ze sztandarami i orkiestrami: na obozy, urządzane przez Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży w kraju, przyjęły te organizacje pokaźną ilość katolickiej młodzieży polskiej z zagranicy. Obozy te odbyły się w następujących miejscowościach: Zadole k/Katowic, Kaszewice k/Łodzi, Chlapowo nad morzem, Wola Grzymalina k/Częstochowy, Łyski k/Pszczyny, Bnin pod Poznaniem, Korbielów k/Żywca, Marjampol i Czerwonogród w/Lwowa.

Ponadto Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży zgłosiły gotowość ulokowania pewnej ilości katolickiej młodzieży polskiej z zagranicy w domach prywatnych, przeważnie w majątkach ziemskich.

Lipcowe numery prasy Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży (czasopisma „Przyjaciel Młodzieży“, „Młoda Polska“) poświęciły młodzieży polskiej z zagranicy specjalne artykuły.

## HOŁD POLAKÓW Z AUSTRALJI DLA OJCZYZNY

Światowy Związek Polaków z Zagranicy otrzymał od Związku Narodowego Polskiego w Australji list,

stwierdzający o głębokiem i trwałem przywiązaniu Polonji australijskiej do Ojczyzny. Poniżej podajemy treść listu.

„Korzystając z okazji wyjazdu do Ojczyzny członka naszej kolonji polskiej i jedynego i pierwszego Polaka-przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej w Australji, Hon. Konsula Generalnego, pana Władysława Noskowskiego, pragniemy w imieniu członków naszej organizacji jak również naszem i w imieniu członków kolonji polskiej w Australji, przez pośrednictwo Światowego Związku Polaków z Zagranicy, wyrazić hołd Ojczyźnie naszej i uznanie tym, którzy z wielkiem poświęceniem przyczynili się do Jej wyzwolenia. Rozsypani po wielkim obszarze Australji nie przestaliśmy być Polakami i pomimo dzielących nas od Ojczyzny szerokich mórz i oceanów, staramy się zachować naszą mowę ojczystą jak również nasze zwyczaje i tradycje narodowe. Pragniemy, aby wszelkie zakusy wrogów na Jej niezależność, rozbiły się o niezłomną skałę Jej mocy Potęgi. Pragniemy, aby słońce powodzenia i dobrobytu zawsze jaśniało na Jej horyzoncie.

*Niech żyje wolna i niezłomna Polska*".

### POMOC KULTURALNA DLA POLAKÓW ZAMIESZKAŁYCH W BRAZYLJI

Ostatnio Światowy Związek Polaków z Zagranicy zaopatrzył większą przesyłką książek bibljotekę Towarzystwa im. Kazimierza Wielkiego w Ubasinho, najdalej na zachód Parany wysuniętej kolonji polskiej, położonej wśród nieprzebytej puszczy i zupełnie odciętej od życia kulturalnego większych środowisk ludzkich.

Poza już wspomnianem towarzystwem zostały zaopatrzone przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy bibljoteki tow. „Junak" w Hervalsinko, Perlmital, Apucavana i Terezinie oraz bibljoteka Towarzystwa Szkolnego w Terezinie.

Wszystkie wymienione kolonje polskie są położone w dorzeczu Ivahy w stanie Parana.

Zgodnie z przyjętą przez siebie ogólną zasadą, Światowy Związek Polaków z Zagranicy przesyła pomoce szkolne poprzez naczelną organizację Polonji brazylijskiej, jaką jest Centralny Związek Polaków w Brazylji.

# NOWE WYDAWNICTWA
## Światowego Związku Polaków Zagranicą

### DZIEJE ŚWIATOWEGO KONGRESU POLSKIEGO Z PRZED ĆWIERĆWIECZA

Są karty w dziejach wychodźtwa polskiego, o których pamięć nie powinna zaginąć i zdarzenia, których doniosłość nie jest przemijająca, których znaczenie jest historyczne, wiecznie trwałe.

O takich zdarzeniach należy pamiętać. Aby tę pamięć utrwalić wśród młodszych pokoleń, wśród potomności — trzeba powracać do nich przy każdej okazji, przy każdej rocznicy.

Dobrze więc stało się, że Światowy Związek Polaków z Zagranicy uznał za potrzebne przypomnieć społeczeństwu polskiemu w kraju i na wychodźtwie dzieje pierwszego Kongresu Narodowego Polskiego w Waszyngtonie, który się odbył przed 25 laty, z okazji odsłonięcia w stolicy Stanów Zjednoczonych pomników Kościuszki i Pułaskiego.

Właśnie ukazała się obecnie, nakładem Światowego Związku Polaków z Zagranicy, ładnie wydana broszura p. t. „W 25 rocznicę Pierwszego Kongresu Narodowego Polskiego w Waszyngtonie".

Opracowania dziejów Kongresu, na podstawie materjałów, zawartych w wydanym w 1911 r. przez Związek Narodowy Polski „Pamiętniku uroczystości polskich w Waszyngtonie" i z relacyj uczestników Kongresu — dokonał starannie p. Janusz Stryjewski.

Treścią pierwszego rozdziału pracy są: „Geneza, cele i zadania Kongresu", który został zwołany w maju 1910 r. z inicjatywy XVII Sejmu Związku Narodowego Polskiego w Baltimore. Kongres ten był pierwszym w dziejach porozbiorowych zjazdem Polaków.

„Prace przygotowawcze", na tle dziejów powstania pomników Kościuszki i Pułaskiego, są treścią drugiego rozdziału.

Następny rozdział „Odsłonięcie pomników Pułaskiego i Kościuszki" — zawiera ciekawy opis wspaniałego obchodu, który stal się olbrzymią manifestacją nietylko dążeń niepodległościowych Polaków, lecz również serdecznej przyjaźni polsko-amerykańskiej.

Dwa dalsze rozdziały pracy poświęcone są uczestnikom Kongresu oraz życzeniom i adresom powitalnym. „Ogółem w Kongresie obradowało przeszło 400 osób, przedstawicieli różnych organizacyj polsko-amerykańskich ze Związkiem Narodowym Polskim na czele, oraz delegatów z Polski" i z różnych ośrodków wychodźtwa polskiego na obczyźnie. Tysięczne rzesze Polaków, nie mogąc przybyć osobiście, nadesłały swe życzenia i adresy powitalne. Wśród tych listów i pozdrowień nie brak było życzeń przedstawicieli elity umysłowej społeczeństwa polskiego, uczonych, literatów, muzyków, malarzy, duchowieństwa i t. d. M. in. byli duchowo obecni na Kongresie H. Sienkiewicz, St. Żeromski, Wł. Reymont, W. Sieroszewski, M. Konopnicka, T. T. Jeż, Przerwa-Tetmajer i inni głośni ludzie pióra i talentu.

Specjalny rozdział omawia „Przebieg obrad Kongresu", na którym wyłoniono 3 sekcje: Polityczną, Ekonomiczno-Emigracyjną i Naukowo-Oświatową.

Szczytowym punktem obrad Kongresu było uchwalenie rezolucji niepodległościowej, która brzmiała następująco:

> „My, Polacy, mamy prawo do bytu samodzielnego narodowego i uważamy za swój święty obowiązek dążyć do osiągnięcia niepodległości politycznej dla naszej Ojczyzny Polski".

Tą piękną deklaracją ideową zadokumentował Kongres wolę Polaków do samostanowienia o sobie, właśnie w tym czasie, kiedy — jak słusznie to podkreśla autor pracy — „w kraju pod wodzą Józefa Piłsudskiego wykuwał się czyn zbrojny".

Uważając Światowy Związek Polaków z Zagranicy za duchowego spadkobiercę tych tradycyj, jakie Kongres stworzył w życiu Polonji zagranicą, poświęca autor końcowy rozdział tematowi: „Kongres w Waszyngtonie a chwila dzisiejsza".

Pracę tę zadedykował Światowy Związek Polaków z Zagranicy „Delegatom na XXVII Sejm w Baltimore Związku Narodowego Polskiego, który zorganizował I Kongres Narodowy Polski w Waszyngtonie w r. 1910-ym", składając w tej broszurze hołd pracy, ofiarności i zasługom Polonji amerykańskiej. Bowiem zapoczątkowanie tego rodzaju zjazdów i wprowadzenie ich na porządek dzienny życia Narodu Polskiego" — jak podkreśla autor pracy — „stworzyli zawsze ofiarni synowie Narodu, Polacy amerykańscy".

Kontynuację tego rodzaju zjazdów przejął obecnie na siebie Światowy Związek Polaków z Zagranicy.

*K. Gr.*

## POŻYTECZNA BROSZURA O P. O. S.

Coraz częściej widzi się nietylko na mundurach, lecz i w klapach cywilnych marynarek, powszechnie już znaną stylizowaną sylwetkę Białego Orła, Polska Odznaka Sportowa, zwana popularnie w skrócie POS, noszona jest z dumą już nietylko przez młodzież, lecz również przez licznych przedstawicieli starszego pokolenia. Nic dziwnego. Wszak POS jest sprawdzianem naszej tężyzny fizycznej. Znakiem tym możemy się wylegitymować pewnem minimum swej sprawności sportowej. I to nie wyłącznie w jednym kierunku, lecz niemal wszechstronnej.

Pomni starego twierdzenia, że w zdrowem ciele panuje zdrowy duch, winniśmy się cieszyć, że POS zawędrował już na obczyznę, że dotar do licznych ośrodków naszego wychodźtwa. Należy dążyć, aby odznaka POS zabłysła na piersi każdego Polaka zagranicą.

Toteż winna się spotkać z największem uznaniem pięknie wydana przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy broszura popularna p. t. „Jak najłatwiej zdobyć Polską Odznakę Sportową (P.O.S.)". Autor tej broszury, znany warszawski dziennikarz i publicysta sportowy, Wiktor Junosza-Dąbrowski, ujął temat jaknajwłaściwiej, dając zwięzłe i trafne wytyczne dla systematycznej zaprawy sportowej na P.O.S.

Na wstępie autor omówił treściwie ogólne „zadania kultury fizycznej" i poświęcił szereg uwag wychowaniu fizycznemu i sportowi. Następnie znajdujemy w broszurze rozdziały, poświęcone roli Polskiej Odznaki Sportowej (P.O.S.), starym i młodym, pragnącym zdobyć tę odznakę, charakterowi sportowemu P.O.S., zasadniczym wskazówkom „co to jest zaprawa", kontroli lekarskiej, niezbędnej przy treningach, rozplanowaniu zaprawy, oraz wskazaniom higjenicznym, które należy przestrzegać w pracy nad zdobyciem P.O.S.

W dalszym ciągu broszury zostały omówione kolejno różne konkurencje sportowe, przewidziane regulaminem Państwowej Odznaki Sportowej, jak codzienna gimnastyka, ze szczególnem uwzględnieniem ćwiczeń rąk i ramion, tułowia oraz nóg, dalej — spacer gimnastyczny, pływanie, skok wdal, skok wzwyż, skok sportowy do wody, biegi krótkie, bieg łyżwiarski, rzut dyskiem, pchnięcie kuli, rzut oszczepem, boks i szermierka, biegi długodystansowe, narciarstwo, jazda na rowerze, marsz i wiosłowanie.

Broszurę kończą uwagi ogólne, poświęcone organizacji zaprawy oraz rozdział, poświęcony próbom na P.O.S.

Widzimy więc, że temat, zakreślony ramami, ujętemi w tytule broszury, został omówiony rzeczowo, że książeczka ta odda niemałe usługi tym wszystkim, którzy zechcą z niej czerpać wskazówki do pracy nad zdobyciem P.O.S.

W pierwszym rzędzie winna z tą pożyteczną broszurą zapoznać się nasza młodzież na obczyźnie, dla której posiadanie Polskiej Odznaki Sportowej powinno być bodźcem do dalszej pracy nad wyrobieniem fizycznem i sprawdzianem dotychczasowych zdobyczy na tem polu.

Na specjalne podkreślenie zasługuje szata wydawnicza broszury, której staranny układ graficzny, gustowna okładka i zgrabny podręczny format nadają jaknajestetyczniejszy wygląd zewnętrzny.

*K. Gr.*

# Kronika Polonji Zagranicznej

## ARGENTYNA

### WALNY ZJAZD DELEGATÓW FEDERACJI TOWARZYSTW POLSKICH W ARGENTYNIE

W dniach 25 i 26 maja odbył się w Buenos Aires Walny Zjazd Delegatów Federacji Towarzystw i Organizacyj Polskich w Argentynie „Dom Polski". W skład Federacji wchodzą wszystkie towarzystwa polskie w Argentynie, z wyjątkiem jednego oraz organizacje polskie w Urugwaju.

Obradom przewodniczył prof. Radecki, reprezentujący Związek Byłych Wojskowych w Montewideo, wiceprzewodniczącym został p. Marus z Comodoro Rivadavia. Sekretarzem zjazdu był prezes Związku Byłych Wojskowych w Buenos Aires, p. Bernard Nerc.

Po zagajeniu zjazdu przez prezesa b. zarządu Federacji, p. Bolesława Januszkiewicza, obecni oddali hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, poczem przemówienia powitalne wygłosili: poseł Rzeczyposplitej, p. Mazurkiewicz oraz konsul Dostal. Nastąpiło odczytywanie sprawozdań Zarządu oraz Rady Nadzorczej przez sekretarza Rady, red. Tomasza Wojnowskiego. Nad sprawozdaniami wywiązała się gorąca dyskusja, będąca odbiciem tarć, jakie miały miejsce w łonie kolonji polskiej w ciągu ostatniego roku. W rezultacie b. Zarząd Federacji otrzymał absolutorjum 25 głosami na 12.

W referacie p. Wiśnickiego, który przedstawił sprawę „Domu Polskiego" przy ul. San José, zjazd wyłonił komisję, mającą kontynuować dalsze pertraktacje w tej sprawie.

Sprawy organizacyjno-społeczne referował p. Pleiniak, przedstawiając szereg konkretnych wniosków i dezyderatów, na podstawie których Zjazd uchwalił m. in. nowe przepisy, dotyczące sposobu reprezentacji poszczególnych towarzystw na Zjeździe Walnym.

Sprawy oświatowo-szkolne oraz oddzielnie sprawy sportowe omówił p. Stanisław Szygowski. Uchwalono szereg wniosków, proponowanych przez referenta.

Nowo wybrany Zarząd Federacji ma charakter kompromisowy. Mianowicie wszystkie stowarzyszenia polskie w Buenos Aires delegują do naczelnej placówki swoich przedstawicieli. Kolonja polska w Argentynie oczekuje, że nowowybrany Zarząd będzie mógł jaknajowocniej pracować, doprowadzając do całkowitej konsolidacji wszystkich Polaków, zamieszkałych w Argentynie.

### Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU BYŁYCH WOJSKOWYCH

Związek Byłych Wojskowych jest jedną z najbardziej wpływowych organizacyj polskich w Argentynie. Wysyłał on stale swoich przedstawicieli na obchody, urządzane przez inne stowarzyszenia polskie i popierał pracę sportową młodzieży polskiej, fundując m. in. puhar przechodni im. Marszałka Piłsudskiego.

Ważną dziedziną pracy Związku było utrzymywanie ścisłego kontaktu z organizacjami byłych kombatantów poszczególnych narodowości oraz z przedstawicielami prasy argentyńskiej, co wydatnie przyczyniło się do podniesienia prestiżu państwa polskiego i kolonji polskiej w Argentynie.

## AUSTRJA

### TABLICA PAMIĄTKOWA KU CZCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W WIEDNIU

Z inicjatywy kolonji polskiej w Wiedniu powstał projekt wmurowania w kościele polskim na Kahlenbergu płaskorzeźby, przedstawiającej głowę Marszałka Piłsudskiego.

## CZECHOSŁOWACJA

### „KROK DO JEDNOŚCI NARODOWEJ"

W „Dzienniku Polskim", wychodzącym w Morawskiej Ostrawie, ukazał się pod powyższym tytułem przedruk artykułu tygodnika polskiego „Prawo Ludu", w którym znajdujemy uzasadnienie decyzji zaprzestania wydawania tego pisma.

„Prawo Ludu" stwierdza, że cele, wytknięte przez program ideowy pisma, zostały osiągnięte i wobec tego, że wychodzi w Czechosłowacji „Dziennik Polski", istnienie tygodnika nie ma racji bytu choćby ze względów technicznych (np. niemożność umieszczania ostatnich wiadomości). Twierdzenia te zostały poparte okresem próby, gdy „Prawo Ludu" wychodziło równolegle z „Dziennikiem Polskim".

Na decyzję wpłynęło również istnienie całego szeregu małych, wzajemnie zwalczających się pisemek. Chodzi o to, by dać przykład i zlikwidować te małe pisemka, nie przynoszące bynajmniej mniejszości polskiej w Czechosłowacji korzyści.

Wkońcu „Prawo Ludu" wzywa swych czytelników do skupienia się przy „Dzienniku Polskim" i do tego, ażeby dotychczasowy kierunek nie był przez polski lud w Czechosłowacji zaniechany.

### WALNE ZEBRANIE DELEGATÓW MACIERZY SZKOLNEJ W CZECHOSŁOWACJI

W Czeskim Cieszynie odbyło się przy udziale 420 delegatów walne zgromadzenie najpoważniejszej w Czechosłowacji polskiej organizacji: Macierzy Szkolnej.

Na początku zebrania uczczono jednominutowem milczeniem pamięć Marszałka Piłsudskiego, poczem przystąpiono do obrad. Gorące przemówienie powitalne wygłosił konsul R. P. dr. Aleksander Klotz, podkreślając niespożyte zasługi Macierzy i jej niezwykle doniosłe znaczenie dla krzewienia oświaty i kultury wśród Polaków w Czechosłowacji.

W roku sprawozdawczym organizacja liczyła 7.771 członków, zgrupowanych w 92 kołach, rozrzuconych na całym terenie Śląska nad Olzą. Utrzymywano z funduszów organizacyjnych jedno gimnazjum z 514 uczniami, 7 szkół wydziałowych z 1.112 uczniami, 12 szkół powszechnych z 502 uczniami, 53 przedszkola z 1.749 uczniami, 2 żeńskie szkoły zawodowe z 90 uczennicami, kursy kroju i szycia dla 84 dziewcząt oraz uzupełniające szkoły przemysłowe dla 337 uczniów. Ogółem do szkół Macierzy uczęszczało 4. 388 dzieci, czyli o 261 więcej, niż w roku ubiegłym. W bursach mieszkało 149 uczniów i uczennic.

Walne Zebranie Macierzy wybrało członkami honorowymi: b. konsula gen. R. P. w Morawskiej Ostrawie, Leona Malhomme oraz prezesa Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie, Witolda Ostrowskiego.

Przypadający w roku bieżącym obchód 50-lecia istnienia Macierzy postanowiono zorganizować w dniu 5 lipca.

Macierz polska, pracując wśród Polaków, zamieszkałych w części Śląska, należącego do Czechosłowacji, dobrze zasłużyła się sprawie polskiej, prowadząc szkoły, budząc ducha, pielęgnując kulturę polską. Rozwój organizacji pozwala przewidywać, że w najbliższej przyszłości Macierz Szkolna w Czechosłowacji będzie mogła jeszcze intensywniej i owocniej pracować wśród naszych rodaków za miedzą graniczną.

Z okazji jubileuszu wszyscy Polacy w kraju przesyłają Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji serdeczne, z głębi serca płynące życzenia jaknajpomyślniejszych wyników szczytnej pracy.

## ESTONJA

### ROZWÓJ HARCERSTWA POLSKEGO W ESTONJI

Harcerstwo polskie w Estonji powstało w r. 1934 w kwietniu i liczyło wtedy 12 harcerzy. Liczba ta stale wzrasta. Dziś są już dwie drużyny: męska i żeńska. Harcerek jest 32, podzielonych na cztery zastępy. Pracują z zapałem, uczęszczają na kursy jęz. polskiego. Stosunek skautów—Estończyków do harcerzy polskich jest bardzo serdeczny.

## FRANCJA

### DOROCZNY ZLOT HARCERSTWA POLSKIEGO Z ALZACJI

W Bollwiller odbył się doroczny zlot polskiego hufca harcerskiego z Alzacji. Na zlot przybył ze Straburga konsul R. P. Lechowski. Popisom harcerzy przyglądały się liczne rzesze wychodźtwa polskiego z pobliskich kolonij oraz bardzo licznie zgromadzona publiczność francuska.

Zlot powyższy był wymownym dowodem pięknego rozwoju idei harcerstwa wśród młodzieży polskiej we Francji.

## GDAŃSK

### ROZROST ZWIĄZKU POLAKÓW W GDAŃSKU

Związek Polaków w Gdańsku ukończył drugi rok swej działalności. Za rozwojem organizacji przemawiają cyfry: w okresie od 1 maja 1934 r. do 1 maja 1935 r. liczba członków Związku wzrosła z 5505 do 7206 czyli o 1700 osób, t. j. o 31%. Jeżeli się uwzględni dalszy przyrost w ciągu miesiąca maja — cyfra zbliży się do 8.000. Biorąc pod uwagę ciągłą fluktuację ludnościową, wyprowadzających się do Polski i t. p., otrzymamy w przybliżeniu 10.000 Polaków i Polek, którzy byli rejestrowani w Związku Polaków. Pod względem organizacyjnym Związek Polaków w Gdańsku liczy 21 filij i 10 kół samokształceniowych.

Na szeroką skalę Związek prowadzi wychowanie obywatelskie, przy pomocy takich środków, jak świetlice, kursy, krajoznawstwo i turystyka, teatr, propaganda, prasa związkowa, bibljoteki i t. p. Świetlic czynnych Związek liczy 19. Bibljoteczki świetlicowe liczą 3.294 tomy. Od października 1934 r. do marca 1935 r. w 11 miejscowościach urządzono 17 kursów świetlicowych, w których udział wzięło 488 osób.

Związek Polaków organizuje także wielką bibljotekę centralną, liczącą już obecnie 14.314 egzemplarzy. W akcji oświatowej poważną rolę odgrywa Polski Uniwersytet Powszechny Związku Polaków, otwarty dnia

20.X.1934 r. Organem prasowym Związku jest dwutygodnik „Straż Gdańska“.

Wielkie zasługi w pracy około sprawy polskiej i Związku Polaków położyły Polki, zorganizowane w Głównej Radzie Pracy Kobiet z p. Ministrową Papee na czele oraz Wydział Pracy Kobiet w Głównym Zarządzie.

Opieka materjalna nad członkami Związku została wydatnie rozbudowana. W okresie od 1.V.1934 r. do 1.V.1935 r. udzielono zapomóg na sumę 31.180,73 gld. Ponadto 969 bezrobotnych Polaków i Polek ulokowano na posadach. Kasa Pogrzebowa Związku wypłaciła 25.465 gld. pośmiertnego. Jak wynika z powyższego, organizacja Polaków w Gdańsku spełnia swe zadania z wielką ofiarnością i pożytkiem.

## LITWA

### ZAMACH NA POLSKI STAN POSIADANIA NA LITWIE

Jak podaje prasa litewska, Najwyższy Trybunał litewski wydał ostatnio zasadnicze rozstrzygnięcie, w myśl którego cudzoziemcy mogą wprawdzie otrzymać w drodze testamentu nieruchomości na Litwie, muszą jednak w wyznaczonym terminie własność swoją zlikwidować.

Orzeczenie to godzi w pierwszym rzędzie w interesy Polaków, posiadających krewnych na Litwie, oraz tych, którzy tam mieszkają, lecz nie wyrzekli się przynależności państwowej do Polski.

### NOWE PISMO POLSKIE NA LITWIE

W Kownie wyszedł ostatnio z druku pierwszy numer miesięcznika młodzieży polskiej na Litwie p. t.: „Głos Młodych“. Zeszyt ten poświęcony jest w znacznej części pamięci Marszałka Piłsudskiego. Zawiera on m. in. portret Marszałka i obszerny życiorys oraz szereg artykułów aktualnych.

## NIEMCY

### ŚWIĘTO PIEŚNI POLSKIEJ NA ŚLĄSKU OPOLSKIM I POLSKIEJ WARMJI

W Bytomiu odbył się imponujący jubileuszowy zjazd polskich kół śpiewaczych ze Śląska Opolskiego. Uroczystości, związane ze zjazdem, wypadły niezwykle imponująco. Po nabożeństwie przeszedł ulicami miasta pochód uczestników zjazdu ze sztandarami i orkiestrami. Pochód ten, pierwszy od wielu lat, był wspaniałą manifestacją zorganizowanej w związki śpiewackie żywotnej masy polskiej na Śląsku Opolskim.

Popołudniu uczestnicy zjazdu zebrali się na akademji w Strzelnicy, gdzie przemawiali kierownicy organizacyj polskich, z wiceprezesem Związku Polaków w Niemczech Szczepaniakiem i prezesem Związku Polskich Kół Śpiewaczych, Kłaką, na czele.

Po akademji odbył się popis kilkudziesięciu zespołów śpiewackich, przy udziale chórów ze Śląska Polskiego.

Zjazd sam poza doniosłemi walorami organizacyjnemi przyniósł nowy dowód niespożytej żywotności elementu polskiego.

### POLSKIE LICEUM ŻEŃSKIE W RACIBORZU

Ludność polska w Niemczech posiada dotąd jeden jedyny wyższy zakład szkolny — Gimnazjum Polskie w Bytomiu. Zakład ten odpowiada tylko w drobnej cząstce istotnym potrzebom kulturalno-narodowym społeczności polskiej w Niemczech. Ostatnio jednak notujemy na tym odcinku życia Polaków w Niemczech nowy fakt, który napawa nas wielką radością: oto w najbliższym czasie rozpoczną się prace nad budową dawno już upragnionego przez lud polski w Niemczech Polskiego Liceum Żeńskiego w Raciborzu. Będzie to olbrzymi 3-piętrowy gmach, o urządzeniu najnowocześniejszem. O jego wielkości mówi np. to, że jeden z frontów mierzyć będzie blisko 100 metrów długości.

Budowę gmachu, którego projekt opracował inż. architekt Tadeusz Michejd z Katowic, finansuje Bank Słowiański w Berlinie, zastępowany w Raciborzu przez swego pełnomocnika, prezesa Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech — St. Szczepaniaka.

### NOWE OGNISKO POLSKOŚCI NA POGRANICZU

W dniu 30 czerwca r. b. odbyło się w Zakrzewie na Pograniczu uroczyste poświęcenie Domu Polskiego. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele ludu polskiego z całych Niemiec.

Na poświęcenie „Domu Polskiego“ przybyli m. in.: z Berlina — dr. Kaczmarek, kierownik naczelny Związku Polaków w Niemczech, p. Lemańczyk — dyrektor Banku Słowiańskiego, inspektor Brasse, p. Murek — przedstawiciel Związku Akademików Polskich, red. Osmańczyk — z ramienia „Młodego Polaka w Niemczech“, ze Śląska — dyr. Szczepaniak — prezes Związku Polskich Towarzystw Szkolnych, p. Tabernacki — kierownik Dzielnicy I Związku Polaków w Niemczech, z Nadrenji i Westfalji — p. Wesołowski — kierownik Dzielnicy III, z Prus Wschodnich — p. Pietrzak oraz Konsul R. P. z Piły.

Uroczystości rozpoczęły się mszą św., którą odprawił prezes Związku Polaków w Niemczech, ks. patron dr. Domański. Następnie kazanie do ludu polskiego wygłosił ks. proboszcz Sobierajczyk.

Po dokonaniu aktu poświęcenia nowozbudowanego domu ks. patron dr. Domański przemówił z balkonu do zebranych w gorących słowach. Skolei przemówienia wygłosili poszczególni delegaci, składając hołd inicjatorowi budowy domu, ks. patronowi.

Referat okolicznościowy wygłosił dr. Kaczmarek. Poczem nastąpiła część artystyczno-rozrywkowa, na którą złożyły się popisy zespołów chóralnych z różnych ośrodków polskich, oraz wieczorem zabawa taneczna.

Powstanie nowego ośrodka polskości na Pograniczu należy powitać radośnie, jako jeszcze jeden krok naprzód w służbie ludu naszego w Niemczech dla sprawy polskiej.

### WYSTAWA SZKÓŁ POLSKICH W OLSZTYNIE

W Olsztynie odbyła się w sali Klubu Polskiego pierwsza wystawa szkół polskich na Warmji, na którą przybyło około 80 osób, przedstawicieli wszystkich dziedzin miejscowego życia polskiego. Miejscowa prasa polska z wielkiem uznaniem pisze o rezultatach wystawy, która obrazuje wszystkie dziedziny pracy polskiego szkolnictwa, świadcząc o niepoślednich sukcesach, osiąganych przez szkołę polską na Warmji w różnych dziedzinach nauczania oraz prac uczniów. Na szczególną uwagę zasługują przedewszystkiem działy robót ręcznych, pomocy naukowych i t. p., które świadczą o wysokim poziomie oświatowym i artystycznym szkolnictwa na terenie Warmji.

Dla należytej oceny osiągniętych rezultatów trzeba jeszcze pamiętać o warunkach, w których odbywa się praca nauczyciela i ucznia polskiego na terenie Prus Wschodnich. W tych warunkach urządzenie do-

brze zorganizowanej i bogatej wystawy szkolnej musi być uznane za istotny sukces, zasługujący na to, by przypomniał sprawę polskiego szkolnictwa w Niemczech całemu społeczeństwu polskiemu.

## RUMUNJA

### JUBILEUSZ „KURJERA POLSKIEGO" w RUMUNJI

Ukazał się setny numer tygodnika „Kurjer Polski w Rumunji", wychodzącego w Czerniowcach od niespełna dwóch lat.

Od chwili powstania, pismo służyło sprawie polskiej w Rumunji, docierając do wszystkich środowisk polskich. Obecny jubileusz swój obchodzi cicho i skromnie.

### PODNIOSŁA UROCZYSTOŚĆ POLSKA W RUMUNJI

W Kirlibabie na południu Bukowiny odbyła się w obecności konsula R. P. w Czerniowcach oraz przedstawicieli organizacyj polskich z Czerniowiec uroczystość pobrania ziemi przez delegatów kół pułkowych Drugiej Brygady Legjonów Polskich, celem przewiezienia jej na Sowiniec na kopiec Marszałka. Ziemię pobrano z grobu poległych w styczniu 1915 r. pięciu legjonistów polskich.

## STANY ZJEDN. A. P.

### 50-LECIE PRACY S. S. NAZARETANEK W CHICAGO

W dniu 4 lipca r. b. Zgromadzenie Sióstr Nazaretanek w Chicago obchodziło 50-lecie rozpoczęcia pracy na terenie Stanów Zjednoczonych.

Na uroczystości jubileuszowe przybył m. in. J. E. ks. dr. Mundelein z Chicago. Ks. kardynał Hlond nadesłał z racji jubileuszu serdeczny telegram na ręce Przełożonej, Matki Reginy.

### POLONJA AMERYKAŃSKA WZNOSI W POLSCE POMNIK MARSZAŁKA

W Nowym Jorku zawiązała się liga budowy pomnika Marszałka Piłsudskiego w Polsce. Pomnik ten wyraziłby w pełni wdzięczność i uznanie Polonji amerykańskiej dla Wskrzesiciela i Budowniczego Ojczyzny. Projekt pomnika, wykonany przez braci Bernarda i Władysława Zygarłowskich, przewiduje ogromną kolumnę z orłem polskim na szczycie, u której stóp stanie konny posąg Marszałka, a dalej kolumnada, mająca służyć za pewnego rodzaju muzeum dla pamiątek i dzieł sztuki, wyobrażających różne momenty w życiu Marszałka oraz jego najbliższych współpracowników.

Pomnik ten zrealizowany zostanie ze zbiorowych składek i stanie w Polsce.

### MŁODZIEŻ POLSKA W AMERYCE NIE ZAPOMINA O SWEM POCHODZENIU

Ambasada R. P. w Waszyngtonie otrzymała od dwóch młodych Polaków, zamieszkałych w U. S. A., list treści następującej:

„Według notatek prasowych, omawiających poważną sytuację w Europie, Polska wrazie wybuchu wojny zostałaby wciągnięta do konfliktu .

W imieniu własnem, jak i mego przyjaciela, jako Polacy do szpiku kości, pragnęlibyśmy zaofiarować swe usługi Ojczyźnie. Obaj liczymy lat 21, jesteśmy dobrze zbudowani (waga 160 funtów, wzrost 5 stóp 10 cali), zdrowi, władamy płynnie językiem ojczystym, wykształcenie posiadamy średnie, amerykańskie (High School).

Wyrażamy niniejszem swą gotowość wrazie potrzeby przyjścia z pomocą w jakikolwiek sposób. Obaj gorąco pragniemy bronić naszej Ojczyzny choćby do ostatniej kropli krwi naszej. Jeśli nasza pomoc może znaleźć zastosowanie praktyczne, prosimy o zawiadomienie nas".

Powyższy list to dla nas radosny dowód, że polska młodzież ze Stanów Zjednoczonych Am. Półn., mimo wychowania na obczyźnie, mimo tego, że niejednokrotnie Polski nigdy nie widziała — czuje po polsku, kocha swoją Ojczyznę i w potrzebie nigdy jej nie opuści.

### ODZNACZENIE DZIENNIKARZY POLSKICH W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Praca dziennikarzy polskich na wychodźtwie wymaga dużego zapału i poświęcenia dla sprawy polskiej. Na szczęście, wśród naszej emigracji nie brak ludzi ofiarnych i niezmordowanych, których codzienny trud — wcześniej czy później — musi być należycie oceniony.

Ostatnio otrzymali zaszczytne odznaczenia za swą pracę dwaj znani na terenie Stanów Zjednoczonych dziennikarze polscy.

Odznaczony orderem przez rząd polski redaktor Wacław Błażewicz, jak podają „Wiadomości Codzienne" z Cleveland, przez dwadzieścia zgórą lat „stał wytrwale przy ideologji Marszałka Piłsudskiego i pracował dla wolności Polski, a gdy Polska powstała, bronił jej słowem i piórem przed atakami obcych i swoich; odpierał plugawe ataki na największych w Narodzie — i pełnił swą służbę wiernie. Ponadto pracował wśród młodzieży niezmordowanie. Kilkadziesiąt szkół dokształcających, istniejących na Wschodzie (Stanów Zjednoczonych), to głównie jego praca, rezultat jego wysiłków".

Drugi z odznaczonych dziennikarzy, redaktor Ludwik Leśnicki, członek i organizator Tow. Illinois, grupy 2178 Związku Narodowego Polskiego w Chicago, otrzymał Związkowy Krzyż Zasługi pierwszej klasy, przyznany mu przez zarząd centralny Z. N. P. na wniosek Komitetu Rozwoju tej wielkiej organizacji wychodźczej. Red. Leśnicki, według słów „Wiadomości Codziennych" z Cleveland, „od wielu już lat zajmuje się pracą dziennikarską w Chicago, a poprzednio pracował w New-Yorku, w Detroit, w Cleveland i w Milwaukee. Do Związku Narodowego Polskiego wstąpił w r. 1906 do Tow. Patrjotów w Utica, N. Y." Od tego czasu bierze czynny udział we wszelkich poczynaniach Z. N. P., nie opuszczając ani jednego Sejmu tej organizacji.

### NOWE PISMO POLSKIE W STANACH ZJEDN. A. P.

W Stanach Zjednoczonych Am. Półn. zaczęło wychodzić nowe pismo polskie pod nazwą „Harcerz Z.N.P.". Dotychczas ukazały się trzy numery, niezwykle interesująco zredagowane. Jak wiadomo, Związek Narodowy Polski grupuje w swych drużynach harcerskich ponad 70 tysięcy młodzieży polskiej.

### WIEŚCI Z ZA OCEANU

*Organizacje.*

We wrześniu r. b. odbędą się sejmy czterech wielkich organizacyj wychodźczych, a mianowicie: Związku Narodowego Polskiego w Baltimore, Md., 15 września;

Związku Polek w Ameryce w Chicago, Ill., 25 września; Związku Polaków w Ameryce w Toledo, O., 2 września; i Polsko-Narodowej Spójni w Albany, N. Y., 23 września.

3, 4 i 5 listopada r. b. odbędzie się w Cleveland, O., zjazd polskich kupców z całej Ameryki.

W dniach 16 i 17 czerwca r. b. odbył się w Cleveland, O. czwarty doroczny zjazd kierowników i delegatów polskich szkółek dokształcających, połączony z wystawą prac szkolnych. Na zjeździe reprezentowanych było 301 szkółek przez 40 delegatów. Na 26.000 dzieci, uczęszczających do tych szkółek, na wystawie było 10.000 ich prac. W wyniku zjazdu naczelną komisję polskiego szkolnictwa dokształcającego w St. Zjedn. stanowią: prof. Gałązka, delegat Ministerstwa Oświaty z Warszawy, dr. Kalisz z Chicago, Ill. i red. Błażewicz z New Yorku.

W Chicopee, Mass., odbył się niedawno zjazd śpiewaków polskich ze stanów Nowej Anglji.

Stowarzyszenie Weteranów Armji Polskiej wyjawiło, iż podczas ostatniego pobytu generała Hallera w Ameryce, zebrano w 17 stanach na Fundusz Inwalidzki im. Paderewskiego $ 78,030.89. Wydatki związane z tą zbiórką wyniosły $ 10,536.96. Pozatem okręg chicagoski Stow. zatrzymał dla siebie $ 14,363.55, a okręg pittsburski $ 2,317.08, w rezultacie czego na Fundusz Inwalidzki wpłynęło na czysto $ 50,823.30, z czego na zapomogi wydano już $ 17,200, na zakupienie schroniska w Utica, Mich. $ 3,237.58 i do Polski wysłano $ 500. Ze Stow. obecnie stałe zapomogi pobiera 124 weteranów, a na doraźne zapomogi wydawane jest około $ 1,000 miesięcznie.

Klub im. Pułaskiego w New Bedford, Mass., nabył od Czechów za $ 12,500 budynek na Polski Dom Narodowy.

Krawcy polscy w Detroit i Hamtramck, Mich. założyli Stow. Krawców Polskich.

W Nowym Jorku założono Tow. Przyjaciół Polskich Tańców Ludowych.

Klub Studentów Polskich „Sarmatia" w Madison, Wis. wprowadził naukę języka polskiego dla swych członków.

*Polityka.*

W ostatnich wyborach w miasteczkach i osadach koło Chicago Ill., 49 Polaków zostało wybranych na różne stanowiska publiczne.

Adwokat K. W. Ćwikliński z Chicago, Ill., został zamianowany podprokuratorem generalnym stanu Illinois.

Dr. F. X. Budziński został zamianowany lekarzem miejskim w Cleveland, O.

Adwokat S. Drumsta z Buffalo, N. Y. został zamianowany podprokuratorem powiatowym.

*Życie religijne.*

W Polonia, Wis. pobudowano nowy kościół polski rzymsko-katolicki kosztem $ 63,000.

W Chicago, Ill., odbył się niedawno synod Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła, w którym wzięło udział 101 księży i 170 delegatów świeckich. Ks. Misiaszek z Dickson City, Pa., i ks. J. Leśniak z Springfield, Mass., zostali wybrani biskupami — elektami.

*Pamięci Pułaskiego.*

Prezydent Roosevelt zatwierdził uchwałę Kongresu, by 11 października 1935 roku obchodzony był w całych St. Zjedn. jako „Dzień Pułaskiego".

Izba Ustawodawcza Puerto Rico uchwaliła, by w tej kolonji amerykańskiej 11 października 1935 roku obchodzony był jako „Dzień Pułaskiego".

W Camden, N. J. park w śródmieściu nazwany został parkiem Pułaskiego.

*Różne.*

Anna Iskra, służąca w New Yorku, zabita w wypadku automobilowym, zostawiła cały swój majątek, w wysokości $ 15,000, na pobudowanie szkoły w swem miejscu rodzinnem, wiosce Miętnowo, koło Krakowa.

Około 30 amerykańskich, włoskich, żydowskich i niemieckich pracowników społecznych w Pittsburghu uczy się obecnie języka polskiego.

W 1934 roku tylko 390 imigrantów przybyło z Polski do St. Zjedn.

Ulica Exterior w New Yorku została ostatnio przemianowana na ulicę Marji Curie.

*Leopold Dende*

## TURCJA

### MŁODZIEŻ PRACUJE

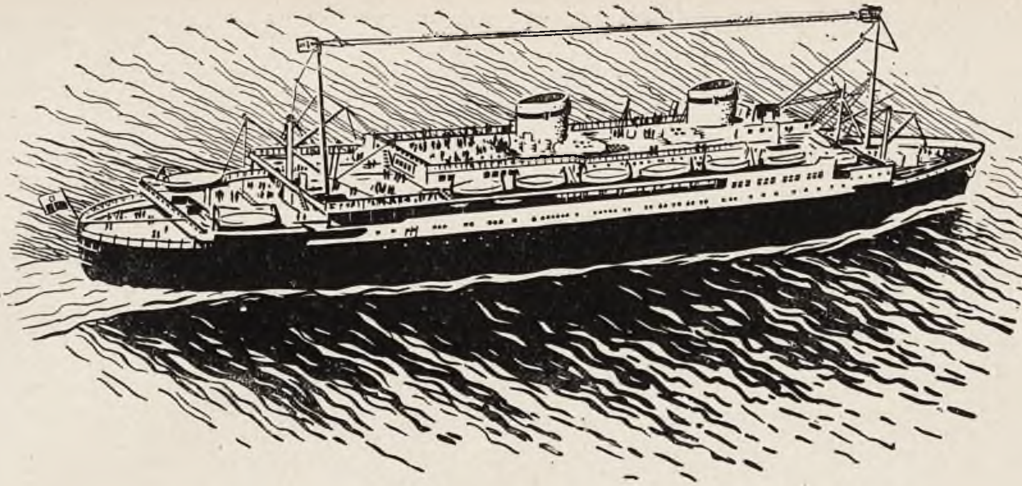
Młodzież polska w Turcji wykazała w ostatnich miesiącach wzmożoną działalność. Grupa młodzieży polskiej konstantynopolitańskiej, zrzeszona przy „Domu Polskim", wzięła czynny udział w uroczystości, urządzonej przez Stowarzyszenie „Dom Polski" w dniu 19.III. r. b. i wystawiła sztukę teatralną. Mimo jeszcze bardzo słabej znajomości języka polskiego, sztuka została odegrana zupełnie poprawnie. Młodzi Adampolanie, zachęceni tym przykładem, wystawili na 3 Maja jednoaktówkę „Flisacy". Wiadomo, że Adampolanie doskonale władają polskim językiem, jednak wywołali ogólne zdumienie, że nie znając Polski, potrafili tak wiernie odtworzyć typy specyficznie polskie, występujące we „Flisakach".

# Sierpniowy program audycyj radjowych dla Polaków z Zagranicy

**nadawanych przez Polskie Radjo — Warszawa**

**w soboty od godziny 21-ej do 21 min. 30 (czas środkowo-europejski):**

3 sierpień — audycja poświęcona Legjonom Marszałka Józefa Piłsudskiego.
10 sierpień — audycja poświęcona polskim górom. Transmisja ze „Święta Gór" w Zakopanem.
17 sierpień — audycja poświęcona Śląskowi Cieszyńskiemu.
24 sierpień — audycja słuchowiska „Dożynki w Polsce".



# POMNIK NA MORZU

Gdy przed rokiem, równocześnie z decyzją rozpoczęcia budowy dwóch nowych polskich transatlantyków, zapadło jednomyślne postanowienie, aby pierwszy z nich nazwać imieniem Marszałka Józefa Piłsudskiego, nikt nie mógł przypuszczać, że jeszcze przed ukończeniem budowy statku nieubłagana śmierć okryje cały naród żałobą.

Któż mógł przewidzieć w owej uroczystej chwili, gdy w stoczni Monfalcone na błękitne wody Adrjatyku zsunął się statek-olbrzym, że wyruszy on w swoją pierwszą podróż już jako pomnik Marszałka Piłsudskiego — pomnik na morzu. Hasło „wyścigu pracy“, rzucone przez Marszałka, znalazło swój wyraz w tym nowoczesnym, potężnym statku i dlatego M/S „Piłsudski“ będzie widomym symbolem kultu Narodu dla swego zmarłego Wodza.

Zarówno załoga, jak i pasażerowie, tak Polacy, jak i cudzoziemcy, w statku tym będą nieustannie widzieli wcielenie twórczej myśli Marszałka i wyraz Jego niezłomnej woli.

Pływając po morzach dalekich, M/S „Piłsudski“ da dowód całemu światu, że Naród czcią wielką otacza pamięć Wskrzesiciela Polski i że w myśl Jego wskazań nadal dążyć będzie wytrwale do wzmożenia i utrwalenia potęgi swej na morzu.

M/S „Piłsudski“, to nietylko nowoczesny statek — największa chluba naszej marynarki handlowej. Jest to równocześnie symbol naszej pracy na morzu i pomnik Tego, który nas pracy tej nauczył.

M/S „Piłsudski“ już niedługo, bo w końcu sierpnia r. b., wyruszy w swą pierwszą podróż — z miejsca narodzin, stoczni w Monfalcone pod Triestem, do macierzystego portu Gdyni.

W celu osiągnięcia należytej szybkości, kompletnego komfortu i opłacalności w eksploatacji, zastosowano na nowym statku wszystkie nowoczesne zdobycze techniki w dziedzinie budownictwa okrętowego.

Długość statku wynosi przeszło 160 mtr., szerokość — 22 mtr., wysokość kadłuba — 13 mtr., zanurzenie — 7,5 mtr., wyporność — 15.000 ton, pojemność brutto — 14.400 ton. W porównaniu z „Polonią“, dotychczas największym statkiem polskim, M/S „Piłsudski“ będzie w przybliżeniu dwukrotnie większy.

Statek posiada dwa silniki Diesla, pozwalające osiągnąć szybkość przeciętną 18 węzłów, maksymalną 20 węzłów, co da możność pokrycia przestrzeni między Gdynią a New Yorkiem w przeciągu 8 i 1/2 dnia.

Statek posiada dwie klasy: turystyczną i trzecią. Wnętrza są utrzymane w nowoczesnym stylu i wykonane przy udziale polskich artystów, którzy wspólnie z inżynierami stoczni w Monfalcone opracowali projekt dekoracji wnętrz salonów, jadalni, czytelni, gabinetów i t. p. Myślą przewodnią polskich artystów było zaprezentowanie podróżnym, należącym do różnych narodowości, poziomu i charakteru kultury artystycznej w Polsce.

Klasa turystyczna posiada 371 miejsc w kajutach jedno i dwuosobowych, przyczem pewna część tych kajut jest zaopatrzona we własne łazienki lub natryski. Kajuty trzeciej klasy, obliczone na 400 osób, są przeważnie dwu i czteroosobowe, wygodnie rozmieszczone. Do wszystkich kabin doprowadzona jest woda bieżąca, ciepła i zimna.

Każda klasa posiada własne jadalnie i bawialnie, oraz salony dla pań, palarnię i bary. Na statku znajduje się basen kąpielowy, oraz pokład, przeznaczony dla gier i sportów.

Poszczególne pokłady statku połączone są windami, a wewnętrzne połączenie telefoniczne zapewnia możność wygodnego porozumienia.

Załoga statku, pokładowa, maszynowa i hotelowa, wynosi około 260 osób.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15